DZIŚ 20 STRON

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XXI. Kraków, piątek 25 marca 1938 Nr. 84

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

20 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Petycja w sprawie żydostwa austriackiego przedłożona Radzie Ligi Narodów

Genewa, 25. 3. ŻAT. Egzekutywa Światowego Kongresu Żydowskiego zwróciła się — jak ŻAT-na już doniosła — do Rady Ligi Narodów z petycją w sprawie sytuacji Żydów w Austrii. Kongres domaga się nadania petycji biegu przy spieszonego, wskazując, że

> po zaanektowaniu Austrii przez armię niemiecką Żydzi od razu postawieni zostali poza prawem.

Kongres przypomina postanowienia artykułów 62 i 68 układu z Saint Germain, w myśl których wszyscy obywatele austriaccy są równi przed prawem, korzystają z równych praw obywatelskich i politycznych bez różnicy narodowości, języka czy wyznania i stawiają pod ochronę Ligi Narodów prawa obywatelskie, sprecyzowane w układzie o ochronie mniejszości. Podpisując ten układ, Austria zgodziła się na to, że wszyscy członkowie Rady Ligi Narodów mają prawo zwracać uwagę Rady na obrażenie lub niebezpieczeństwo obrażenia tych zobowiązań i że

> Rada zobowiązana jest zastosować takie środki, które zdają się w każdej chwili być odpowiednie i skuteczne.

Na mocy rezolucji Rady Ligi Narodów z 27 października 1920 r., postanowienia te są zagwarantowane przez Ligę Narodów, wobec czego także w wypadku ostatnim ważnym jest ustanowienie procedury w odniesieniu do praw mniejszości. W dalszym ciągu Kongres stwierdza, że postanowienia ochrony mniejszości zawarte w układzie Saint Germain

> nie mogą być zanulowane na skutek aktów gwałtu dokonanych przez Rzeszę niemiecką w stosunku do Austrii ani na skutek pozorów legalności,

jakie temu aktowi nadać pragnie tymczasowy rząd austriacki Seyss-Inquarta, który wezwał wojska niemieckie do zaanektowania Austrii. Artykuł 88 układu z Saint Germain oraz artykuł 880 traktatu wersalskiego

> odbierają zarówno Austrii jak i Rzeszy prawo stanowienia o niezależności Austrii bez zgody Rady Ligi Nar.

Rezolucja Ligi Narodów z 11 marca 1932 postanawia, że członkowie Ligi nie mogą uznać żadnego układu ani porozumienia, sprzecznych z paktem Ligi lub paktem paryskim. W końcu Egzekutywa Światowego Kongresu Żydowskiego zaznacza, iż zdaje sobie sprawę z trudności i skomplikowanego charakteru problemu, jaki powstał dla członków Ligi w kwestii austriackiej,

> nie może to jednak być przyczyną zniesienia zobowiązań w zakresie ochrony praw żydowskich obywateli Austrii.

Od obowiązań tych nie może być wolna ani Rada Ligi Narodów, ani obecna władza Austrii ani wreszcie autorzy niniejszej petycji.

Niemieckie partie w Czechosłowacji opuszczają koalicję rządową i przechodzą do partii Henleina

Praga, 24. 3. PAT. Prezydent republiki przyjął dymisję ministra Spiny, który w gabinecie reprezentował stronnictwo „Bund der Landwirte".

* * *

Praga, 24. 3. PAT. Sekretariat niemieckiej partii chrześcijańsko-społecznej ogłosił, że kierownictwo partii postanowiło dziś jednogłośnie, by posłowie i senatorowie tego stronnictwa wstąpili do partii sudecko-niemieckiej. Stronnictwo występuje z dniem dzisiejszym z koalicji rządowej i odwołuje swego przedstawiciela z rządu.

Praga, 24. 3. PAT. Po wstąpieniu posłów i senatorów niemieckiego stronnictwa chrześcijańsko-społecznego do partii sudecko-niemieckiej Henleina, ta ostatnia rozporządza 55 mandatami w Sejmie i 26 w Senacie.

* * *

Praga, 24. 3. PAT. Szef partii sudecko-niemieckiej Henlein mianował szefem organizacji młodzieży wiejskiej b. prezesa „Bund der Landwirte" Gustawa Heckera. Nominacja ta została ogłoszona w czasie uroczystości, zorganizowanej z okazji połączenia się dwóch stronnictw.

PŁASZCZE nieprzemakalne (trenchcoats) w dużym wyborze. JULJUSZ NACHT, Kraków, Stradom 5

„Słowak" bije na alarm

Bratisława, 24. 3. PAT. W związku z wystąpieniem z rządu i połączeniem się ze stronnictwem Henleina agrariuszy niemieckich (Bund der Landwirte), „Slovak" stwierdza, że fakt ten wywołał w kołach rządowych wielkie zaniepokojenie i zdenerwowanie, co jeszcze spotęgowało kryzys, jaki obecnie przechodzi koalicja rządowa. Sytuacja jest tak naprężona, że nawet zwyczajna rekonstrukcja gabinetu jest w obecnych warunkach niemożliwa do przeprowadzenia. Doszło do tego, że rząd nie jest w stanie załatwić merytorycznie żadnej, nawet najbłahszej sprawy. Politycy rządowi nie wykazują żadnego poczucia odpowiedzialności za bieg spraw państwowych. Tym należy tłumaczyć fakt, że rząd dotychczas nic nie uczynił celem rozwiązania problemu słowackiego, bez czego nie może liczyć na powodzenie w żadnej dziedzinie. Po fiasku planów premiera Hodży w stosunku do Niemców jest najwyższy czas, aby Praga się opamiętała i zrozumiała wreszcie, że w interesie państwa leży spełnienie postulatów słowackich i że dotychczasowe metody przynoszą nieobliczalne szkody tak państwu, jak i narodowi czeskiemu.

Dr EZRIEL CARLEBACH

WINĘ PONOSI ANGLIA

I.

Okazuje się, że oni wszyscy wiedzieli o tym z góry, a jednak nawet palcem w bucie nie kiwnęli, aby temu zapobiec.

Pan von Ribbentrop siedział w gabinecie lorda Halifaxa, kiedy nadeszła wiadomość z Wiednia, kiedy dał się słyszeć okrzyk rozpaczy Schuschnigga, że jemu i wolnej Austrii pozostały jeszcze tylko 3 godziny życia, jeśli Anglia będzie milczała.

A Anglia milczała.

Okazuje się, że wiedzieli też wszystko o — Hiszpanii. A tu sprawa przedstawia się, jeśli można tak powiedzieć, jeszcze gorzej.

Znali tajemnicę, dla której Włosi i Niemcy od pół roku prawie nie walczyli w Hiszpanii wiedzieli, diaczego ponieśli tak sromotną klęskę pod Teruel i na co czekali przed podjęciem nowej ofensywy. Wiedzieli też, jakie znaczenie miał ów tajemniczy telegram, o którym mister Chamberlain najpierw twierdził, że otrzymał go drogą nieoficjalną od ambasadora włoskiego, a potem, że drogą oficjalną, a potem znowu, że wręczył mu go przyjaciel, a w końcu, że to nie był przyjaciel ale jakiś nieznajomy człowiek. Dzięki tej depeszy można było usunąć Edena. Chamberlain oświadczył, że w telegramie tym obieca no mu wycofać wojska ochotnicze z Hiszpanii, a wiedział, że już nazajutrz armia włoska przystąpi do wielkiego ataku, do ostatniej może walki o zdobycie Hiszpanii.

Ale on to wszystko przemilczał.

Wie on też o wszystkim, na co dopiero się zanosi, wie, kto i co będzie najbliższą ofiarą.

Wie i — milczy.

II.

Ludzie twierdzą: Chamberlain nie może mówić.

Anglia nie jest dostatecznie uzbrojona. Anglia nie może dziś wypowiadać wojny. Anglia dozbraja się całą parą i ma nadzieję, że do 2, 3-ch lat będzie gotowa. Dopiero wtedy będzie w stanie zmierzyć się z dyktatorami. Ale do tej pory musi zgrzytać zębami i milczeć.

Anglia nie jest też dostatecznie uzbrojona — pod względem duchowym. Społeczeństwo nie jest jeszcze przygotowane do tego, by walczyć z tym ślepym entuzjazmem, który jest potrzebny, aby ultimatum wojenne nie zakończyło się rewoltą.

Również dominia i kolonie, od Indyj aż po Kanadę, nie są gotowe do walki w obronie jakiegoś europejskiego problemu terytorialnego. Żołnierz w Australii nie wie jeszcze i nie chce wiedzieć, czym jest dla Imperium angielskiego, a tym samym i dla niego, powiedzmy: niepodległość Czechosłowacji. A na wypadek gdyby kazano mu chwycić za broń i natrafionoby na opór z jego strony, znaczyłoby to, że Imperium się rozpada.

Niebezpieczeństwo powstania — szczególnie w Indiach — i buntu przeciwko władzy angielskiej, jest aż nazbyt wielkie. Irlandia oraz kraje arabskie mogłyby wykorzystać sytuację wojenną, szantażować Anglię, a kto wie, może i rozpętać rewolucję.

Poza tym Anglia nie zdołała jeszcze należycie przygotować do tego opinii zagranicy. Nic jeszcze nie zrobiła dla zdobycia sympatii swoich dawnych sprzymierzeńców, dla pozyskania nowych i zapewnienia sobie sympatii tych, którzy chcieliby pozostać neutralnymi. Nie uporano się jeszcze z Ameryką i nie rozwiano jeszcze wszystkich zastrzeżeń Francji. Zaledwie kilka tygodni temu powołano do życia nowy urząd — propagandy.

Ręce Anglii są związane. Chciałaby ingerować, ale nie może. W każdym razie: nie w tej chwili.

III.

Inni powiadają: Anglia nie chce.

Bo Albion jest fałszywy. Anglia lubi udawać, że chodzi jej o zasady, o spokój i sprawiedliwość, a faktycznie chodzi jej tylko o interes.

Jak długo Liga Narodów mogła służyć jej interesom — popierała ją. Jak długo można było posługiwać się Ligą dla uzyskania przywilejów handlowych i dla zwalczania konkurentów — jak np. Włoch w czasie wojny z Abisynią — wykorzystywano ją.

Dziś, kiedy Liga Narodów nie nadaje się do załatwiania interesów angielskich, zapomina się o niej i usuwa się polityka ligowego ministra Edena.

A czyni się teraz to samo, co dawniej robiono z Genewą, ale na inny sposób. Zaspakaja się roszczenia włoskiego konkurenta i niemieckiego wroga — kosztem drugiego. Odda je się Niemcom Austrię. I jest się przygotowanym na to, aby im dać Czechosłowację. Zgodzono by się nawet na przyznanie im kolonii — francuskich.

Wybaczono Hitlerowi okupację Nadrenii, dokonaną kosztem Francji. Pozwolono mu na różne manipulacje w Saarze — kosztem Francji. I w ten sam sposób dalej szerokim gestem rozdzielać się będzie cudzy kapitał, jak długo go tylko starczy.

Tak podarowano Austrię — która nie jest angielska. Tak daruje się Mussoliniemu Hiszpanię — która nie jest angielska.

A dopiero kiedy nie będzie już cudzej własności, którą by można udobruchać dyktatorów, dopiero wtedy, kiedy zaczną oni domagać się angielskich dóbr, dopiero wtedy, kiedy zagrażać będą bezpośrednio angielskim interesom — wtedy Anglia przeciwstawi się, wtedy wykaże energię i żelazną pięść.

Ale na razie Anglia nie chce, ponieważ ma mało do zyskania w przyszłej wojnie, a dużo do stracenia. Nie opłaca się jej.

Jak długo może zaspokoić włosko - niemieckie apetyty, nie ryzykując osobiście niczym — nie chce niczego przedsięwziąć.

IV.

W jednym i w drugim wypadku nie można Anglii robić wyrzutów. Bez względu na to, czy nie chce czy nie może, trudno żądać od niej, aby ryzykowała własnym bytem, dla zaoszczędzenia Europie kłopotu. Nikt tego nie robi. I Francja nie wtrąca się ani nie naraża własnej egzystencji wtedy, kiedy jakiś zatarg nie zagraża bezpośrednio jej interesom życiowym, ani wtedy, kiedy zachodzi obawa, że angażując się w zbrojnym konflikcie, może łatwo przegrać.

Można jednak mieć pretensję do tej polityki, przy pomocy której Anglia maskuje brak woli i siły. Można mieć pretensje zwłaszcza dlatego, że tu ma się do czynienia nie z laikami ani z przeciętnymi ograniczonymi premierami, ministrami, lordami, posłami i redaktorami których logika została wypaczona przez różne nacjonalistyczne czy inne koszlawe teorie. Można oburzać się na „poprawki” historyczne, na jakie pozwala sobie rodzina Astorów i jej organy prasowe, ponieważ wiemy, że robione to jest świadomie, wbrew wymowie historycznej prawdy, którą się zna doskonale. Można tę miarę przykładać też do innych dżentelmeńskich sztuczek polityków angielskich, wolno nam krytykować ich taktykę.

Trudno jednak zaprzeczyć, że zasadnicze nastawienie do problemów europejskich jest zrozumiałe z chwilą, kiedy się przyjmuje, że Anglia nie czuje się na siłach, by okazać pięść, względnie, że nie widzi konieczności, zmuszającej ją do tego, ponieważ jej własne interesy na razie nie są zagrożone.

Niemądrą rzeczą byłoby też wysuwanie takich żądań w stronę Anglii. Któż bowiem coś na tym by zyskał, gdyby Anglia, walcząc o międzynarodową moralność, legła w tej walce? Mówiąc konkretnie: co przyszłoby światu z tego, gdyby Anglia przeciwstawiła się okupacji Austrii i Hiszpanii, skoro mogłoby się to wszystko zakończyć tym, że sama Anglia, względnie pewne połacie Imperium, zostałyby zawojowane przez Hitlera i Mussoliniego?

Nie, zdaje się, że wina Anglii nie polega na tym, iż prowadzi politykę, opartą o trzeźwe obliczenia.

V.

Wina polega na jej krótkowzroczności.

My wszyscy, każdy myślący Żyd na świecie, przewidywał czym się to skończy, na długo jeszcze, zanim Hitler doszedł do władzy, jeszcze za czasów Stresemanna, jeszcze po zniesieniu okupacji w Nadrenii. Warto przerzucić stare roczniki pism żydowskich na całym świecie z przed 8, 10-ciu lat. Można będzie przekonać się, że my przewidywaliśmy to wszystko.

A gdy Hitler doszedł do władzy, wiedziała o tym cała Europa. Wiedział o tym Marszałek Piłsudski, wiedział Mussolini, wiedzieli Francuzi, wszyscy, — tylko nie Anglia. Jedna jedyna Anglia nie wierzyła, nie chciała wiedzieć.

Bo jeden człowiek istnieje na świecie, którego Pan Bóg fantazją nie obdarzył, a jest nim — Anglik. Jeden człowiek, który widzi tylko i zdolny jest widzieć tylko sytuację danej chwili. Jest to człowiek, który lubi konkretne oferty, konkretne odpowiedzi, jasne cyfry, fakty, słowem: człowiek interesów, businessman. Człowiek, który na skutek tego robi wielkie interesy i który na skutek tego naraża się na wielkie bankructwo.

Człowiek, który działa na chwilę. Wszelkie angielskie uroczyste oświadczenia, jak np. gwarancje udzielone Austrii przed rokiem i przed dwoma laty, udzielone zostały jako reakcja na wytworzoną w danej chwili sytuację, ze względu na chwilowe okoliczności. Nazajutrz nie mają one już żadnego znaczenia, bo o tym jutrze Anglik w ogóle nie myślał.

Tak było stale w ciągu ostatnich 20-tu lat. Ciągle Anglia dawała gwarancje, ciągle inni rozumieli ją jako wieczystą, a Anglik ciągle tylko myślał o danej chwili.

Bo o konsekwencjach, o reakcji, o zmienionych warunkach, o rosnących apetytach i w ogóle o wszystkim, o czym nie debatuje się z nim w chwili odbywającej się rozmowy — o tym Anglik nie myśli.

Zawsze ciekaw jest wiedzieć, czego teraz przeciwnik konkretnie się domaga? Jakiej kolonii żąda Hitler, na ile certyfikatów zgadzają się Arabowie, jakiej konstytucji domaga się Irlandia, jakiej niepodległości życzą sobie Egipcjanie? A skoro dowiaduje się, jakie są te konkretne żądania — jest szczęśliwy. Natychmiast wysyła swego Halifaxa, czy też swoją Komisję Królewską, aby coś wytargowała, w zasadzie jednak po to, aby się zgodziła. Nigdy nie myśli o tym, że te wszystkie żądania są jednak zaledwie pierwszą przygrywką do walki.

I tu kryje się prawdziwa wina Anglii.

LINOLEUM I CERATY
„PRZEMYŁŁ - LINOLEUM“
KRAKÓW, RYNEK GŁ. 10.

Sprawa palestyńska w rokowaniach anglo-włoskich

Londyn, 24. 3. ŻAT. Rzymski korespondent „Daily Telegraph” donosi, że w toku rokowań anglo-włoskich rząd włoski zakomunikował angielskiemu, że Włochy gotowe są współpracować z Wielką Brytanią w zakresie zwalczania niepokojów na terytoriach brytyjskich na Bliskim Wschodzie, zwłaszcza w Palestynie, żądając wzamian uznania przez Wielką Brytanię aneksji Abisynii przez Włochy.

Nominacja członków poselstwa R. P. w Kownie

Warszawa, 24. 3. PAT. Pan Prezydent R. P. podpisał nominację dotychczasowego posła R. P. w Rydze p. Franciszka Charwata na posła R. P. w Kownie.

Warszawa, 24. 3. PAT. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dnia 23 bm. w Spale nowo mianowanego posła RP. w Kownie p. Charwata.

Pos. Charwat przyjęty był następnie przez marszałka Śmigłego Rydza oraz przez prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja-Składkowskiego.

Warszawa, 24. 3. PAT. Pierwszym sekretarzem poselstwa R. P. w Kownie został mianowany p. Maciej Załęski, kierownik referatu w M. S. Z.

Attache poselstwa został mianowany p. Sławomir Dziarczykowski.

Dalsze koleje sprawy Doboszyńskiego wobec zniesienia sądów przysięgłych

Warszawa, 24. 3. (A) Senat przyjął na wczorajszym posiedzeniu plenarnym rządowy projekt ustawy o zniesieniu sądów przysięgłych, czynnych dotąd na terenie zaboru austriackiego, przy czym odrzucona została poprawka komisji, zmierzająca do tego, by wszczęte już przed sądem przysięgłych sprawy toczyły się aż do zakończenia przed ławą przysięgłych.

W związku z tym rozważają w kołach sądowych zagadnienie dalszych losów sprawy inż. Doboszyńskiego. Jak wiadomo, od werdyktu przysięgłych we Lwowie wniesiona została przez prokuratora kasacja. Kasację wniosła także obrona Doboszyńskiego, ale tylko od wymiaru kary.

Sprawa znajduje się w chwili obecnej w Sądzie Najwyższym. Gdyby Sąd Najwyższy przychylił się do kasacji obrony, to wymierzona Doboszyńskiemu kara 2 lat aresztu mogłaby jedynie ulec zmniejszeniu, gdyby natomiast Sąd Najwyższy uchylił cały werdykt, to sprawa Doboszyńskiego byłaby rozpatrywana zupełnie na nowo przez lwowski Sąd Apelacyjny, który mógłby już bez udziału przysięgłych przyjąć inne określenie winy, a zatem wymierzyć mu wyższą karę, kilku a nawet kilkunastu, maksymalnie 15 lat więzienia

Skazanie 5 terrorystów ukraińskich w Brzeżanach

Brzeżany, 24. 3. PAT. Sąd Okręgowy w Brzeżanach wydał wyrok na 7-miu oskarżonych o przynależność do O. U. N. i dokonywanie aktów terrorystycznych na terenie powiatu rohatyńskiego. Skazani zostali: Hrynko Kozak i Jan Juzwin na więzienie dożywotnie, Herasym Dubas na 15 lat więzienia, Ołeksa Dubas na 13 lat więzienia, Jan Krupka na 8 lat więzienia. Dwóch oskarżonych zostało uniewinnionych.

Spekulanci i kryminaliści łódzcy wysłani do Berezy Kartuskiej

Warszawa, 24. 3. (Sin) Jak się dowiaduje agencja „Iskra" w ostatnich dniach skierowano z miasta Łodzi do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej grupę tzw. przedsiębiorców anonimowych, którzy wyspecjalizowali się w tworzeniu sezonowych przedsiębiorstw, likwidowanych następnie bez możliwości ściągnięcia należności skarbowych, oraz należności różnych firm. O znacznych rozmiarach owych zjawisk świadczy, że obroty zatrzymanych, jak Borensteina i Frydmana wahały się w granicach od 5—10 milionów zł. a należności skarbu państwa wynosiły od 200—400.000 zł. rocznie. Nadto wysłano z Łodzi do Berezy Kartuskiej zawodowych pośredników w sprawach podatkowych. Ponadto skierowano do Berezy grupę kryminalistów, wśród których wymienić należy Józefa Szewczyka, karanego 14-krotnie za organizowanie włamań na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, Ajzenbacha złodzieja oraz Goldwassera karanego 8-krotnie utrzymującego szkołę złodziejską dla nieletnich.

Spośród kilkudziesięciu — 9 nazwisk

Warszawa, 24. 3. PAT. W wyniku dalszej akcji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zwalczania elementu przestępczego, szczególnie szkodliwego dla bezpieczeństwa i porządku publicznego, wysłano do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej kilkudziesięciu spekulantów i szkodników gospodarczych oraz zawodowych przestępców kryminalnych z terenu województwa łódzkiego. Są to m. in.: Berek Borensztein, Ksyl Frydman, Ela Brystowski, Abram Gelrubin, Enoch Sztajnsznajder, Hercel Wurcel, Józef Szewczyk, Hersz Ajzenbach, Izrael Gozjasz.

Jak to obrońca pouczał oskarżonych o ekscesy antyżydowskie

Warszawa, 24. 3. (A) W Łomży toczy się od wczoraj proces o najście na wieś Wyszonki, połączone z ekscesami antyżydowskimi. W toku dochodzeń kilku oskarżonych przyznało się do udziału w zajściach, a kilku innych obciążało towarzyszy. Najwięcej obciążono Stanisława Skrzeszewskiego, który jednak ukrywa się i nie został dotychczas odnaleziony przez policję. Obecnie podczas rozprawy oskarżeni cofają wszystkie swoje poprzednie zeznania i nie przyznają się do brania udziału w zajściach, oświadczając, że policja zmusiła ich do składania takich zeznań. Jedynie 3 oskarżeni odpowiadający z wolnej stopy, przyznają się do winy, ale żadnego z uczestników na ławie oskarżenia nie poznają, twierdząc, że podczas napadu panowała wielka ciemność i nie mogą ich teraz poznać. Jeden z oskarżonych zeznał, że na krótko przed najściem Żydzi pobili w Wyszonkach sekwestratora. To miało oburzyć wszystkich narodowców, którzy postanowili Żydów ukarać.

Prokurator Tuszewski oznajmia w pewnym momencie, że w czasie przerwy jeden z obrońców namawiał oskarżonych, aby nie przyznawali się do winy. Prokurator wnosi o zbadanie na tę okoliczność posterunkowego Haładaja i przodownika Omeliańczyka, którzy byli podczas tego obecni. Sąd powołał tych świadków. Według ich zeznania, podczas przerwy wszedł do pokoju dla aresztantów adwokat, który nakazał oskarżonym nie przyznawać się do winy. Po zeznaniach policjantów przystąpił sąd do badania dalszych świadków. Rozprawa trwa.

Już
nadeszły losy III-ej klasy
Celem uniknięcia natłoku, prosimy o jak najwcześniejsze odnawianie losów
BRACIA SAFIER
Kraków, Rynek Główny 6

Komunikat oficjalny o zawieszeniu pisma „Nowa Prawda"

Warszawa, 24. 3. PAT. Na zasadzie artykułów 29 i 30 dekretu z dnia 7 lutego 1919 roku w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych, Sąd Okręgowy decyzją z dnia 24 marca r. b. zawiesił czasopismo p. t. „Nowa Prawda".

Decyzja sądu zapadła na skutek wybitnie szkodliwej działalności czasopisma „Nowa Prawda", które było wielokrotnie konfiskowane za artykuły i notatki, wykazujące brak należytego poszanowania dla najwyższych autorytetów w państwie, niedozwoloną krytykę polityki i działalności rządu oraz władz państwowych pochwalanie zaburzeń i zajść, niedozwoloną krytykę wyroków sądowych itd .

Zdrowotność kraju w cyfrach

Warszawa, 24. 3. PAT. Departament służby zdrowia Ministerstwa Opieki Społecznej podaje, że w okresie od 27 lutego do 5 marca br. na terenie całego kraju zgłoszono łącznie: 154 przypadków duru brzusznego, 145 — duru osutkowego, 2 — duru rzekomego, 302 — płonicy, 67 — zapalenie opon mózgo - rdzeniowych, 1056 — odry, 350 — krztuśca, 1 — zimnicy, 28 — gorączki połogowej, 562 — grużlicy, 97 — róży, 573 — jaglicy, 1 — włośnicy, 4 — twardzieli, 2 — Heine Medina, 4 — śpiączki.

Wysiedlenie 4 rodzin żydowskich z Rumunii

Warszawa, 24. 3. (A) Władze administracyjne na pograniczu polsko-rumuńskim zanotowały w ostatnich dniach wypadki wysiedlenia z Rumunii do Polski osób, zamieszkałych tam od wielu lat. Do Śniatyna odstawiły władze rumuńskie czterech kupców żydowskich z rodzinami. Z nieznanych przyczyn otrzymali oni rozkaz opuszczenia granic Rumunii w ciągu 7 dni, po czym zostali przymusowo wysiedleni.

Pozbawiają Ottona obywatelstwa honorowego!

Wiedeń, 24. 3. PAT. Miasto Villach skreśliło z listy obywateli honorowych miasta arcyksięcia Ottona Habsburga. Krok ten motywowany jest stanowiskiem, zajętym w prasie zagranicznej przez księcia wobec ostatnich wypadków.

Wdowa po Dollfussie w Szwajcarii

Fryburg, 24. 3. (R) Przybyła tu wdowa po kanclerzu Dollfussie, która zamierza osiąść w Szwajcarii i oddać dzieci do jednego z tutejszych zakładów wychowawczych.

Skazani za werbowanie ochotników do Hiszpanii

Zurych, 24. 3. (R) Ogłoszono tu wyrok w procesie przeciw komunistom, oskarżonym o werbowanie ochotników do hiszpańskich wojsk rządowych. Anderfuhren otrzymał 10 miesięcy więzienia, Zschokke 9 miesięcy, Schneider 7 miesięcy, wszyscy nadto zostali pozbawieni praw obywatelskich na okres dwu lat. Pięciu oskarżonych uwolniono z powodu braku dowodów.

PRZEGLĄD PRASY

„Prawa muszą być respektowane!"

Prasa zagraniczna donosi o niezwykłym tournee odczytowym b. kanclerza Rzeszy Brüninga w Stanach Zjednoczonych. Brüning objeżdża wszystkie miasta amerykańskie, a jako przywódca dawnego centrum katolickiego w Niemczech zwołuje wszędzie sfery kościelne i przestrzega je przed skutkami siania nienawiści w szeregach młodzieży. Na podstawie własnych, smutnych doświadczeń w Rzeszy, wzywa obecnie Brüning katolickich działaczy kulturalnych w krajach anglo-saskich, by przeciwstawiali się wszelkim hasłom nienawiści rasowej, uszczuplaniu praw i niweczeniu wolności osobistej i by w szczególności tępili te hasła u młodzieży.

Apele Brüninga przypominają się mimowoli, gdy się czyta słowa wypowiedziane przez wojewodę Jaroszewicza na konferencji prasowej w Warszawie w sprawie ostatnich zajść, których „bohaterami" była młodzież. Wojewoda Jaroszewicz apeluje do rodziców, apeluje do nauczycielstwa, by nie zezwalało młodzieży na udział w manifestacjach politycznych i w rozruchach ulicznych. Wojewoda Jaroszewicz wskazuje na zło, płynące z wciągania młodzieży w wir walk politycznych i na zbrodniczość akcji siewców nienawiści. Słowa te są godne najsilniejszego podkreślenia i uznania. Stwierdzono bowiem jeszcze raz istnienie smutnych faktów, które wcześniej czy później muszą zaciążyć na życiu zbiorowym państwa. Ale — nie należy zamykać oczu w obliczu rzeczywistości.

Słuszne są apele pod adresem rodziców, słuszne są wezwania wystosowane do nauczycielstwa, ale łudzi się, kto sądzi, że na tym wyczerpuje się całe zagadnienie. Jeśli toleruje się w szkołach agitację polityczną, w otwartej czy w zamaskowanej formie, zwróconą przeciwko pewnej części obywateli, jeśli toleruje się w szkołach średnich kółka endeckie czy oenerowskie, to nie można się dziwić, że młodzież wychodzi „na ulicę". Jeżeli toleruje się ziejącą nienawiścią prasę i „literaturę", to trzeba zrozumieć, że konsekwencją takiej tolerancji mogą być tylko napady uliczne, bicie szyb i całkowita demoralizacja młodzieży. Jakże wymowny jest fakt, że apel wojewody Jaroszewicza został pominięty milczeniem przez prasę endecką i oenerowską. Jest to naturalnie rzecz zrozumiała, bo zamieszczenie takiego apelu przez tę prasę byłoby samobiczowaniem, a raczej biciem się po twarzy. Jeśli więc szuka się zła i chce się to zło wykorzenić, to należy sięgnąć nie tylko do objawów, ale także do źródeł. Tylko wtedy akcja przeciwko demoralizacji młodzieży może być skuteczna.

Jeśli już mowa o sprawach młodzieży, to należy zwrócić uwagę na fakt, że sfery, które do niedawna pobłażliwie spoglądały na wszystkie jej wyczyny, zaczynają, co prawda oględnie, krytykować tę młodzież, a także jej wychowawców. Znamienny jest np. głos organu konserwatystów „Dziennika Poznańskiego".

> Chcemy apelować do panów profesorów uniwersytetu, którzy na pewno nie są bez winy, że młodzież na uniwersytetach obija się wzajemnie pałkami.
>
> Mamy wrażenie, że to ustanie, jeżeli profesorowie zechcą więcej czasu poświęcić tej młodzieży, jeżeli na seminariach, ćwiczeniach i wykładach potrafią w nią tchnąć prawdziwe zamiłowanie do nauki, jeżeli sami, jako wykładowcy, przestaną hołdować szablonom i najłatwiejszej drodze... profesora, który w ogóle nie zna swych słuchaczy.

Cóż z tego, skoro są tacy nauczyciele, którzy nie tylko nie przeciwstawiają się wyczynom młodzieży, lecz wręcz pomagają im? Ale sprawa poruszona przez cytowane pismo ma i inną stronę medalu. W sferach naukowych zachodu coraz częściej wysuwa się zarzut, że w uczelniach wszystkich typów na pierwszy plan wysuwa się moment wiedzy, fachowości, a zaniedbuje się całkowicie wychowanie w kierunku umiłowania wolności, poszanowania cudzych poglądów, tolerancji i równouprawnienia. Wspomnieliśmy na początku o kanclerzu Brüningu. On, to, patrząc z pewnej perspektywy historycznej wzywa do kultywowania haseł wolności i tolerancji wśród młodzieży. A, jak wiadomo, ma duże, a także smutne doświadczenie w tej dziedzinie.

Styl i statystyka

„Głos Narodu" cytuje statystykę, przytoczoną w pewnym piśmie angielskim przez profesora Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie p. Normana Bentwicha i „koryguje" tę statystykę w następujący sposób:

> W Warszawie jest 340.000 Żydów, co stanowi w przybliżeniu jedną czwartą mieszkańców. — W całej Polsce jest ich trzy miliony. (Tu p. Bentwich popełnia grubą omyłkę). W Warszawie żeruje przeszło 400 000 Żydów, a w Polsce 4.000.000.

Zastanawiające jest tu słowo: żeruje. Skąd się ono bierze? Pochodzenie jego jest wiadome. Słowo to używane jest często w prasie Trzeciej Rzeszy w stosunku do katolików. Prawdopodobnie stąd dostało się na łamy „Głosu Narodu"... Jeśli zaś chodzi o „poprawki" statystyczne, to „Głos Narodu" wykazuje grubą ignorancję. Trudno wprawdzie wymagać od tego pisma zbyt wielkiej znajomości sprawy, ale zaglądnięcie do Małego Rocznika Statystycznego nie jest znowu tak wielkim wysiłkiem umysłowym.

([illegible])

Węgry wobec Anschlussu i nowej sytuacji w Europie

Budapeszt, 24. 3. PAT. Na posiedzeniu połączonych komisyj spraw zagranicznych obu izb parlamentu węgierskiego minister spraw zagr. Kanya wygłosił expose na temat aktualnych zagadnień węgierskiej polityki zagranicznej.

Min. Kanya podkreślił na wstępie, że sprawa Anschlussu od czasu zakończenia wojny światowej zwracała uwagę europejskiej opinii publicznej. Z dnia na dzień utrwalało się przekonanie, że zjednoczenie dwóch państw niemieckich wcześniej czy później musi nastąpić. Realizacja Anschlussu stała się możliwa dzięki dwom faktom: 1) zniknięcie wyższości militarnej zwycięzców, będących jednocześnie gwarantami niezależności Austrii a co za tym idzie i uniemożliwienie interwencji wojsk. dla utrzymania suwerenności austr., 2) stosunki austriacko-włoskie zostały zmienione w konsekwencji zasadniczych zmian w sytuacji politycznej w Europie, w których Włochy przywiązywały dużą wagę do niepodległości Austrii. I oto nadszedł moment sprzyjający realizacji koncepcji wielkich Niemiec.

Po dokonaniu Anschlussu stanęliśmy wobec sytuacji, w której w miejsce Austrii graniczymy z Rzeszą, z którą utrzymujemy szerokie przyjazne stosunki, a zatem i stanowisko, jakie zajmujemy wobec Rzeszy nie mogło ani na chwilę budzić żadnych wątpliwości. To też Węgry z okazji zjednoczenia Austrii z Rzeszą przesłały odpowiednie życzenia rządowi niemieckiemu, podkreślając z przekonaniem nadzieję, że przyjazne stosunki, łączące Niemcy i Węgry utrzymane zostaną w dalszym ciągu.

W zasadniczych kwestiach politycznych nie ma różnic pomiędzy Węgrami a Rzeszą, a nawet w pewnych zagadnieniach istnieje całkowita wspólność interesów. Węgry prowadzić będą w stosunku do Rzeszy swą dotychczasową politykę, mimo zmienionych warunków.

W tym miejscu min. Kanya oświadczył, że rząd niemiecki nie dopuścił jakichkolwiek wątpliwości, jakie mogłyby się nastrzęczyć w sprawie obecnych granic niemiecko-węgierskich, stwierdzając ich nienaruszalność.

Głębokie sympatie dla narodu węgierskiego, jakim dał wyraz naród polski w czasie wizyty regenta w Polsce, stanowią niewątpliwie doniosły czynnik polityczny w życiu basenu naddunajskiego. Zainteresowania Polski dla basenu naddunajskiego przyjęte są przez Węgry z wielkim zainteresowaniem w nadziei, że współpraca nad sprawą pokoju Węgier i Polski będzie się coraz pomyślniej rozwijała.

Usiłowania Węgier znormalizowania stosunków z państwami Małej Ententy są stałą troską rządu. Dobra wola Węgier dla doprowadzenia do pomyślnego końca rokowań jest niezmienna.

W zakończeniu przemówienia min. Kanya wyraził nadzieję, że niebezpieczeństwa dla pokoju międzynarodowego, ukryte lub jawne, doszły w ubiegłym roku do swego punktu kulminacyjnego i obecnie, mimo szeregu trudności, zbliżamy się do poprawy sytuacji.

Węgry w dalszym ciągu starają się stworzyć własnymi środkami i przy pomocy przyjaciół warunki dla utrzymania prawdziwego pokoju. Zdając sobie jednak sprawę ze swych uprawnień i szanując prawa innych, dalecy od jakiejkolwiek polityki awanturniczej, rozwijamy naszą armię w granicach maksymalnej możliwości podwyższenia kredytów na ten cel, a to dla wydźwignięcia autorytetu Węgier i zapewnienia wszelkimi środkami najbardziej pokojowymi rozwoju i pomyślności narodu węgierskiego.

Ryczałtowe tanie Kuracje od 1 maja 155.—
Informacje:
IWONICZ ZDRÓJ

Terroryści arabscy uprowadzili szpiega angielskiego

Jerozolima, 24. 3. PAT. Pozostający pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Anglii Arab Fares został wraz ze swoim szoferem napadnięty przez powstańców arabskich i uprowadzony.

Poszukiwania wszczęte przez policję są dotąd bez rezultatu. Według przypuszczeń tak Fares, jak i jego szofer, zostali zabici.

Niezwykła afera oszukańcza w Stanach Zjednoczonych

Nowy Jork, 24. 3. (R) Wykryta została banda oszustów, działająca we wszystkich większych miastach Stanów Zjednoczonych na wyścigach konnych.

Według oświadczenia podsekretarza związkowego Hardy, „bookmacherzy - oszuści" wyłudzili w przeciągu 18 lat od zwolenników totalizatora około 80 milionów dolarów.

Oszustwa „bookmacherów" polegały na przyjmowaniu zakładów na nie istniejące konie oraz przesyłaniu fałszywych wiadomości grającym.

W związku z wykryciem tej afery, wczoraj wieczorem w samym Nowym Jorku aresztowano 70 osób.

Zebranie przedkonferencyjne delegatów z listy Świat. Zw. Ogólnych Syjonistów na XIX Konferencję Krajową

W sobotę, dnia 26 bm. o godz. 20 odbędzie się w lokalu Przedświt-Haszachar przy ul. Dietla 31, (II. p.) zebranie przedkonferencyjne delegatów Świat. Zw. Ogólnych Syjonistów, połączone z referatami tow. prez. dra Schwarzbarta, dra Chometa, dra Feldbluma i mgra Salpetra.

W „zdobytym" Wiedniu

„Sozi" was zdradzili, paktując z „klechami"...

Jak pracuje propaganda hitlerowska wśród robotników wiedeńskich

(Od naszego specjalnego korespondenta). WIEDEŃ, w marcu.

Obcym dziennikarzom łatwo można zademonstrować komedię entuzjazmu, ale sami nazi bynajmniej się nie łudzą. Entuzjazm z powodu przybycia Hitlera do Wiednia brzmiał bardzo „efektownie" w Berlinie i w Paryżu, — ale nie we Wiedniu. W demonstracjach 1-majowych podczas ery Seitza maszerowało przez ulice Ringu pół miliona ludzi a pochód trwał przez kilka godzin. Tym razem wypełniali ściągnięci autobusami i pociągami popularnymi z prowincji zwolennicy hitleryzmu luki szpaleru, który nie mógł wypaść dostatecznie imponująco, gdy się miało do dyspozycji tylko własne siły. Historia szowinistyczna działała być może w samym „Reichu" — Wiedeń pozostał obojętny. Masy robotników wiedeńskich, a Wiedeń jest przede wszystkim miastem robotniczym, trzymały się zdala.

Nikt nie zna lepiej prawdziwych nastrojów robotników wiedeńskich jak Himmler i jego sztab. Natychmiast po uroczystościach zaczęło się też prawdziwe „zdobywanie" Wiednia. Ponieważ w tym „czerwonym" mieście hasła nacjonalistycznego szowinizmu nie wywierały żadnego wpływu, zaapelowano do haseł socjalnych. We wtorek wszystkie zarządzenia hitlerowców służyły tylko jednemu celowi- akcentowaniu drugiej części ich nazwy partyjnej.

Sięgnięto z początku po receptę streicherowską. W centrum miasta zmuszały oddziały S. A. lepiej ubranych przechodniów żydowskich, przede wszystkim damy we futrach, do oczyszczania ulic z odznak Schuschnigga. A wszystko to się odbywało pod hasłem: Tak wygląda nasz socjalizm. Dużo szczęścia nie mieli jednak hitlerowcy u robotników wiedeńskich. Nawet antysemici wiedeńscy nie okazali się entuzjastami metod Streichera.

Ley i Goebbels wzięli się więc do dzieła, a zdobywanie Wiednia przybrało nowe formy, chociaż stare formy bynajmniej nie ustały. Od 17 marca ogłasza „N. S. - Telegraf" listę przedsiębiorców, którzy z okazji Anschlussu dobrowolnie podwyższyli płace robotnicze, albo przyznali jednorazowe zasiłki. Były to przeważnie małe firmy, które paradowały swym „socjalnym nastawieniem". Niemiecki front pracy zmobilizował dziesięć pociągów specjalnych dla robotników, którzy chcą zwiedzić miasta niemieckie. Sto tysięcy dzieci austriackich ma rzekomo wyjechać do Rzeszy na wywczasy. Nowy burmistrz hitlerowski Neubacher zniósł natychmiast niepopularny podatek od rowerów. Pianowość tej ofensywy propagandy nie wystąpiła nigdzie tak wyraźnie jak przy rozdziale środków żywności w wiedeńskich dzielnicach robotniczych. Ten „Hilfszug" jest stałą instytucją ministerstwa propagandy: dawniej jedynym jego zadaniem było dostarczanie żywności uczestnikom manifestacji masowych, a regularnie funkcjonuje podczas kongresów norymberskich. Tam te „Gulasch kanonen" były niejako symbolicznym uzupełnieniem prawdziwych armat. We Wiedniu ten „Hilfszug" urządzał latające jatki pod gołym niebem, ćwiartowano na ulicy wieprze, cielęta i woły i rozdzielano ludności porcje półkilowe. Prasa podkreśla rekordowy wyczyn „Hilfszugu", polegający na tym, że jednego tylko popołudnia rozdzielono 30.000 takich porcyj. Hitlerowcy sowicie we Wiedniu się obłowili, mogli więc sobie pozwolić na taki wydatek...

Wszystko to jest śmieszne, ale nie powinno się tego nie doceniać,

Wszystko to świadczy o tym, że austriackich robotników hitlerowcy chcą nie tylko terroryzować, lecz usiłują zdobyć ich świadomą propagandą. Często też słyszy się argumenty ideologiczne jak: „zawsze przecież byliście przeciwko klerykałom"; „Sozi" was zdradzili, paktując z klechami"; „Zemścimy się za was za rok 1934". Masowo rozdzielane aparaty radiowe stanowią środek techniczny, zapomocą którego propaganda dociera ma do ludu.

Nazi robią w ogóle rozpaczliwe wysiłki, by złamać opór robotników wiedeńskich w ten sposób, że występują jako realizatorzy nadziei i obietnic socjalistycznych. Jest jednak mało prawdopodobne, by plan ten się udał. Robotnik austriacki w ciągu czterech lat systemu Dollfussa - Schuschnigga okazał, że jest odporny na wszelką demagogię.

Wasz.

„Fanfaronada czysto faszystowska"

Włosi nie są tak naiwni, by wierzyć w niemieckie zapewnienia

Sensacyjna korespondencja o nastrojach we Włoszech — na łamach wileńskiego „Słowa"

KRAKÓW, 25 marca.

Od czasu gwałtu Niemiec na Austrii „Słowo" wileńskie radykalnie zmieniło swe poglądy na politykę zagraniczną. Dawniej p. Cat zachwycał się każdym pociągnięciem politycznym min. Becka, każdym krokiem Hitlera, każdym osiągnięciem faszyzmu czy narodowego-socjalizmu. Gloryfikując na terenie wewnętrznym „Falangę" i jej małego „führerka", gloryfikowało „Słowo" faszyzm i hitleryzm. P. Cat jeździł to do Włoch, to do Niemiec, wszędzie uroczyście zapraszany, jako przyjaciel, jako swój. Polityka proniemiecka min. Becka wydawała się p. Catowi zawsze raczej za słaba, niż zbyt daleko idąca. Jeżeli krytykował p. Becka, to tylko dlatego, że za mało dał się wciągnąć w orbitę polityki zbliżenia do Niemiec.

Anschluss wywrócił cały porządek myślenia p. Cata. Przez noc poszły w kąt zachwyty nad polityką faszystowską i hitlerowską. Przez noc min. Beck stracił u p. Cata wszystkie względy. Odtąd „Słowo" krytykuje coraz częściej politykę min. Becka, odtąd faszyzm uchodzi w oczach redaktorów „Słowa" za „fanfaronadę". W artykule, który poniżej cytujemy, a który jest korespondencją p. Emila Majerskiego z Rzymu, zamieszczoną w „Słowie" znajdujemy dość ostre potępienie faszyzmu i nieufność wobec Hitlera i słowa krytyki dla min. Becka. P. Majerski w sposób interesujący przedstawia nam, jak służalczą jest prasa faszystowska, która w ciągu kilku godzin potrafi zmienić swe poglądy z przyjaznych na wrogie lub z wrogich na przyjazne, zależnie od tego, jaki będzie rozkaz partii. Fakt, że potępienie takiej służalczości ukazało się właśnie w „Słowie", mówi chyba też bardzo wiele.

„Niespodziewanie szybkie, piorunujące pociągnięcia Hitlera w Austrii — pisze korespondent słowa" — usunęły w jednej chwili w cień ostatnie, tak ważne wypadki, jak śmierć d'Annunzia i wizyta min. Becka. Nikt już nie myśli o tym, że zeszedł z tego świata ostatni — oprócz Mussoliniego — naprawdę wielki człowiek Italii i że po Marconim i nim, prezesurę Akademii Włoskiej objął taki sobie pan Federzoni; mnie jeszcze ludzi zdaje sobie sprawę, że zamilkł na zawsze jedyny autorytet, który mógł przeciwstawić się Ducemu, jego entuzjastyczny, ale groźny zwolennik, ten, który budził kiedyś ducha narodowego, który wywołał epopeję Fiumeńską.

I wizyta min. Becka została w mgnieniu oka zapomniana. Zdawałoby się, że to przecież największe wydarzenie dnia: przedstawiciela Rzeczypospolitej przyjmowano wspaniale, uroczyściej może niż kogokolwiek z jego kolegów, duży uroczyściej i serdeczniej w każdym razie, niż kiedyś min. Zaleskiego. Przeżyliśmy w kolonii polskiej parę dni pełnych dumy narodowej, spowodowanej nie próżnym przeświadczeniem, że uważają nas za mocarstwo. Włosi szaleli wprost po owej sławnej mowie, gdzie

padły po dwakroć we włoskim języku słowa o cesarzu i cesarzowej.

Dziś — po paru zaledwie dniach — nikt o tym nie pamięta. Min. Beck siedział jeszcze na Capri, a w Rzymie nikt, nawet Watykan, niepomny niezrozumiałego afrontu, jaki go spotkał przez zaniechanie wizyty nie tylko u tak życzliwego Polsce Ojca świętego, ale nawet u kard. Pacellego (co było już ścisłym obowiązkiem protokułu) — nawet Watykan nie mówi więcej o Polsce.

Uwaga wszystkich skupiona jest na Austrii.

Przebieg wypadków zbyt jest znany, aby było potrzeba go przypominać: w sam dzień ultimatum specjalny aeroplan przywiózł Mussoliniemu odręczny list Hitlera z wytłumaczeniem sprawy. Tego listu na razie nie opublikowano. Kiedy przyszły pierwsze wiadomości o nowym wyczynie niemieckim — prasa włoska wyrażała się o nich bardzo powściągliwie, tendencja była niepewna. Niektóre gazety opublikowały nawet telegramy korespondentów, którzy donosili o oburzeniu ludności austriackiej przy ogłoszeniu listy nowego rządu; nastrój ulicy był mocno podniecony i dla Niemiec wrogi — prasa referowała objektywnie, mało dodając komentarzy. Potem przyszło nadzwyczajne posiedzenie wielkiej rady faszystowskiej, na którym uchwalono nietylko desinteressement w sprawie Anschlussu, ale także potępienie dla Schuschnigga. Od tej chwili kierunek był już przez minkultury dany:

gazety z zadziwiającą służalczością zaczęły się rozpisywać o nadużyciach dawnego rządu, o niesłychanym entuzjaźmie wiedeńczyków, o zbawiennych skutkach Anschlussu.

Ogłoszono wreszcie list Hitlera, w którym führer gwarantuje granice francuskie i włoskie (o naszych mowy nie ma), wymianę telegramów z Ducem. Linia dla prasy jest jasna: przyjęliśmy Anschluss z entuzjazmem, w imię samej „przyjaźni do Niemiec", uważamy oficjalnie, że tak jest dobrze i że to leży w interesach Italii.

Ale po raz pierwszy od lat mogłem niezbicie stwierdzić, że cała ludność zajęła wobec tego oficjalnego kierunku stanowisko nie tylko obojętne (to się często zdarzało), nie tylko nieufne,

ale wprost wrogie:

wszędzie, w kołach uniwersyteckich, wśród inteligencji pracującej, w armii, w klerze, u robotników słyszy się wyrazy oburzenia na Niemców i krytykę pociągnięcia własnego rządu. Mussolini zgadzając się entuzjastycznie na Anschluss, nie ma za sobą kraju, ale tylko krępowaną i służalczą prasę.

...Możliwe są obecnie dla rządu włoskiego dwie drogi; jedna to ta, o której niedawno pisałem, wejście do bloku angielskiego za cenę uznania Abisynii ,pomocy finansowej i likwidacji awantur

hiszpańskich, tak pod wieloma względami niebezpiecznych i nieprzyjemnych dla Italii. Do wejścia na nią skłaniać musi mimo wszystko i sam Anschluss, mimo gwarancji Brenneru, ponowionej w ostatnim liście Hitlera:

Włosi nie są tak naiwni,

by w niemieckie słowa wierzyć po wszystkim, co się stało od 1914-go i rzeczywiście nie bardzo wierzą. Tylko, że od czasu, gdy pisałem o zmianie frontu, zaszła wielka zmiana: dotychczas zdawało się, że Anglia potrafi zorganizować coś w rodzaju paktu czterech (czy pięciu, bo tutaj coraz częściej mówi się o wejściu do niego Polski), przy czym Włochy pogodziwszy się z Anglią, pozostawały by jednak dość niezależne wobec wejścia do ugody także Niemiec. Dziś ten projekt zdaje się upadł na razie i do porozumienia Anglii z Rzeszą nie dojdzie. Trzebaby więc iść na porozumienie ze samą Anglią, a to znaczyłoby mniejwięcej stracić stanowisko mocarstwowe. Bo mocarstwem jest nie ten, kto ma dużo wojska, ale ten, kto może prowadzić politykę samodzielną.

Druga koncepcja — ta, którą oficjalnie lansuje się obecnie w prasie, to

jeszcze ściślejsze porozumienie z Niemcami,

przy ewentualnym wciągnięciu do współpracy Rzeczpospolitej. Byłby to blok państw „dynamicznych", biednych, ale prężnych, które mają mało do stracenia, ale wiele do zyskania na wojnie. Ten blok przeciwstawiałby się państwom „demokratycznym" bogatym, ale ciężkim i pragnącym pokoju. Siły byłyby nierówne — na niekorzyść państw dynamicznych — ale moralna wyższość widoczna i ludzie lubiący ryzyko mogliby w tej kombinacji widzieć pożądane rozwiązanie.

Powiedziałem już, że oficjalnie idziemy po drugiej stronie linii: jak największa przyjaźń z Rzeszą, silne podkreślanie ważności Polski i doskonałych z nią stosunków, jej „dynamicznego" charakteru, jej potęgi i znaczenia. Jak jest naprawdę, wiedzieć oczywiście trudno. Kilka okoliczności zdaje się jednak wskazywać, że chodzi raczej o pozory, i że polityka włoska pójdzie w przyszłości innymi drogami niż te, które obecnie wyznacza jej Gayda i inni heroldowie ministerstwa kultury.

Przede wszystkim jest w geście Mussoliniego

wiele fanfaronady czysto faszystowskiej,

tego pokazywania światu swojej „nacjonalistycznej" i „bratniej" duszy. To już nasuwa mocne podejrzenia, bo Mussolini to wielki realista i kiedy robi fanfarona, napewno nie na to, aby dać się uwieść pozorom. Prócz tego uchwała wielkiej rady faszystowskiej, potępiająca Schuschnigga, zawiera równocześnie pochwałę negocjacji z Anglią, które dalej się toczą ,przy czym zdaje się, że Włochom dość zależy na tym, aby Anglicy nie wyciągali zanadto ujemnych wniosków z ich stanowiska; dużo przynajmniej się pisze o tym, jak Anglia uznaje konieczność takiego pociągnięcia ze strony Włoch. Pisałem już też dawniej, że

sytuacja finansowa jest nieznośna;

ostatnio obiega Rzym anegdotka, opowiadająca, że kiedy jakiś Szwajcar przedstawił się Mussoliniemu jako minister marynarki, na jego zdziwione pytanie, jak można mieć takie ministerstwo nie mając marynarki wojennej, odpowiedział, że przecież

Włosi mają w analogicznych warunkach ministerstwo finansów.

Se non e vero e ben trovato, ale faktem jest, że położenie jest bardzo ciężkie i że Niemcy nie pomogą, bo nie mogą. Wreszcie, cały entuzjazm w sprawie Austrii mógł być przysłowiowym robieniem przyjemnego wyrazu twarzy wobec brzydkiej gry, bo przecież wojny Niemcom Italia wypowiadać obecnie nie mogła i lepiej było udać, że nie chciała. Tym lepiej, że w przyszłych pertraktacjach z Anglią takie stanowisko może okazać się wygodnym: będzie z czego ustępować i za co kazać sobie płacić. Tak więc, nie wykluczając możliwości, że Włochy pójdą na koncepcję „dynamiczną", to jest na rekonstrukcję trójprzymierza, z ewentualnym wciągnięciem Polski — wydaje się, że druga ewentualność jest prawdopodobniejsza i że po okresie targów przejdziemy z rozwiniętymi sztandarami do obozu Albiońskiego.

Kto jednak może przewidzieć bieg wypadków? Kto zwłaszcza może domyśleć się

na co stać ludzi typu Hitlera?

Co do Mussoliniego, wiadomo mniejwięcej, że w każdej okoliczności nie będzie się bał pewnego ryzyka, ale napewno pokieruje się zdrową racją stanu. I jeśli dzisiaj znajduje się nasz wódz wobec oczywistej przegranej — Anschluss ogromnie obniża znaczenie Włoch w Europie — to nie znaczy, by następne lata, czy nawet miesiące, nie miały przynieść nowej sposobności podniesienia się i zwycięstwa na innym polu"

Roosevelt w walce z propagandą hitlerowską na kontynencie amerykańskim

Specjalna radiostacja do walki z agitacją hitlerowską

Waszyngton, 24. 3. ŻAT. Prezydent Roosevelt powołał otatnio specjalną komisję fachowców i wyższych urzędników zainteresowanych resortów, mającą na celu opracowanie skutecznego planu walki z propagandą faszystowską i narodowo-socjalistyczną, uprawianą w ostatnim czasie głównie w krajach Ameryki Środkowej i Południowej, zwłaszcza przez radiostacje niemieckie i włoskie. Komisja Roosevelta odbyła kilka posiedzeń i rozpatrywała różne plany.

M. in. rozpatrywany jest projekt zbudowania specjalnej radiostacji, poświęconej głównie zwalczaniu propagandy, idącej z Berlina i Rzymu. Inny projekt przewiduje rozszerzenie w odpowiednim kierunku umów radiowych, obowiązujących między krajami Ameryki Południowej a Stanami Zjednoczonymi. Prace komisji pomyślane są jako część składowa układów przyjaźni między krajami Ameryki Północnej i Łacińskiej według zasad, które prezydent Roosevelt reprezentuje w zakresie spraw panamerykańskich

„Nasroż się, indyku!..."

czyli -- kto nie może być radnym m. Limanowy

Limanowa, 24. 3. W niedzielę dnia 29 bm. odbędą się wybory do rady miejskiej w Limanowej. Żydzi stanowiący 40 proc. wyborców, podali swoją listę z 10-ma kandydatami. Komisja wyborcza wezwała do egzmaminu 6-ciu Żydów, z których żaden egzaminu nie zdał, chociaż są to długoletni radni miejscy. — Zdaniem Komisji Wyborczej, kandydaci, którzy nie portafią napisać bez błędu słowa: rozmierzwiony, zbezczeszczony, żubrzątko, nasroż się indyku, drużka weselna, itp... nie mogą piastować mandatu radzieckiego.

Z kroniki naszych czasów

Limanowa, 24. 3. W dniu wczorajszym żebraczka w stanie nietrzeźwym po wyjściu z mieszkania tutejszego adwokata p. Dra Freya, od którego otrzymała jałmużnę, upadła na schodach. Po chwili rozeszła się pogłoska, że „Żyd zrzucił ze schodów katoliczkę". Dzięki interwencji p. dra Hamerschlaga i prezesa kahału p. dra Zollmanna i dzięki energicznej postawie Policji Państwowej, która rozpędziła tłumy zgromadzone na rynku i wykrzykujące rozmaite hasła antyżydowskie, nie doszło do tak zwanego odruchu. — Skończyło się na wybiciu kilku szyb u p. mecenasa Freya i u miejscowego rabina.

ś. p.

SABINA NEUMANNOWA

wdowa po przemysłowcu

zmarła dnia 24 marca 1938 przeżywszy lat 54

Pogrzeb odbędzie się dziś w piątek dnia 25 marca br. o godz. 14 popoł. z domu przedpogrzebowego na cmentarzu żyd. w Krakowie przy ul. Miodowej, o czym zawiadamiają

Córka, Syn i Zięć

Zuchwały napad rabunkowy w Nowym Targu

Nowy Targ, 24. 3. Nocy ubiegłej dokonano zuchwałego napadu rabunkowego w Nowym Targu. Koło północy wtargnęło 4 zamaskowanych osobników do mieszkania Leiba Goldsteina przy ul. Waksmundzkiej 71. Bandyci, grożąc domownikom zabiciem wymusili na Goldsteinie, 75 lat liczącym starcu, wydanie kluczy od kasy ogniotrwałej. W obawie o swe życie Goldstein klucze te wydał, po czym bandyci kluczami tymi otworzyli kasę, zabierając z niej 200 zł oraz 10 dol. Nie poprzestając na tym, obszukali obecnych, zabierając im nadto 40 zł w gotówce oraz 2 zegarki złote, pierścionki i kulczyki. Po dokonaniu tego rabunku sprawcy umieścili poszkodowanych w jednym pokoju, którego drzwi zamknęli na klucz, po czym zbiegli.

Zawiadomiona o zuchwałym tym napadzie rabunkowym, dokonanym w mieście, policja, wdrożyła pościg za jego sprawcami.

TO I OWO

Sukces Grubińskiego w Anglii

W Abington pod Oxfordem odbył się ostatnio doroczny festival dramatyczny, organizowany przez Brytyjską Ligę Dramatyczną. Program festiwalu obejmował m. in. jednoaktówkę polskiego autora Wacława Grubińskiego „Piękna Helena" („Helen of Troy") w przekładzie Floriana Sobieniowskiego.

Po przedstawieniu, według tradycji festivalu, odbyła się publiczna dyskusja nad wartością odegranych sztuk. Krytykiem utworu Grubińskiego był Milton Austey, znany tłumacz Moliera, który określił sztukę polskiego dramaturga, jako „dobry żart sceniczny" i „udaną próbę farsy historycznej", podnosząc jego zalety literackie i sceniczne. Utwór Grubińskiego uzyskał na festiwalu 3-cie miejsce.

Przewrót w filatelistyce amerykańskiej

W filatelistyce amerykańskiej nastąpi w przeciągu bież. roku radykalny przewrót. Wydana zostanie mianowicie cała seria nowych znaczków pocztowych, przy ogólnym przemianowaniu wartości i dodaniu serii znaczków, które przedtem nie istniały.

Znaczki pocztowe przedstawiające wodospady Niagary, statuę wolności, bizona itp. nie będą już więcej drukowane. Seria obejmie natomiast podobizny wszystkich prezydentów od Waszyngtona począwszy aż po Coolidge'a. Jedynie prezydent Franklin Roosevelt i b. prezydent Hoover nie będą na tych znaczkach przedstawieni, gdyż ustawa Stanów Zjedn. nie pozwala na umieszczanie na znaczkach pocztowych podobizn żyjących ludzi. Natomiast do serii dodane będą znaczki z podobizną Beniamina Franklina i Marty Washington.

Dla informacyj filatelistów należy zaznaczyć, że seria tych znaczków liczyć będzie 31 sztuk, przy czym nowością są znaczki po 4½ centa, po 18, 35 i 40 centów.

NADESŁANE CZASOPISMA.

„CZASOPISMO CHEMICZNE" — Ukazał się numer 4. (marzec br.) „Czasopisma Chemicznego", naczelnego organu prasowego Związku Chemików Żyd. w Polsce, wychodzącego pod redakcją inż. Mariana Rottenberga (Kraków). Numer zawiera następującą treść:Dr. F. Eisenberg: Chemia a bakteriologia. Mgr. J. Kon: Literatura chemiczna i organizacja wiedzy chemicznej (Cz. III.), „Elektrolityczna ochrona żelaza i stali przed korozją", opracowała wg. C. G. Finka — Julia Brandówna, Inż. Z. Ginzburg: Zagadnienie regeneracji kauczuku w Polsce, Inż. L. Bornstein: Kilka uwag o własnościach i stosowaniu mieszanek bakalitowych, Dr S. Loewengart: Najważniejsze surowce Palestyny, Dr. A. Reifenberg (Jerozolima): Laboratorium glemodawcze. Kronika chemiczna. Bogatą treść numeru uzupełnia obfita kronika chemiczna (wiadomości z przemysłu chemicznego, najnowsze metody analizy chemicznej, bibliografia poświęcona tym razem polskim podręcznikom z dziedziny chemii) nadto kronika organizacyjna Zw. Chemików Żyd. w Polsce. Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Szewska 4.

NA DZIEJOWYM ZAKRĘCIE

Tygodniowy przegląd polityki międzynarodowej

Chamberlain nic nie wyjaśnił

Przy akompaniamencie samobójczych strzałów schodzi w niebyt historyczny Austria Dollfussa i Schuschnigga. Jedyne to strzały, jakie padają w (spóźnionej!) obronie austriackiej idei niepodległościowej. I choć mjr. Fey nie był tej idei najwierniejszym i najczystszym obrońcą, to jednak w ostatniej chwili ten pogromca socjalistycznego Wiednia potrafił wykrzesać z siebie — odwagę protestu. A poza tymi ludźmi, którzy położyli kres swemu życiu w chwili, gdy nad świeżą mogiłą państwowości austriackiej rozlegały się upojone triumfem mowy berlińskich zwycięzców — nikt, ale dosłownie nikt nie probował zapobiec wydarzeniom, które tak gruntownie zmieniły oblicze Europy. Szybko pogodziły się z faktem dokonanym mocarstwa zachodnie, w szczególności Anglia. Protesty dyplomatyczne w Berlinie odrzucone w sposób kategoryczny przez Neuratha, były klasycznym przykładem... kiwnięcia palcem w bucie. Późniejsza debata w parlamencie brytyjskim nie dała zbyt jasnych danych orientacyjnych w kwestii dalszej linii politycznej i taktyki dyplomacji brytyjskiej. Znowu z dwóch stron zostały przypuszczone ataki na politykę zagraniczną rządu. W atakujących szeregach znalazły się nie tylko partie opozycyjne ale i ten odłam obozu rządowego, któremu przewodzi najlepszy w parlamencie znawca zagadnień międzynarodowych a zarazem najgorętszy rzecznik współpracy z Francją — Winston Churchill. Jeden z czołowych mowców tej grupy b. min. Amery zażądał od premiera jasnego wypowiedzenia, gdyż „świat ma prawo dowiedzieć się, czego może oczekiwać od Anglii". Ustęp ten odnosił się w szczególności do stanowiska Anglii na wypadek zaatakowania Czechosłowacji.

Niestety oświadczenie Chamberlaina było bardzo dalekie od tak przez wszystkich pożądanej jasności. Premier przyjął za dobrą monetą uspokajające oświadczenie Goeringa wobec posła czechosłowackiego oraz rozkaz, by wojska niemieckie trzymały się zdala od granicy czeskiej i tą dobrą monetą (z fałszywym wydźwiękiem)... wykupił się u swego parlamentu. „Caeterum censeo" Chamberlaina brzmiało, jak zwykle: „Musimy się zbroić."

Jak reaguje Francja?

Ten brak jasności i precyzji w wypowiedzi premiera zwiększył jedynie stan niepewności i napięcia. Niepokoi się opinia brytyjska a tak powściągliwa zazwyczaj prasa przynosi raz po raz wiadomości o silnych rozbieżnościach w łonie rządu, grożących nawet rozłamem i ustąpieniem młodokonserwatywnych ministrów, popierających, jak wiadomo linię polityczną Edena. Coraz głośniej mówi się o powrocie sir Anthony'ego do rządu i o wciągnięciu do gabinetu Churchilla. Jest rzeczą niezwykle znamienną, że obaj mężowie stanu bawią obecnie we Francji. Churchill przeprowadził szereg rozmów w Paryżu, które podobno wywarły uspokajający wpływ na miarodajne czynniki Francji, silnie rozczarowane enuncjacją premiera. We Francji rząd Bluma instaluje się dopiero w agendach rządowych, niemniej już mówi się o rozszerzeniu jego podstaw w obliczu poważnej sytuacji. Narazie rząd przeprowadza w parlamencie ustawy pierwszorzędnego znaczenia dla spraw obrony kraju i popiera projekt poprzedniego gabinetu, stworzenia „Autonomicznej Kasy Obrony Narodowej", któraby wydatki na ten cel uniezależniła od bieżących kłopotów skarbowych.

Pewnym czynnikiem uspokojenia dla Paryża jest opanowanie i równowaga umysłów, jaką wykazują czynniki praskie. W Pradze niema paniki, widać zdecydowaną wolę stawienia czoła trudnościom a w razie konieczności okupienia krwią niepodległości i całości państwa.

Interwencja czyli jednostronna fikcja

Bardzo energicznie zareagował rząd Francji na niebezpieczeństwo, jakie dla imperialnych interesów Francji przedstawia gwałtowna ofensywa powstańców hiszpańskich w kierunku Morza Śródziemnego. Pomimo postępów tej ofensywy i piekielnego bombardowania Barcelony oba rządy barcelońskie nie upadają na duchu. I choć ani premier Negrin, który bawił w Paryżu ani interwencje skrajnej lewicy nie zdołały doprowadzić do czynnej pomocy Francji na rzecz Hiszpanii republikańskiej, to jednak jest ona zdecydowana walczyć w dalszym ciągu — własnymi siłami. Francja nie może dzisiaj właśnie odstępować od polityki nieinterwencji, w chwili gdy Wielka Brytania usiłuje „dogadać" się z Włochami w sprawach śródziemnomorskich, gdyż ryzykuje zupełną izolację. Musi ona poprzestać na wzmocnionej ochronie swych linii komunikacyjno-strategicznych.

Hiszpania ludowa krwawi obficie ale — walczy. Jak było do przewidzenia, kolejny impet faszystowskiej ofensywy politycznej uderzył właśnie na Hiszpanię. Tam szuka Mussolini szybkiej i widocznej rekompenzaty za całkowite wyeliminowanie swych wpływów politycznych z Europy środkowej i naddunajskiej (bo chyba nikt nie łudzi się w Rzymie, że Węgry wierzą jeszcze dzisiaj w protektora włoskiego, od którego oddziela je niemiecki kolos).

„Dobra mina do złej gry"

I to trzeba stwierdzić jasno i kategorycznie: „Anschluss" jest klęską dyplomacji włoskiej. Tego faktu nie ukryje ani mowa Mussoliniego, ani uchwały Wielkiej Rady faszystowskiej, ani wreszcie list... „gwarancyjny" Hitlera dla włosko - niemieckiej granicy nad Brennerem. Włochy przestały istnieć jako czynnik kształtujący polityczne oblicze i układ sił w Europie środkowej. Polityka „osi" zepchnęła je do roli drugorzędnej, w tej roli Mussolini stał się sekundantem Hitlera. Właśnie fakt, że w myśl listu Hitlera ostateczną linią demarkacyjną między Włochami a Niemcami jest Brenner świadczy o tym, że Włochy zostały od Dunaju odepchnięte, że z polityki ekspansji w tym regionie zostały cofnięte do polityki czysto defensywnej. Z ostatniej mowy Duce, zawierającej nota bene szereg historycznych nieścisłości, które były nieodzowne w obecnej sytuacji, wynikałoby, że Włochy angażowały się w obronie Austrii więcej dla samej Austrii niż dla własnych interesów. Otóż to jest nietylko nieścisłe, jest to ze strony Mussoliniego „dobra mina do złej gry". Tempo i metoda zastosowane przez Hitlera zaskoczyły Rzym i tego faktu nie zmienią żadne, ad hoc robione... „poprawki historyczne". Głęboko nieszczęśliwy i upokorzony Schuschnigg musi być biernym świadkiem, jak Mussolini wyrzeka się cynicznie całego okresu austriacko-włoskiej przyjaźni i jak Hitler w Reichstagu depce brutalnie ideały Austrii —

PODZIĘKOWANIE

Zarząd Stow. dla pielęgnowania chorych w Żywcu 2. wyraża tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie za wybitny udział i bezinteresowne przyczynienie się do naszej imprezy, która odbyła się w sobotę dn. 12. bm. następującym osobom w szczególności p. B. ROSENTHALOWI, jako kierownikowi i reżyserowi odegranej sztuki, oraz Paniom: HALBREICHOWEJ, WURZLÓWNIE, ENOCHÓWNIE, LAMESDORFÓWNIE, FERBERÓWNIE, KRANZÓWNIE i Panom DR. E. MAMMEROWI, SÜSSMANOWI, GROSSOWI i WEINBERGEROWI. Szczególne podziękowanie wyrażamy Stow. Pań „Wizo".
1336g

G. FRÖSCHEL — Przekład autoryzowany. — Copyright by Ludwig Nath-Verlag, Wien.

POŻEGNANIE Z GWIAZDAMI

81

Rozpaczliwa wściekłość Ottona, jego kipiąca krew, nie ochłodły podczas tej burzliwej jazdy. Z bladą jak ściana twarzą, zaciśniętymi pięściami wpadł do kuchni pani Gensow, szarpnął ją z krzesła, pociągnął do okna, do światła. „Czy pani dziś rano otrzymała pieniądze? Od kogo, wiele?"

„Nie..., tak," jąkała wystraszona, „pan Quentel był tu i przyniósł pieniądze."

„Co za pieniądze?"

„Ależ panie Wiese, dlaczego pan tak zdenerwowany? Przecież wszystko jest w porządku, w najlepszym porządku. Quentel oddał wszystko tak, jak kwit opiewał. Już mi pan nic więcej nie jest winien i jak często tylko pan zechce może pan mieć jakichś kilka setek." Usiłowała ułagodzić lokatora, za pomocą wszystkich możliwych środków jej kobiecości, — mężczyźni często dostają takich ataków wściekłości, a wtedy musi się im tę złość delikatnie wyperswadować, gdyż tylko w ten sposób można zapobiec czemuś jeszcze gorszemu. „Mój Boże, jak pan wygląda, panie Wiese, pan jest przecież przemoczony do nitki. Zaraz panu przyniosę jakieś suche ubranie, zaraz zagotuję panu gorącej herbaty..."

Otto nie słyszał tej gadaniny. Spoglądał tępym wzrokiem na podwórzec, na którego asfalcie stały wielkie, czarne kałuże. „Pokażno pani te pieniądze, które przyniósł Quentel," rozkazał.

Pani Gensow pobiegła do swej izby i wróciła zaraz z baknotami, które Otto sztuka po sztuce przebierał palcami; pani Gensow obserwowała go przy tym zaniepokojona.

„Dobre pieniądze, panie Wiese, niema co się zastanawiać. Ja sobie nie dam wkręcić fałszywych banknotów; na pieniądzach się znam " Uśmiechała się do niego dobrodusznie, nie wywołując jednakowoż żadnego odblasku na jego obliczu.

Otto chciał zakrzyknąć, trwał jednak dalej w przeraźliwym milczeniu, nic bowiem z tego nie rozumiał. Zakręciło mu się w głowie, piec i kredens kuchenny zamazały się przed jego oczyma. Raz jeszcze spojrzał na pieniądze które pani Gensow trzymała z jaśniejącym obliczem, potem pognał najpierw do drogerzysty, którego pociągnął do izby za sklepem. Wystraszony człeczyna pokazał mu banknoty, oddane przez Quentla wczesnym rankiem. Także i handlarka jarzyn, otrzymała z powrotem swą pożyczkę, także i sprzedawca cygar i zapewne także i gospodyni Krüger z placu Don Karlosa.

Zataczając się wyszedł Otto z bramy wjazdowej „Czarodziejskiego Fletu". Tutaj stał Schapski, z czapką przy piersi, z ręką na klamce drzwiczek samochodu.

„Czy pan otrzymał dziś rano pieniądze?"

„Tak jest, panie Wiese."

„Dobrze". Otto wsiadł.

„Dokąd mam jechać, panie Wiese?"

„Do prezydium policji. Szybko!"

Wyższe moce tu działały, podstępnie wdzierały się w jego prywatne życie. Tu nie było mowy o jakimś łańcuchu nieporozumień, to

wczorajszej. Wielka tragedia... małego człowieka — podwójnie zdradzonego.

Włochy poniosły klęskę

Włochy nie mogły przeciwstawić się wypadkom, były one w Europie środkowej — bezsilne. Ich siły zostały rozproszone w Hiszpanii, Libii i Abisynii i Mussolini nie mógł z żadnego z tych frontów wycofać części swych sił, dla przerzucenia ich nad Brenner. I dlatego nie pozwólmy sobie zamydlić oczu: obecna wymiana czułości i zapewnień między Hitlerem a Mussolinim jest tylko... jednostronnie szczera. Anglia wie o tym i to jest w jej rozgrywce z Włochami jeden z najmocniejszych atutów. Wielka Rada wypowiedziała się na ostatniej sesji za całkowitym porozumieniem z Anglią i to zdaje się być początkiem otrzeźwienia w Rzymie. Interesującą hipotezę (ale też tylko hipotezę) wypowiada w tym związku pewna część prasy: oto Anglia miała rzekomo zgodzić się na to, by Hitler miał w stosunku do Austrii wolną rękę, widząc w tym najskuteczniejszy sposób zaszachowania Włoch. Powtarzamy tę koncepcję z obowiązku — na odpowiedzialność jej autorów. Dalsze rokowania między Londynem a Rzymem będą kontynuowane i one pozwolą dopiero na ostateczne zdanie sobie sprawy z tego, jaki wpływ będzie miał groźny wzrost potęgi Niemiec na stosunki wzajemne między pozostałymi mocarstwami.

Radość i niepokój

W groźnym momencie dziejowym, gdy wali się w gruzy istniejący porządek prawno-polityczny, w Europie północno-wschodniej przybył element ładu i spokoju — w postaci normalizacji stosunków polsko-litewskich. W rachunku strat i zysków dyplomacji polskiej to osiągnięcie zostanie zakontowane z pewnością po stronie aktywów. Opinia społeczeństwa polskiego, zaniepokojona groźnym pomnożeniem potęgi Niemiec i charakteryzująca ostatnio w sposób zdecydowanie ujemny dotychczasowy bilans na odcinku stosunków polsko-niemieckich, przyjmuje do wiadomości ostatni sukces dyplomacji polskiej — z wyraźną a nawet żywiołową satysfakcją. Jest to słuszne i zrozumiałe.

Z drugiej strony jednak dręczy opinię pytanie: dlaczego po 4 latach polsko-niemieckiej normalizacji kanclerz Niemiec znowu powtarza, iż polski dostęp do morza przechodzi przez terytorium niemieckie(?!) i dlaczego polskie oficjalne źródła informacyjne pokrywają ten fakt milczeniem i usypiają tym samym czujność społeczeństwa?

Z. R.



PIĄTEK, 25. marca.

STACJE KRAJOWE

KRAKÓW 6.15 Audycja poranna; 11.15 Audycja dla szkół: „Ania z Zielonego Wzgórza" słuchowisko w opr. Apollowej Jadwigi; 11.40 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Audycja poranna; 13.45 Muzyka z płyt; 14.45 Wiadomości bieżące; 14.50 Muzyka z płyt; 15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze; 15.30 Z Warsz.: wiadomości gospodarcze; 15.45 „Oko ustokrotnione" audycja dla dzieci starszych w opr. Henryka Szczerbowskiego; 16 Rozmowa z chorymi; 16.15 Koncert ork. mandolinistów „Kaskada" pod dyr. Dobkiewicza; 16.50 Pogadanka aktualna; 17 „Szkoła w Uścilngu", felieton dr. Mariana Stępowskiego; 17.15 Melodie Grecji, reportaż muzyczny w opr. Celiny Nahlik; 17.50 Przegląd wydawnictw — prof. Henryk Mościcki; 18 Komunikat śnieżowy (Na wszystkie rozgłośnie); 18.05 Z Warszawy: wiadomości sportowe; 18.10 Komunikat śniegowy II. 18.12 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 Z Łodzi: Pieśni ludowe i taneczne Śląska wyk. Chór. 18.40 „Skrzynka ogólna" w opr. inż. S. Broniewskiego; 18.50 Informacje; 18.55 Program na dzień następny; 19 Muzyka religijna w wyk. Chóru Katedralnego pod dyr. ks. dr. Wacława Gieburowskiego (Szkoła niderlandzko-flamandzka); 19.35 Pogadanka aktualna; 19.45 Z Bydgoszczy — A. Fredry „Pan Geldhab"; 20.30 Muzyka z płyt; 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21 „Wesoły cocktail" koncert rozrywkowy; Wyk.: orkiestra T. Seredyńskiego, Wiesław Machan (fort.), Witold Krzemieński (banjo) i Leszek Dyk-Hrankowski (piosenki); 22.15 Recital fortepianowy Edith Picht-Axenfeld; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny; 23 Muzyka z płyt;

WARSZAWA 6.15 p. Kraków; 18.10 Płyty; 18.30 Program; 18.35 Audycja dla wsi; 19 p. Kraków; 23.30 Płyty.

LWÓW 6.15 p. Kraków; 14 Audycja muzyczna dla dzieci; 14.30 Płyty; 14.45 Giełda lwowska; 15 Gawęda regionalna; 15.20 Wiadomości bieżące; 15.30 p. Kraków; 18.10 Informator turystyczny; 18.15 Płyty; 18.35 „Sylwetki polskich myślicieli" — odczyt; 18.50 Wiadomości sportowe lokalne; 18.55 p. Kraków.

KATOWICE 6.15 p. Kraków, 13 Koncert życzeń; 14.25 Wiadomości bieżące; 14.33 Wiadomości giełdowe; 14.35 Płyty; 14.45 p. Kraków; 18.40 Poradnik sportowy; 18.45 „Ogrodnik śląski" 18.55 p. Kraków.

ŁÓDŹ 6.15 p. Kraków; 15 Życie artystyczne; 15.10 Płyty; 15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe; 15.30 p. Kraków; 18.40 Pogadanka gospodarcza; 18.55 p. Kraków.

STACJE ZAGRANICZNE

BRUKSELA 13.30 Koncert rozrywkowy; 18 Solo fortepianowe; 21 Koncert symfoniczny; — Kantata Debussy'ego; 23.25 Muzyka taneczna.

BUDAPESZT 16.25 Koncert chóru; 18 Muzyka cygańska; 19 Koncert poświęcony armii; 20 Tr. operetki z teatru; 23.10 Muzyka cygańska.

DROITWICH 18 Pieśni ludowe; 20 Współczesna hiszpańska muzyka fortepianowa; 21 Program rozrywkowy; 22.40 Koncert; 23.40 Audycja literacka; 24 Muzyka taneczna.

MEDIOLAN 17.15 Dawne tańce; 19.30 Muzyka rozrywkowa; 21 Koncert symfoniczny; 22.15 Program rozrywkowy; 23.15 Muzyka taneczna.

OSLO 18.15 Koncert chóru; 19.30 „Carmen" — opera Bizeta.

RZYM 17 Koncert kwartetu Buscha; 19.30 Muzyka rozrywkowa; 21 „Wiedeński" — operetka Lehara.

PRAGA 12.35 Koncert; 15.15 Muzyka lekka; 16.40 Kwartet smyczkowy; 20.15 „Pelleas i Melisanda" — opera Debussy'ego.

Z teatru, literatury i sztuki

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś komedia E. Rostanda „Romantyczni" z udziałem A. Matusjakówny, W. Biegańskiego, K. Fabisiaka, J. Kaliszewskiego, K. Szuberta. — „Romantyczni" powtórzeni będą w niedzielę wieczorem. Jutro po cenach zniżonych, „W małym domku" w premierowej obsadzie. W niedzielę po południu o godz. 3-ciej Z. Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu".

——oo——

Teatr im. J. Słowackiego

Piątek, godz. 8 wiecz.: „Romantyczni".

——oo——

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Ubóstwiana" (Marta Eggerth).

ATLANTIC: „Płomienne serca" (Elżbieta Barszczewska, Junosza Stępowski) i „Tęcza Disneya".

APOLLO: „Korsarze" (Fredric March, Franciszka Gaal).

BAGATELA: Nicpoń (Danielle Darieux)

LOPP: „Zaczęło się w pociągu" (Eleonor Powell i Robert Taylor)

PROMIEŃ: „Jej pierwszy bal" (Marie Bell).

STELLA: „100 pociech" i „Cowboy bohater".

SZTUKA: „Płynne złoto" (Irena Dunne).

UCIECHA: „Bohater naszych czasów" (Joan Blondell, Anita Louise i in.).

WANDA: „Kobiety nad przepaścią" (Stępowski, Broddziński i in.).

RADIO ROMANIA 18.30 Muzyka grecka; 19.35 „Wesele Figara"; — opera Mozarta.

RYGA 17 Łotewskie pieśni ludowe; 188.30 „Manon Lescant" — opera Pncci'ego.

RADIO PARIS 18 Muzyka kameralna; 21.15 Pieśni; 21.30 Teatr wyobraźni; 24 Koncert nocny.

„DIABELSKI JEŹDZIEC" ERYKA KALMANA ZNAKOMITA OPERETKA W SOBOTNIM PROGRAMIE RADIOWYM

Któż nie zna operetki „Księżniczka Czardasza"? Kto nie nucił walców, śpiewnych i ognistych melodii węgierskiego kompozytora Eryka Kalmana? Z pod jego pióra wyszło wiele innych jeszcze świetnych operetek jak: „Hrabina Marica", „Bajadera", a ostatnio „Diabelski jeździec". Właśnie tę operetkę usłyszymy w sobotę, dnia 26. marca o godz. 20 z Rozgłośni Wileńskiej na fali ogólnopolskiej.

Libretto „Diabelskiego jeźdźca", jednej z najlepszych operetek Eryka Kalmana, jest nie mniej interesujące od muzyki. Akcja odbywa się na barwnym tle pierwszej połowy XIX stulecia, gdy Węgry starały się uzyskać od Metternicha, stojącego wtedy na czele rządu austriackiego własny parlament. Huzar, hrabia Sandor, zwany „diabelskim jeźdźcem" wybrany został przez rodaków, jako przedstawiciel społeczeństwa węgierskiego w specjalnym poselstwie do cesarzowej austriackiej, którą Metternich otaczał czujną opieką polityczną, aby nie dopuścić nikogo z zewnątrz. Nie mając dostępu do władczyni Austrii, Sandor korzysta z zawodów hippicznych, dokonuje karkołomnego wyczynu, przemierzając konno olbrzymie schody, aby wrzucić do loży cesarzowej petycję węgierską.

Akcja komplikuje się, gdyż równocześnie Sandor zakochuje się w Tinie, córce swego największego wroga Metternicha. Ten jednak nie może powstrzymać cesarzowej od postanowienia wyjazdu na Węgry, wydaje natomiast rozkaz uwięzienia Sandora w oddalonej twierdzy. Romantyczny huzar uzyskuje tymczasem urlop i w zawrotnym tempie podąża na swym koniu do Presburga, gdzie mieszka Tina. Cesarzowa przekonana, że to ona jest objektem miłości Sandora, wypełnia życzenia Węgrów, zawarte w petycji. Ale chytry Metternich szybko przystosowuje się do nowej sytuacji, udając, że projekt nadania Węgrom parlamentu, jest jego własnym planem. Wówczas dopiero cesarzowa dowiaduje się, że serce Sandora należy do innej. Ambicja jednak nakazuje jej ukryć ten zawód głęboko w sercu.

Obsadę operetki stanowią: K. Dembowski, K. Wyrwicz-Wichrowski, Xenia Grey, B. Halmirska i inni soliści oraz zespół teatru muzycznego „Lutnia" i orkiestra wileńska pod dyr. M. Kochanowskiego. Wersja polska J. Waldena. Radiofonizacja i reżyseria Wyrwicza-Wichrowskiego.

„JULIUSZ LEO, TWÓRCA WIELKIEGO KRAKOWA"

Pod tym tytułem rozgłośnia krakowska nada w sobotę 26 marca o godz. 18.15 pogadankę sen. Karola Rollego, który oddając hołd swemu poprzednikowi na fotelu prezydialnym miasta Krakowa, przypomni słuchaczom zasługi Juliusza Lea jako włodarza miasta, wybitnego polityka i ekonomisty. Pogadanka ta pozostaje w łączności z 20-leciem zgonu, które minęło w lutym br.

— ODCZYT PROF. DR M. CENTNERSZWERA. Dziś wygłosi prof. dr Mieczysław Centnerszwer, dyrektor Instytutu Chemii Fizycznej Uniw. J. P. w Warszawie delegat polski na Międzynarodowy Kongres Chemii w Rzymie, odczyt p. t. „O korozji metali". Odczyt odbędzie się w lokalu Związku (ul. Szewska 4) punkt. godz. 19.45.

była kabała, morderstwo duszy, wymyślone i wykonane w tajemniczych zamiarach, gra intryg nieznanych sił, które go chciały zniszczyć. Dlaczego prawie wybrano jego jako cel tej ohydnej nikczemności, tego Otto nie mógł pojąć. Wiedział tylko, że nie dorósł do tej walki, że jedynie mocne środki obronne państwa, mogą go uratować. „Jedź pan prędzej!" zawołał do szofera.

„Do usług, panie Wiese".

Wnet jednak zastreikował Schapski. Cel jazdy wydawał mu się niesamowity, a Wiese od stóp do głowy zabłocony, w ubraniu do wykręcenia, z oczyma błyszczącymi jak w gorączce, wydawał mu się jeszcze bardziej niesamowity. Nacisnął bremzę, zatrzymał wóz. „Przeklęta maszyna", mruczał, „postoi trochę, musiało się coś popsuć albo w zapłonie, albo przy wentylach. Lepiej niech pan pójdzie ten kawałeczek pieszo."

Otto maszerował wprost ku wielkiemu, czerwonemu budynkowi. Im bardziej zbliżał się do potężnej twierdzy bezpieczeństwa publicznego, tym stawał się spokojniejszy.

Był prześladowany, tam znajdzie ochronę i ratunek. „Chcę złożyć pewne doniesienie", powiedział posterunkowemu w przedsionku.

„O co chodzi?" — „O oszczerstwo, oszustwo, może o coś gorszego". — „Trzecie drzwi na lewo".

Wszedł do biura, podszedł do bariery, po za którą siedzieli urzędnicy. „Chciałbym złożyć pewne doniesienie w sprawie oszustwa i oszczerstwa".

„Jak się pan nazywa, gdzie pan mieszka?"

„Otto Wiese, mieszkam w „Czarodziejskim Flecie".

Urzędnik nachylił się. „To pan jest Otto Wiese?"

„Tak...".

Urzędnik wstał, otworzył bramkę w barierze. „Pozwól pan uprzejmie dalej, panie Wiese. Tak. „Dwaj inni urzędnicy opuścili swe biurka i stanęli z tyłu za astronomem ulicznym, ujęli go ciężkimi rękoma pod ramiona. „Zjawia się pan w odpowiednim momencie, Wiese. Właśnie wysłano okólną depeszę".

„Jaką depeszę?"

„Rozkaz do wszystkich posterunków i komisariatów, zaaresztowania Ottona Wiese, lat dwadzieściadwa, zamieszkałego w „Czarodziejskim Flecie", podejrzanego o wielką kradzież z włamaniem. To bardzo miło z pańskiej strony, że pan nam ułatwia tę sprawę. Otto Wiese, pan jest zaaresztowany".

(C. d. n.)

Dziś w „UCIESZE" wielka, sensacyjna premiera ERROL FLYNN, niezapomniany bohater największych filmów ukazuje się po raz pierwszy w znakomitej i brawurowej komedii awanturniczej

BOHATER NASZYCH CZASOW

W innych rolach: Joan Blondell, Anita Louise, Edward Everet Horton. Reżyserował twórca: „Kapitana Blooda" i „Szarży" MICHAEL CURTIZ. Najnowsza świetna kreacja Errola Flynna je t obecnie sensacją wszystkich stolic świata. W programie świetny dodatek kolorowy

ELISZE WEINTRAUB

ANKONA — MIASTO KONTRASTÓW

(Specjalny reportaż „Nowego Dziennika") ANKONA, w marcu.

Znasz-li ten kraj, gdzie cytryna dojrzewa,
Pomarańcz blask majowe złoci drzewa,
Gdzie wieńcem bluszcz ruiny dawne stroi,
Gdzie buja laur, a cyprys cicho stoi...
(Goethe)

Rozglądałem się nadaremnie. Cytryna tu nigdzie nie dojrzewała, ani teraz, ani, jak mi powiedzieli Ankończycy, w innych porach roku. Ale za to na wodach ankońskich kołysało się kilka okrętów wojennych mniejszego tonażu, ze względu na dość płytki port. Skrzyły się one w słońcu, jak srebrne rybki z wody wyskakujące. I w tych stronach pomarańcz blask nie złoci drzew, ale raczej — lufy armatnie sterczące z pokładów okrętowych prostopadle w górę z rozdziawionymi paszczami. Był to ostatni dzień karnawału. Konfetti były gęsto porozsypane na chodnikach ulic, a różnokolorowe kariandole zwisały postrzępione z balkonów i okien domów. Tuż przy porcie są koszary, a żołnierze ćwiczyli w maskach (gazowych). Wszędzie karnawał. Miało się ochotę podejść do takiego młodzika, ująć go pod lejek maski i zapytać, jak to się zwykle podczas maskarady pyta: Jak ci na imię, maseczko, i dokąd zdążasz?

Gdy się gdzieś, kiedyś mówi o Ankonie, ma się zwykle na myśli niemodną i nieużyteczną twierdzę, miasteczko historyczne, które średniowieczni papieże uczynili sławnym. Strome uliczki, walące się mury, a zamiast portu — romantyczna zatoczka. W ogóle wszystko to, co nie wiele ma wspólnego z dzisiejszą Europą. Sami Włosi, mieszkający w innych stronach, uważają Ankonę za najgłębszą prowincję Italii. Prawda, są i średniowieczne uliczki, i bruki kamienne, które mają ponad dwa tysiące lat, a pociągi przychodzące do Ankony są nie inne, jak tylko „lokalki", wlokące się w nieskończoność, ale już z Ankony do Zary odchodzi hydrowolant, który łączy oba brzegi Adriatyku w 45 minutach. Na wodach lądują hydroplany, a pół kilometra od portu, na lądzie, startują samoloty. Przy zupełnej, pięknej i słonecznej pogodzie można zobaczyć na wybrzeżu jugosłowiańskim Zarę, włoską twierdzę. Jednym słowem, z tej strony półwysep bałkański jest dobrze obstawiony.

Miasto położone na szczycie wysokiego wzgórza, jest w nocy oświetlone neonowymi reklamami, a w ich świetle wynurza się z ciemności „Łuk Trajana", stojący samotnie w porcie. W miejscu, gdzie niegdyś wznosiła się słynna świątynia, poświęcona Wenerze dziś strzeliste wieże ku niebu posyła kościół, przy budowie którego użyto kilku kolumn antycznej świątyni. Ale i kościół jest jakiś niedzisiejszy, pamięta dokładnie czasy ascezy. Stoi na górze Guasco, a przy nim „Dom faszystów". I na takie kontrasty napotyka się na każdym kroku w Ankonie. Obok krążownika widać kolorową barkę rybacką. Siedzi w niej cała niemal rodzina rybaka i zarzuca sieci w wody Adriatyku.

Miasteczko zostało założone przez doryckich Greków w 400 roku przed Chr. Było rzymską kolonią, było twierdzą dla papieży, było portem o ważnym położeniu strategicznym. Ale do historii nowoczesnej przeszło wydarzeniem, które jest jeszcze całkiem świeże w pamięci wielu Ankończyków. Wtedy krwią spływały ulice, rowy były posoką napełnione, a ciała ludzkie porozrzucone były po ulicach. Nie było wówczas w Ankonie rodziny, którаby nie postradała ojca, brata lub jednego i drugiego. Miasto, które w roku 1922 stawiło faszystom najzaciętszy opór, zanotowało te dni na kartach swej historii, jako „czerwony tydzień Ankony". A Ancona ruin nie ma, dawne budowle są świetnie zachowane, a wieńcami stroi się bardzo gęsto zajęty miejski cmentarz... Nie ma w całych Włoszech miejscowości, o tak gęsto porozmieszczanych napisach, jak właśnie w Ankonie. Na każdym murze, na każdym płocie i chałupie widnieją te napisy, cytaty z faszystowskiego arsenału haseł. Najczęściej powtarza się: „credere, — obbedire, — combatere, — wierzyć, słuchać, walczyć". Przez sam środek starego miasta przebiega nowa, pryncypalna ulica. Tutaj znajduje się dzielnica handlowa, tutaj mieszkają zamożni mieszczanie. Włosi lubią się stroić. Cały swój zarobek pozostawiają w sklepie konfekcyjnym, w składzie bucików i u fryzjera. To też właścicielom tych sklepów nie źle się powodzi. A gdzież mieszka ludność najbogatsza, gdzie najbiedniejsza? Ci bytują wspólnie obok siebie (jaki znów kontrast), poza Ankoną, — na peryferiach, w wioskach Castelfidardo, Numana, Recanati. W nich rozbudowane są fabryki, których właścicielami są ludzie o krociowych majątkach, a w tych fabrykach znajdują pracę, przede wszystkim pracę (zarobek jest na dalszym planie) — tysiące robotników, pochodzących z Ankony i okolicy. Wyrabia się w nich instrumenty, wcale nieliczące z antycznym pochodzeniem miasta... harmonie muzyczne, bez których nie można sobie dzisiejszego jazzu wyobrazić.

Instrumenty stąd pochodzące rozsyłane są na cały świat. Transporty idą do Nowej Zelandii, Australii, Ameryki, Francji i Polski. Jeden taki fabrykant objaśnił mnie, że do Polski posyłają stosunkowo najmniej, aczkolwiek popyt na harmonie byłby tam o wiele, wiele większy. Na przeszkodzie stoi bowiem zbyt niski kontyngent walutowy przeznaczony na tę gałąź przemysłu. Wynosił on na te instrumenty w zeszłym roku 100.000 zł., a w tym roku podwyższony został zaledwie do 180.000 zł rocznie. Najbardziej — chwalił się przede mną fabrykant — poszukiwane są harmonie włoskie, nie mają bowiem równych sobie w świecie, a przy tym są nie drogie, tu bowiem w tych stronach siła robocza jest tania. Specjaliście płaci się za godzinę 2.50 L. (70 groszy), robotnikom zwyczajnym oczywiście o wiele mniej. Zaprosił mnie do wnętrza fabryki. Inaczej tu, niż w domu Stradivariusa w Cremonie, w tej mrocznej izbie z małym stołem, przy którym mistrz najlepszych na świecie skrzypiec lata całe dłubał nad jednym instrumentem. Nie było jeszcze wówczas kontyngentu na przywóz do innych krajów, ale biedny mistrz by nim się na pewno nie przejął. Nie miał też trzech limuzyn i obszernej fabryki z 300 robotnikami, którym trzeba płacić, jeśli idzie o specjalistów 2.50 L za godzinę. Tak, zupełnie tu inaczej. W stolarni wyrabia się tygodniowo setki szkieletów drewnianych i klawiszów. W warsztacie innym konstruuje się miechy. W innym — części metalowe. W osobnym skrzydle fabryki znajduje się szereg izolowanych komórek, w których pracują stroiciele. Ci już z rąk wydają ukończony i idealny włoski instrument — harmonię.

„Czy pan się nie dziwi — pyta mnie Włoch — że widzi tutaj wśród robotników, kobiety". Niedawno jeszcze żadna by nie zgodziła się pracować tutaj w fabryce wśród mężczyzn. Pracowały dawniej u siebie w domu. Chałupnictwo wówczas kwitło tutaj. Zrozumiały jednak, że w fabryce więcej zarobią. Nie przekonała ich ani emancypacja, ani równouprawnienie, ale bieda. „Byłem kilka razy — opowiada w dalszym ciągu fabrykant-Włoch — u swoich odbiorców w Polsce, oni też nierzadko tutaj przyjeżdżają. Dziś, kiedy pod adresem żydowskiego kupiectwa padają najrozmaitsze zarzuty i obelgi, mogłem się przekonać, że wszystko to można tylko „uzasadnić" ślepą nienawiścią rasową. Kupcy żydowscy nie czynią niczego, co by było sprzeczne z etyczną konkurencją kupiecką. Na podstawie cenników mogłem się przekonać, że zadawalniają się mniejszym zyskiem, niż gdzie indziej, byle był zbyt towaru szybszy i większy".

Opuszczałem te strony odprowadzany muzyką. Z podwórza na podwórze, z uliczki w uliczkę, wciąż za mną biegły tony harmonii — aż do samej Ankony. Tu w porcie przestają dopiero człowieka prześladować. Nie przekrzyczą oficera, musztrującego wojsko, gwizdów syren okrętowych, skrzypu opuszczanej kotwicy i warczącego aeroplanu.

Ze szczytu góry Astagno staje się Ankona w nocy podobna z wyglądu do Neapolu. Rząd latarń z jednej strony, wspinający się pod górę, przypomina Wezuwiusz, a molo w miniaturze — port i zatokę neapolitańską. I za dnia Ankona przypomina Neapol, szczególnie swym portem uzbrojonym.

Mili ludzie są ci Ankończycy. Niechętnie rozstawałem się z tymi stronami, które bardziej, niż inne we Włoszech, zdają sobie sprawę, że należą do kraju, „gdzie buja laur". — No, ale trudno — „cyprys cicho stoi".

Nowa Komisja Brytyjska jak najrychlej opracuje sprawozdanie

Londyn, 24. 3. ŻAT. Na posiedzeniu Izby Gmin poseł Mander interpelował ministra kolonij, czy nowa Komisja Brytyjska przyspieszy opracowanie sprawozdania, biorąc pod uwagę nagłość sprawy, szczególnie w świetle ostatnich wydarzeń w Austrii. W odpowiedzi na interpelację Ormsby Gore oświadczył, że nowa Komisja Brytyjska dla Palestyny jak najrychlej opracuje swe sprawozdanie. W odpowiedzi na interpelację posła sir Grattan Doyle (konserwatysty) Ormsby Gore oświadczył, że już w najbliższym czasie będzie mógł podać do wiadomości nazwisko czwartego członka nowej Komisji Brytyjskiej. Na skutek interpelacji posła Thorne (Labour Party) Ormsby Gore wyjaśnił, że w okresie od 1933 do 1937 przybyło do Palestyny 32.500 Żydów niemieckich.

KUPON ZNIŻKOWY DO KIN
ADRIA — ATLANTIC
Ważny dnia 25. III. Wyciąć i przedłożyć do wymiany.
w Kolekturze Zw. Inwalidów Grodzka 59
w Perfumerii N. Meersanda św. Marka 20
lub w Adm. „N. Dziennika" Orzeszkowej 7.

Wobec zniesienia moratorium hipotecznego

Zbliża się termin 1. czerwca, w którym dotychczasowe moratorium hipoteczne z r. 1933 zasadniczo gaśnie na skutek ustawy z 5. II. br. Staje się przeto coraz bardziej aktualnym zagadnienie — zarówno dla dłużników, tj. właściciei realności, jak i dla wierzycieli — jak należy się zachować wobec tej zbliżającej się chwili rozstrzygającej, tak ważnej majątkowo i ciężkiej dla mnóstwa zainteresowanych osób. W decyzji o dalszym postępowaniu mają wierzyciele o tyle ułatwioną pozycję, że wiedzą przynajmniej, iż do powyższego terminu nic nie mogą zrobić, skoro z ustawy samej wszelka egzekucja odnośnych roszczeń hipotecznych jest do 1. 6. br. niedopuszczalna. Po tym zaś terminie inicjatywa ich ograniczy się do alternatywy: czy w okresie do 31 grudnia 1939 r. zażądać od dłużnika zapłaty i tymsamym (przeważnie) narazić się na zapłatę listami zastawnymi, a więc na przewidywaną stratę mającą dochodzić maksymalnie do 25 proc., czy też cicho siedzieć i czekać przez cały ten czas, a potem począwszy od 1 stycznia 1940 r. zażądać całej pretensji w gotówce.

Inaczej jednak przedstawia się sprawa dla dłużników, którym

nowa ustawa daje możność uzyskania pewnych dalszych ulg

w formie odroczenia całej zapłaty do końca 1939 r. lub też rozłożenia zapłaty na raty po koniec nawet 1943 r., o ile oczywiście zachodzą warunki określone bliżej w tej ustawie, a sąd uzna je za ważne i istniejące i jednej z tych ulg udzieli. Przy rozważaniu tego problemu co do dłużników tj. właścicieli realności, nasuwają się dwie wątpliwości o dużym znaczeniu praktycznym i zasadniczym, które należy tu omówić. Obie kwestie są w powyższej ustawie nierozstrzygnięte i wywołają może dyskusję, a początkowo może i niepewność praktyki sądowej. Pierwsza kwestia: czy dłunik mo że już teraz, nie czekając na 1. czerwca br. — zwrócić się do sądu o udzielenie mu ulg, a druga: do którego to sądu rzeczowo i miejscowo właściwego, należy się o te ulgi zwrócić?

Właściwie powinienby dłużnik zwrócić się do sądu o ulgi dopiero wtedy, gdy sprawa zapłaty stane się aktualna, a więc dopiero 1 czerwca br. lub później, względnie, gdy wierzyciel zażąda zapłaty; jest bowiem rzeczą możliwą, że wierzyciel do końca 1939 r. w ogóle nie upomnie się o zwrot, by się nie narazić na zapłatę listami zastawnymi. Poza tym ustawa mówi w art. 3, że „w sprawach o zapłatę wierzytelności..." sąd może udzielić dłużnikowi ulg, z czego możnaby wnioskować, że naprzód musi zaistnieć „sprawa o zapłatę" — co jest możliwe tylko począwszy od 1 czerwca br. a dopiero potem może dłużnik wnieść podanie o ulgi; wreszcie decydującym dla osądzenia położenia gospodarczego stron będzie również najwcześniej dzień 1 czerwca br., skoro stosunki ekonomiczne mogą się obustronnie po dzień ten gruntownie zmienić. Mimo jednak tych argumentów uważam — z przyczyn życiowych i praktycznych, z uwagi na dość wczesne przygotowanie się i odpowiednie nastawienie się stron do takiej ważnej zmiany gospodarczej i majątkowej, niemniej zaś celem rozłożenia na dłuższy okres czasu tych spraw w sądzie (będzie ich niewątpliwie bardzo wiele) — za możliwe i nawet wskazane

wnoszenie przez dłużników odnośnych podań do sądu już teraz

bo i tak załatwienie merytoryczne przeciągnie się, wobec konieczności przeprowadzania dowodów, poza 1 czerwca br.

Co do właściwości sądu, nic znajdujemy — o ile chodzi o Małopolskę — ani w patencie nie spornym ani w austriackiej normie jurysdykcyjnej (obowiązującej w sprawach niespornych) żadnych odpowiednich wskazówek. — Ponieważ atoli nowa ustawa nawiązuje wyraźnie do ustawy moratoryjnej z r. 1933, możemy powołać się na pewną wskazówkę podaną w tej ostatniej. Mianowicie art. 11 (ust. morat.) przewidujący uchylenie moratorium wobec gospodarczo silnych dłużników w drodze orzeczenia sądowego stanowi, że do orzekania o tym powołane są sądy według zasad kodeksu procedury cywilnej. Niewątpliwie więc rzeczowa właściwość zależeć będzie od wartości tj. wysokości pretensji (do 1000 zł sądy grodzkie, powyżej tej kwoty sądy okręgowe). Trudniej natomiast określić właściwość miejscową: ponieważ chodzi tu o wierzytelności hipoteczne, a więc zabezpieczone prawem zastawu (rzeczowym) na nieruchomościach, uważać należy za wyłącznie właściwe dla tych spraw sądy miejsca położenia odnośnej nieruchomości (art. 40 kpc.). Sądy w ten sposób określone rzeczowo i miejscowo będą również właściwe dla wszystkich innych spraw oddanych nową ustawą pod orzecznictwo sądowe.

W końcu zauważyć należy, że w granicach obu ulg sądy nie są skrępowane czasokresami przewidzianymi, że więc odroczenie płatności całej pretensji nie musi opiewać aż do samego końca roku 1939, lecz na krótszy także okres, zaś przy rozłożeniu na raty początek i koniec oraz poszczególne czasokresy (miesiące, kwartały itp.) zależy od uznania sądu.

Adw. Dr. H. APTE.

Rewizja obywatelstwa w b. Austrii

Wiedeń, 24. 3. PAT. W kołach poinformowanych oczekują w najbliższym czasie ustawy o rewizji obywatelstwa austriackiego, nabytego po 1918 r. Ustawa ta przede wszystkim dotyczyć będzie Żydów, którzy przybyli do Austrii po wojnie światowej. W związku z tą ustawą utraciłoby obywatelstwo austriackie kilkadziesiąt tysięcy osób.

Ustawa ta przewidywać ma wyjątki dla b. kombatantów z wojny światowej. Jednocześnie wprowadzone być mają paszporty nansenowskie dla tych Żydów, którzy w wyniku ustawy pozbawieni zostaliby obywatelstwa austriackiego.

* * *

— Z okazji mającego się odbyć dnia 10 kwietnia plebiscytu — w dniu 8 kwietnia na terenie Niemiec i Austrii zostaną wydane specjalne znaczki pocztowe wartości 6 fenigów. Na znaczkach będą dwie postacie, niosące wspólny sztandar ze swastyką. Napis będzie brzmiał: „Jeden naród — jedno państwo — jeden wódz, 10 kwietnia 1938 r."

— Kierownikiem utworzonego 18 bm. urzędu dla przeprowadzenia zjednoczenia Austrii z Niemcami został mianowany sekretarz stanu Stuckart.

— Wczoraj odbyła się w Wiedniu uroczysta defilada 10 dywizji piechoty niemieckiej, stacjonowanej w rejonie Passau i Regensburga.

— Z wiedeńskiej akademii rolniczej usunięto cały szereg profesorów, znanych przeciwników ruchu narodowo-socjalistycznego, a więc rektora Rederbauera, legitymistę prof. Zeszner-Spitzenberga, dalej profesorów Tilla, Amschlera, Wernera. Rektorem na semestr letni mianowano prorektora profesora Kaserera.

— Komendant S. S. Rzeszy i minister Himmler odbywa inspekcję austriackich oddziałów S. S., zwiedzając po kolei placówki w Klagenfurce, Grazu, Insbrucku, Salzburgu, Linzu Komendant policji porządkowej gen. Daluege odbywa także inspekcję austriackiej policji w Styrji, Karyntii, Dolnej i Górnej Austrii, Salzburga, Tyrolu i Przedarulanii.

Represje rządu w Palestynie

Jerozolima, 24. 3. PAT. Zarządzeniem brytyjskiego komisarjatu dla Palestyny we środę złożono z urzędu dalszych pięciu kadich w różnych miejscowościach Palestyny. Jednocześnie zawieszono w urzędowaniu szereg funkcjonariuszy spośród duchowieństwa mahometańskiego.

Wilki w Syrii i Libanie

Jerozolima, 24. 3. PAT. Na skutek silnej fali mrozów, która nawiedziła Syrię i Liban, ukazały się wilki.

W osadzie Artar wilki napadły na grupę wieśniaków i rozszarpały dwie osoby.

——oo——

Chrzest ks. Beatryczy

Amsterdam, 24. 3. PAT. Uroczystości, związane z ceremonią chrztu na dworze holenderskim, odbędą się w dniu 12 maja w Hadze.

Znów kryzys rządowy we Francji?

Paryż, 24. 3. PAT. Sytuacja wewnętrzno-polityczna uległa znów w czwartek wieczorem tak poważnemu zaostrzeniu, iż w kołach parlamentarnych poczęto uważać kryzys rządowy prawie za nieunikniony, senat bowiem na plenarnym posiedzeniu poważną większością, bo 190 głosami przeciw 88 odrzucił projekty finansowe rządu, które podjął jako własny projekt senator socjalistyczny Betull.

Paryż, 24. 3. PAT. Izba deputowanych uchwaliła jednomyślnie przy 592 głosujących projekt ustawy o organizacji narodu na czas wojny.

Budapeszt, 24. 3. PAT. Według biuletynu lekarskiego, ogłoszonego dziś rano, regent Horthy spędził noc spokojnie. Temperatura powróciła do normy, stan ogólny bardzo dobry.

Przewóz bagażu w pociągach motorowych

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie podaje do wiadomości, że w myśl przepisów taryfowych, podróżni pragnący odbyć podróż pociągiem motorowym ekspresowym mogą zabrać do wagonów motorowych ekspresowych bagaż ręczny o rozmiarach 60×40×30 cm i wagi ogólnej 25 kg., który winien być oddany konduktorowi do przechowania za opłatą ustaloną w taryfie wynoszącą zł. 0.50 od sztuki.

Zatrzymanie przy sobie bagażu ręcznego powoduje ciasnotę i brak swobody ruchów dla współpodróżnych, w interesie więc własnym należy się ograniczać z zabieraniem większych sztuk bagażu ręcznego oraz korzystać z przewidzianych i dostosowanych do tego celu przechowalni w wagonie motorowym.

——oo——

Akademia z okazji 2000-lecia cesarza Augusta na U. J.

W niedzielę, dnia 27 bm. o godzinie 12-ej odbędzie się w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego uroczysta akademia z okazji 2000-lecia urodzin cesarza Augusta.

W uroczystości tej oprócz senatu akademickiego i grona profesorów U. J., przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, wezmą udział goście z Włoch specjalnie w tym celu przybywający do Uniwersytetu Jagiellońskiego. W sobotę mianowicie przyjeżdża delegacja uniwersytetu rzymskiego w osobach rektora uniwersytetu rzymskiego, prof. Pietro de Francisci, prof. Giulio Omieino Giglioli, prof. Giuseppe Cardinali i prof. Vincenzo Ussani. Przyjeżdża też przedstawiciel ambasady włoskiej w Warszawie.

——oo——

KURS RZEŹBIARSKI

Z inicjatywy Żydowskiej Rady Gospodarczej w Krakowie zostanie uruchomiony kurs rzeźby w drzewie (snycerski) pod kierownictwem fachowej siły instruktorskiej. Od kandydatów wymagane są pewne umiejętności rysownicze. Czas trwania kursu około 2 miesiące, przez 5—6 godzin dziennie. Absolwenci kursu uzyskają możność zarobkowania w dziedzinie wyrobów sztuki ludowej (przybory do palenia i pisania, kasety, zabawki itd.) Ilość kandydatów ograniczona. Zgłoszenia w Żydowskiej Radzie Gospodarczej, Kraków, Sarego 5 od 3—6 popoł.

„DZIENNICZEK"

Przedwiośnie
w reportażach Dzienniczka

Budują się domy

Na placu, na którym jeszcze zeszłego lata graliśmy w piłkę nożną, budują teraz ogromny dom. Będzie miał pięć pięter. Zaczęli jeszcze w jesieni i podciągnęli do trzeciego piętra, a teraz budują dalej. Stoimy na ulicy i zadzieramy głowy do góry. Robotnicy nawołują się: hej, ho, hej tam, hop, dawaj tu, rusz się. Stukot i ruch. Pył ceglany przesłania czasem pogodne przedwiosenne niebo. Słońce praży jak w lipcu. Jeden z robotników bierze obu rękami wiadro, podnosi w górę i pije z niego wodę. Wiadro jest nowe i błyszczy w słońcu, jak srebro. Wygląda to tak, jakby robotnik pił samo słońce. Teraz czuje się najlepiej, że wiosna jest blisko.

ARTUR K.

Mendel- szklarz.

Mendel-szklarz wziął skrzynkę z szybami na plecy i poszedł na wieś wprawiać okna. Było już bardzo ciepło w ten dzień i stary Mendel męczył się chodzeniem i dźwiganiem skrzynki. Od trzydziestu lat chodzi tą samą drogą i zna każde drzewo, każdy kamień i każdego człowieka we wszystkich wsiach dookoła. Starzy ludzie pozdrawiają go: — co słychać Mendelu? — ej, postarzeliście się przez tę zimę. — A, tak, tak, starość nie radość — odpowiadają sobie sami. Młodzi nie rozmawiają z Mendelem, śmieją się, gdy zgarbiony, przechodzi przez wieś. Siedzi Mendel na kamieniu i myśli: trzeba iść do Icka, do Zdanowic i do Herszka z Jaworza i do Szyji do Poręby. Dużo szyb jest rozbitych w tych wsiach, będzie można zarobić. Ale jakoś ten zarobek nie cieszy Mendela. Nie, ten przedwiosenny dzień jest ciężki dla staruszka.

ITKA S.

Przeprowadzka.

Zawsze na wiosnę ktoś się przeprowadza na naszej ulicy. Stoimy wszyscy i gapimy się. Zajeżdża wóz meblowy i zaczynają do niego ładować wszystkie rzeczy. Ogromne, kare konie odprzągnęli od wozu, woźnica wsiadł na jednego z nich pojechał w stronę miasta. Bo ładowanie będzie trwało długo, a woźnica ma tymczasem gdzieindziej robotę. Wynoszą meble, a my według mebli liczymy, czy dużo pokoji mają ci ludzie i czy są bogaci. Tak, napewno są bogaci, mają duże lustro, w złoconych ramach, a może to jest obraz, bo grubo opakowane, tylko rama widać. Dzieci tych ludzi kręcą się tam i z powrotem. To musi być bardzo miło tak się przeprowadzać, wszystkie rzeczy z mieszkania znowu wyglądają, jak nowe. Na końcu wynieśli klatkę z kanarkiem, który nie był zdaje się zadowolony z przeprowadzki, bo piszczał i skakał po klatce. Dziewczynka nakryła klatkę szalem i wsiadła z kanarkiem do dorożki. Pojechali na nowe mieszkanie.

SAMEK W.

Bieda.

Biednym dzieciom zawsze jest źle. Czy to jest lato, czy wiosna, czy zima, zawsze coś im dokucza. W naszym domu mieszka mała Dorcia. Całą zimę siedziała w mieszkaniu, bo nie miała ani płaszcza, ani butów. To nie jest zdrowo w takiej dusznej i ciasnej izdebce siedzieć całą zimę. Teraz, gdy się zrobiło ciepło, zapytałam matkę Dorci: Dlaczego Dorcia nie wychodzi na słonko, już jest ciepło. A ona powiedziała: — Jak wyjdzie? żeby się z niej dzieci śmiały? — W zimie przynajmniej siedziała w domu i nikogo to nie obchodziło co ma na sobie, a teraz jak ją w tych łachmanach wypuszczę na podwórze? — To znaczy, że zima już była lepsza od wiosny. A jak przyjdzie lato, to znowu się znajdzie coś takiego, co dokuczy biednemu dziecku. Nie można się tak całkiem cieszyć wiosną, jak się o tym myśli.

RUNIA B.

Menucha Studnitz (Tel-Awiw)

Klasa trzecia wzięła udział...

Zdarzenie prawdziwe z życia dzieci tel-awiwskich

Mirusi[illegible] i Benkowi

Stanęły wszystkie klasy w zwartych szeregach, na asfaltowym podwórzu szkoły. Gdy zapanowała cisza dyrektor przypomniał dzieciom w krótkich słowach, że jutro wielkie święto czeka cały naród. Bramy portu tel-awiwskiego, bramy morza żydowskiego otwierają się dla braci z golusu. I szkoły pomogą uzyskać klucz do tej bramy. Z puszką w ręce przypomni każde dziecko mieszkańcom miasta o ich obowiązku. Jutro rano wszystkie klasy, począwszy od czwartej, zgłoszą się do zbiórki.

— A klasa trzecia? — odzywa się nieśmiały głos z szeregów.

— Nie bierze udziału — odpowiada dyrektor, a zarazem pociesza: — w przyszłym roku, jak podrośniecie...

Rozluźniły się szeregi. Dzieci rosypały się po całej szkole, omawiając jutrzejsze święto i zbiórkę. Tylko Dina została, jak przygwożdżona do miejsca. Trzecia klasa nie bierze udziału, jej klasa nie weźmie udziału! Wielkie święto przyjdzie, a ona będzie stała na uboczu!

Gdy dzwonek zwołał na nowo dzieci do klasy, Dina jak automat, nic nie widzi, nic nie słyszy. Dwa słowa palą jej główkę i serce: „lo misztatefet" (nie bierze udziału). I tak przez cały czas w szkole, a potem w domu, cierpi niewymownie i wyjście znaleźć nie może.

W nocy trapią ją nieznośne sny. Na morzu wznosi się olbrzymi łuk, brama, przez którą wjeżdżają setki okrętów. Wszystkie dzieci szkolne stoją na brzegu, tyle chorągwi, orkiestra i okrzyki radości „witajcie". Tylko ona, Dina, stoi gdzieś na szarym końcu, ktoś ją wypycha i straszny głos mówi: „at lo misztefet."

Nad ranem zbudziła się cała w potach: Serduszko bije, a mózg pracuje intensywnie. Ona musi wziąć udział w uroczystym otwarciu portu! Przecież to jest także j e j port. Czy ona go mniej kocha od innych? A chalucim — czy ona się mniej nimi cieszy? — dlaczego ona właśnie nie ma przyłożyć ręki do wielkiego klucza?

Nim przebudziła się reszta rodziny, Dina miała gotowy plan. Trzecia klasa musi wziąć udział w zbiórce. Przede wszystkim zapukała do koleżanki — sąsiadki i oznajmiła jej, że trzecia klasa b i e r z e udział w zbiórce. Koleżanka, będąc przekonana, że wiadomość przyszła ze szkoły, w mig się ubrała, przyrzekając zawiadomić najbliżej mieszkających uczniów. Reszta była dla Diny fraszką. Przebiegła jeszcze kilka ulic, jeszcze kilka pięter, a cała klasa jak jeden mąż, zebrała się w szkole. Upłynęło kilka chwil, zanim zajęty dyrektor zauważył Dinę i jej klasę. Był pewny, że dzieci go wczoraj nie zrozumiały, więc zbliżył się do nich i wytłumaczył, że do zbiórki uchwalono zaprosić tylko starsze dzieci. A klasa trzecia może iść do domu.

Wtedy wystąpiła Dina. Cała płonie ze wzruszenia. — Panie dyrektorze, my też chcemy wziąć udział w zbiórce, my też chcemy choć trochę się przyczynić do wielkiego dzieła.

Widać było wyraźne zakłopotanie dyrektora. Z oczu Diny biła taka siła, że niesposób było pozbyć się jej zwykłym rozkazem. Przypadek przyszedł dyrektorowi z pomocą. — Przecież nawet puszek nie ma dla was — mówi.

Cała klasa stoi niema, a „motor" jej — Dina — trzepoce się, jak ptak w klatce.

— Panie dyrektorze, w szkole naszej nie ma, ale chyba w centrali, w „irii" (magistracie) nie rozdali ostatniej puszki!

— Ależ, dziecko drogie, jakże ja mogę teraz dostać puszki z centrali, skoro zbiórka za chwilę się rozpoczyna?

Odwaga Diny dostaje skrzydeł. — Proszę tylko napisać kartkę, a ja sama puszki przyniosę.

Dyrektor, dla którego czas jest w tej chwili tak bardzo drogi, kreśli prędko kilka słów na kartce notesu, będąc w duchu przekonanym, że Dina i tak puszek nie dostanie, a tym samym dzieci się do domów rozejdą.

Tymczasem Dina trzyma kartkę w ręce, jak skarb najdroższy. W klasie oznajmia, żeby nikt nie ważył się ruszyć z miejsca, bo ona za niedługo puszki przyniesie. I chociaż dzieci wiedzą, że centrala w „irii" znajduje się na drugim końcu miasta, (szkoła jest na Cafonie*) nie ruszają się z miejsca i wiedzą, że puszki dostaną. A Dina niedługo się namyśla. Po prawej stronie podwórza szkolnego stoją w szeregu rowery uczniów. Przy jednym z nich stoi chłopak z piątej klasy. — Szaul — zwraca się do niego Dina — czy chcesz te dwa „bulim"

*) Cafon — północna dzielnica Tel Awiwu, — odległa od centrum miasta.

Kolorowe historie

III. HISTORIA POPIELATA.

Pani Alterowa, matka Ajki zachorowała we czwartek. Bolały ją plecy i nogi, a w głowie jej szumiało. Musiała się położyć i zaraz zaczęła wspominać: — Już trzy lata nie chorowałam, oj dolo moja. Wtedy miałam takie zapalenie, że woda byłaby się ode mnie zagotowała, taką miałam gorączkę. Oj, co ja pocznę, co ja zrobię? — I tak sobie jęczała i skarżyła się:

Ajka ugotowała herbatę i poszła po cytrynę. Więc zaraz w sklepiku wiedzieli, że coś się stało. Nie kupuje Alterowa tak na codzień cytryny, ma przecież swoje soki w sklepiku. — Mama jest chora — odpowiadała Ajka wszystkim, co ją pytali. Mówiła to poważnie i z godnością — nie dziwota, była jedyną opiekunką matki.

Przyszła zaraz sąsiadka, żona masarza Herszla. Była to kobieta duża, tęga i zdrowa i nie wierzyła w choroby. Stała nad łóżkiem Alterowej, jak góra i groziła: — Nie pokazujcie chorobie łóżka, nie uczcie choroby, żeby ją kłaść pod pierzynę, jak jej będziecie dogadzać, to się zagości i nie prędko odejdzie.

Alterowa jęczała i kiwała głową: tak, tak, pani Herszlowa, może pani ma ładne mięso na rosół. — Mocny, pożywny rosół, to jest najlepsze lekarstwo, wszyscy o tym wiedzą, ale trzebaby koniecznie także kawałek kury. Alterowa nie wiedziała przecież, że będzie chora i nie kupiła kury na targu w poniedziałek, a teraz — któż pójdzie na wieś po kurę. Ajka od razu zgłosiła się i zapomniała o smutku, bardzo lubiła iść na wieś. Matka nie miała zaufania do Ajki. — Gdzież ty kurę kupisz? czy ty umiesz wytargować? czy ty się znasz? Ale Ajka się uparła. I zaraz powiedziała matce, jak to ona kupi kurę: weźmie za nogi, dotknie pod skrzydłem, podmucha w piórka, a potem się będzie targować: Jak gospodyni powie cztery złote, to ona powie co innego, n. p. sześć złotych, i tak długo będzie mówić co innego, aż gospodyni powie: — a niech już będzie — wtedy da pieniądze i weźmie kurę.

Alterowa kiwała z politowaniem głową, nad głupotą swojej córki. Wreszcie — że nie było innej rady — kazała jej iść: — Idź na przedmieście, do Żórawiny, niech ci da dobrą kurę, a gdy tu przyjdzie w poniedziałek, to jej zapłacę.

— Bez pieniędzy mam iść? — dziwi się Ajka.

— Ty tylko idź, już się tam Żórawina nie będzie bała, już ona mnie zna.

I Ajka poszła. Po drodze, za mostem na Łagiewce, spotkała pana doktora. Był to miły pan, niewysoki, w okularach, z jednym siwym pasemkiem w czarnych włosach. Ajka bardzo go lubiła, bo nigdy nie brał jej pod brodę, czego nie znosiła, nigdy jej nie kazał deklamować wierszy, ale rozmawiał z nią, jak z dorosłą osobą. Miał też zwykle przy sobie dobre, miętowe cukierki. Gdy był już w bardzo złym humorze, kazał patrzeć sobie w oczy, potem w

(znaczki), które ci się tak podobały w sobotę, w moim albumie?

Szaul spojrzał na nią zakłopotany. Ta Dina też ma pomysły. Ni stąd, ni zowąd proponować mu taki skarb. — Jeśli zawieziesz mnie zaraz rowerem do „irii“, chętnie podaruję ci oba „bulim.“

Szaul mieszka w tym samym domu, co Dina. Zna ją doskonale i niejeden znaczek w albumie z nią zamienił. W sobotę pokazała mu dwa nadzwyczajne okazy, które jej wujek przysłał, a które teraz chce jemu pdarować. Przecież on nawet urodzin dziś nie święci.

— Dina, chybaś na głowę spadła — mówi wreszcie, — jak pojedziemy we dwójkę na rowerze, to na najbliższym zakręcie policjant mi wentyle wykręci. I poco w ogóle potrzebna ci „iria?“

— Szaul, proszę, czy chcesz te dwa „bulim“? Możesz jechać wciąż bocznymi ulicami, koło Allenby zsiądę i dojdę pieszo, a ty poczekasz na mnie przy głównym wejściu.

Szaul kręci się na pięcie, rozgląda w koło, jakby szukając obrony przed Diną. W końcu się zgadza.

— No, dobrze, ale nie będziesz marudziła, bo zbiórka się wnet rozpocznie i jestem potrzebny w szkole.

A teraz wszystko już idzie, jak z płatka. Woźny w „irii wskazuje Dinie pokój, w którym dzielą puszki. Urzędnik, przeczytawszy kartkę dyrektora, trochę się dziwi. — Zdaje się, że wysłano wczoraj do waszej szkoły dokładną ilość żądanych puszek.

— Przeoczono jedną klasę — mówi dziewczynka.

— Ach, tak, to w porządku, za godzinę posłaniec przywiezie wam puszki. Dina z miejsca się nie rusza. — Przed bramą czeka uczeń piątej klasy z rowerem, proszę tylko związać puszki i możemy je zaraz zabrać. Za chwilę spora paczka puszek, przymocowana do tylnej części roweru pędzi do szkoły „Cafonu“. Dla Diny jednak już miejsca na rowerze nie było. Jakim cudem zjawiła się w szkole na kilka chwil po Szaulu, pozostanie na zawsze tajemnicą. Może kolano, przewiązane chusteczką do nosa, na której duża plama krwi świeciła, mogłoby coś o tym powiedzieć... Podział par i puszek, długo nie trwał. I rozległ się tupot małych nóżek po ulicy i przypomniały dziecięce usta każdemu przechodniowi że „otwarte zostaną wrota“ (Jezajasz, rozdział 60). I ludzie, najbardziej się spieszący i zajęci i zahukani szarym życiem, na widok wyciągniętych rączek dziecięcych, musieli pomyśleć: To nasze dzieci, one nam otworzą bramy lepszej, szczęśliwej przyszłości.

---

*) Takie napisy widniały na kartkach, które dzieci tel-awiwskie sprzedawały w dniu otwarcia portu.

DZIŚ w kinie „ATLANTIC“ PŁOMIENNE SERCA Film o wielkiej i najpiękniejszej miłości!
Monumentalny film polski!
Obsada: niezapomniana para „ZNACHORA“ Elżbieta Barszczewska, Junosza-Stępowski
oraz kwiat aktorstwa polskiego: Mieczysław Cybulski, Tadeusz Białoszczyński.
M. Węgrzyn, M. Milecki. „PŁOMIENNE SERCA“ to chluba polskiej produkcji!
II. TĘCZA DISNEYA cuda kolorowe a) rewelacja TEATR BRZDĄCÓW
b) MIŁOŚĆ NA TAHITI c) SERENADA SCHUBERTA. Przedstawienia o godz. 5, 7.30 9.15

Zagadki pozaturniejowe

ZGADYWANKA

ułożyła Anna Hauben Kraków.

— — o — o — — i — — o — — i — o — ie
— a — — — ie — — a — a.

W miejsce kresek wstawić spółgłoski i odczytać znane przysłowie.

PRZESUWANKA

ułożył Aron Kandel Tomaszów Maz.

NIK	NO	DZIEN	DOS
ŁO	WY	CZO	POL
GAN	TO	OR	SKIE
TWA	WY	ŻY	GO

Kolumny (a nie pojedyncze kratki) przesunąć do góry, lub na dół w ten sposób, aby sylaby czytane poziomo, utworzyły zdanie.

POKREWIEŃSTWA

ułożył Zdzisław Milczyn Kraków

Na herbatce rodzinnej stwierdzono, że między obecnymi, znajdują się następujący krewni: ojciec, matka, syn, córka, brat, siostra, kuzyn, siostrzeniec, kuzynka, siostrzenica, wuj, ciotka. Należy podać, jaka jest minimalna ilość osób, między którymi mogą zachodzić wszystkie powyższe związki pokrewieństwa.

ARYTMOGRAF

ułożył Marian Romer Kraków

1 2 3 4 5 6 7 3 4 8 9 10 11 2 3

Klucz pomocniczy:

1 2 3 6 = minerał
3 4 10 4 11 6 = pieniądz zagraniczny
5 6 11 2 6 = zwierzę leśne
8 9 10 5 6 = klejnot
10 6 7 = ogród biblijny

Górny rząd liczb, po podłożeniu liter, otrzymanych z rozwiązania klucza pomocniczego, da rozwiązanie: imię i nazwisko sławnego uczonego polskiego.

WIZYTÓWKI

ułożyli: Wiluś Ohrenstein i Henia Fischler Kraków

A. BIDERMAN	POLA TORN
KIWA ZEILC	RENA SZIMOD

Gdzie mieszkają?

ROZWIĄZANIA ZAGADEK POZATURNIEJOWYCH

Szarady: 1.: ła — pa — ła. 2.: piłka — piła.

Kwadrat geograficzny: Madryt, Londyn, Boston, Kraków, Genewa, Odessa: MOSKWA.

Logogryf: armia, Klara, kajak, krepa, burak, kobza, trasa, małpa, Praga, tabun, prasa, runda:

MAJER BAŁABAN.

Arytmograf: Ławka, atrament, gejzer, szatan:

ZŁÓŻ GROSZ NA KEREN KAJEMET.

Logogryf podwójny: Olimp — pałac, Sanki — islam, zapał — ławka, taras — sarna, Cesiu — ulewa, akord — dolar, rebus — sułam, Faruk — kajak, marki — Ignac: PIŁSUDSKI.

Szarada: Kla - ra, wia - ra, tu - ra: klawiatura.

Zagadkowe „pele-mele“: Dostawianki: Konarski, mleko, Kraków.

Rebusiki literowe: kompot, Bismark. Zagadka: Indie: Gan - dhi - Gan - ges. Dostawianki: literatura, Barcelona, katarakta, kryminalista, transport.

ROZWIĄZANIA ZAGADEK POZATURNIEJOWYCH

nadesłali: Birnbaum Adaś, Choczner I., i M., Frage Joaś, Folger Lusia, Fluhr Dora, Gärtner Józef, Goldberger Frania, Heller Leon, Herstein Willer, Inka M., Knadel Aron, Kresch Kiwa, Katz I., Krebs Stefan, Lindberger D., Nüchtern Milan, Owsiany Ignacy, Ohrenstein Wiluś, Perlroth Rena, Plawker Nina, Renia L., Silbering Wisiek, Süsser Artur, Schmiedt Blima, Schwimmer Tusia.

Zakończenie „Dzienniczka“.

Toscanini w drodze do Palestyny

Nowy Jork, 24. 3. ŻAT. Przed wyjazdem z Ameryki Toscanini zakomunikował w sposób wiążący, że w kwietniu przybędzie do Palestyny celem dyrygowania tamtejszą orkiestrą symfoniczną.

---

prawo, potem w lewo, potem do góry i jeszcze pokazać język i gardło. Jak wszystko znalazł w porządku, zaraz weselał i szedł dalej, pogwizdując. Niedawno dał Ajce szczoteczkę do zębów i różową, pachnącą pastę, więc teraz zapytał: — Czyścisz ty sobie codzień zęby? a możeś zjadła tę pastę? Ajka, zamiast odpowiedzieć na pytanie, szybko powiedziała o chorobie matki. Doktór się zmartwił: — Alterowa? — co ty mówisz? to ja tam wieczorem wpadnę.

Ajka się ukłoniła, doktór poszedł w drugą stronę. Choroba matki przestała być niebezpieczną, bo przyjdzie dobry doktór i będzie rosół z kury. Ajka poznała dom pani Żórawiny, ale pani Żórawina nie poznała Ajki.

— Czyjaś ty? — zapytała i napewno byłaby Ajkę wzięła pod brodę, gdyby nie to, że w obu rękach trzymała kobiałkę, pełną drobno siekanej trawy. Dawała jeść gęsiom. Wysłuchała rodowodu Ajki i całej historii z ciekawością i współczuciem i zaraz poszła na oborę szukać kury na rosół dla Alterowej. Grzebało tam stadko kolorowe, czarno-biało-bronzowo-popielato nakrapiane. Żórawina przegarnywała kury oczami i zwierzała się Ajce: — o, ta, bytaby, ale się niesie, to mi szkoda, bo jaja zdrowe, a ta znowu, chudziak taki, nic z niej. Wreszcie cichym: tiu, tiu, tiu, przywabiła kury i jedną złapała za skrzydło. — O, widzisz i ta się niesie, ale niech już będzie, choremu trza dobrego rosołu — i podała kurę Ajce. Dziewczynce ani na myśl nie przyszło, żeby kurę łapać pod skrzydło i dmuchać jej w pióra. Zapomniała w ogóle, że to jest kura na rosół, że trzeba jej będzie uciąć głowę i ugotować. Podziękowała pani Żórawinie i szła, przyciskając kurę delikatnie do boku i gładząc jej popielate, jedwabne piórka. Mówiła do kurki: popielatka, popielatka — a kurka odpowiadała po kurzemu: kokoko, kokoko. Oczka, jak perełki wlepiła w Ajkę i widać było, że tu się kroi prawdziwa przyjaźń. Do miasta było za blisko, więc Ajka co chwilę przystawała i cieszyła się głośno swoją kurką. A Popielatka, jakby wcale nie szła na śmierć, gdakała sobie przymilnie. Wreszcie tuż pod domem Ajka pomyślała sobie o „tym“. O tym, że teraz matka każe jej iść do rzezaka, żeby podciął popielatce gardło. Serce dziewczynki przestało na chwilę bić z wielkiego żalu. Co robić? co robić?, mama jest chora, mama musi mieć rosół. Ze ściśniętym gardłem, wchodzi Ajka do izdebki. Przy łóżku mamy siedzi pan doktór, proszę, wcale nie czekał wieczora, zaraz przyszedł. — Co to? — pyta, wskazując na kurę.

Wtedy Alterowa mówi, że to dla niej, na rosół. Ajka przełyka ślinę, tak jej zaschło w gardle. Kura kręci się niespokojnie.

— Żadnych rosołów — huknął doktór ale zaraz się uspokoił i powiedział: — Artretyzm pani Alterowa, ból w kościach, będzie lekarstwo, zaraz poślę i nie jeść mięsa, ani rosołów, ani octu. Będzie mama zdrowa, tylko słuchać mnie i Ajki. Ajka, możesz sobie tę kurę zjeść sama.

Wtedy Ajka, z wiekiej radości, że mama będzie zdrowa i że nie trzeba rosołu, opowiedziała panu doktorowi o swojej miłości do Popielatki, miłości od pierwszego wejrzenia i z wzajemnością. Doktór podniósł rękę, jakby chciał pogłaskać Ajkę, ale pogłaskał tylko kurkę. I poszedł. Zaraz przyleciała Herszlowa z wielkim krzykiem, że jak będą tak dogadzać chorobie: doktór i kura — to ta Alterowa ani za miesiąc się nie podniesie. A dopiero, jak się dowiedziała, że doktór zabronił rosołu! Aż ręce załamała i zaczęła po swojemu wydziwiać: rosół, odkąd żyje na świecie nie słyszała, żeby choremu zabraniać rosołu. Nie dała nikomu dojść do słowa, dopiero, jak jej tchu zabrakło, Ajka skorzystała z przerwy i powiedziała: Za to mamusin, będziesz miała codzień świeże jajeczko na śniadanie, bo ona się niesie, ta kurka.

I umieściła Popielatkę w koszyczku, pod łóżkiem.

ANKA.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

O demokratyzację przedsiębiorstw

Angielskie czasopismo ekonomiczne „Taylor Society" w jednym z ostatnich numerów zamieściło artykuł p. t. „The administrative Logic of Industrial Self-Government" (Logika administracji samorządu przemysłowego), którego podstawowe myśli podamy poniżej z uwzględnieniem naszej sytuacji gospodarczej w związku z „owszemową" polityką Polskiego Monopolu Tytoniowego.

Autor artykułu p. Teddy wychodząc z założenia, że powodzenie danego ustroju ekonomicznego jest zależne od zaufania, jakie budzi w szerokich warstwach społeczeństwa, zastanawia się nad sprawą zastosowania zasady demokratycznej do zarządu przedsiębiorstwami.

Autor rozpatruje sprawę reprezentacji i współuczestnictwa w kierownictwie przemysłowym nie tylko w ramach stosunków między pracodawcą a pracownikami, lecz również między producentem a konsumentem. Tu podkreślamy szczególną wnikliwość autora i zgodność z zasadami ekonomii — bo wiadomo, produkcja nabiera istotnej wartości dopiero przez spożycie, a produkt niespożyty nie jest produktem. Tylko równowaga między produkcją a konsumcją jest podstawowym warunkiem koniunktury gospodarczej, a wszelka nadprodukcja i bezpodstawny zatarg między produkcją tzn. jej kierownikami a szeroką masą konsumentów oznacza zachwianie się równowagi gospodarczej i widmo kryzysu.

Rozważanie tego zagadnienia prowadzi autora do pytania czy z uwagi na dobro całego państwa nie powinno się zapewnić pracownikom i konsumentom udziału w kierownictwie przedsiębiorstwa? W Polsce, ze względu na wielką ilość przedsiębiorstw państwowych znak zapytania odnosi się także do udziału konsumentów w kierownictwie przedsiębiorstw państwowych.

Wprawdzie obecnie na świecie zyskuje zasada jednoosobowości kierownictwa w miejsce wieloosobowych zarządów, ale ze względu na ciągły wzrost pauperyzacji — jedyną drogę prowadzącą do obrony interesów pracowników i konsumentów jest oparcie systemu zarządzania na zasadach przestawicielstwa demokratycznego.

Dużo mówi się w dobie obecnej o dobrych i złych stronach interwencjonizmu i jego stosowania. Co wyłoniło potrzebę interwencjonizmu? Na to pytanie łatwo odpowiedzieć autorowi. Otóż gospodarka prywatno-kapitalistyczna nie może opanować własną mocą przez życie nastręczonych trudności — i to właśnie doprowadza do interwencjonizmu państwowego. Jeżeli chce się uniknąć ingerencji państwa w stosunki gospodarcze, jeśl chce się więc wyeliminować interwencjonizm z życia gospodarczego, a szczególnie jego uciążliwości — to nie ma lepszej drogi do rozwiązania tego zagadnienia — jak dopuszczenie w szerokiej mierze świata pracy i rzesz kosumentów do reprezentacji w kierownictwie życiem gospodarczym.

Dla autora jest faktem, że dzisiejszy ustrój ekonomiczny zbankrutował i jeśli nie pociągnie się do współodpowiedzialności rzesz pracowników i konsumentów, to nie uda się uniknąć rozwiązania tego sui generis faszyzmu ekonomicznego.

Artykuł ekonomisty angielskiego przydałby się bardzo dla poprawienia mentalności ekonomicznej kierowników Polskiego Monopolu Tytoniowego. Dyrekcja Monopolu Tytoniowego postępuje bowiem nie tylko wbrew artykułowi 111 Konstytucji, który mówi w pięknych słowach, że „żaden obywatel nie może być z powodu swego wyznania ograniczony w prawach", ale także wbrew zasadom ekonomii o równowadze konsumcji i produkcji. Bo, czy odebranie koncesji na sprzedaż artykułów tytoniowych żydowskim sprzedawcom jest zgodne z ekonomią, która nie zna ani „owszem" ani paragrafu aryjskiego?

Nie mówi się tu wcale o przedstawicielstwie żydowskim w kierownictwie Monopolu Tytoniowego, ale o odbieraniu minimum egzystencji żydowskiemu sprzedawcy, często odznaczonemu krzyżem „Virtuti Militari" czy Waleczności.

Czy ten — można powiedzieć — zatarg między konsumcję a produkcją w myśl tego, cośmy wyżej powiedzieli nie doprowadzi do braku zbytu dla tytoniu wraz z konsekwencjami stąd płynącymi — okaże przyszłość.

Z naszej strony tylko przypomínamy Dyrekcji Monopolu Tytoniowego, że produkcja nabiera istotnej wartości przez konsumcję, która — gdy zmniejsza się — wymaga często środków zaradczych, które czynią gospodarkę eksperymentem bardzo kosztownym i nierentownym.

JÓZEF LIEBESKIND

Łaźnie rytualne obowiązane są płacić podatek od lokali

Ministerstwo Skarbu okólnikiem L. D. V. 467/3/38 z 27 I. 1938 podało do wiadomości wszystkich izb i urzędów skarbowych nast. wyciąg z wyrokiem Najwyższego Trybunału Administracyjnego z 21 XI. 1937 l. rej. 2090/35 w sprawie obowiązku w podatku od lokali łaźni rytualnej:

„Zaskarżone orzeczenie nie uwzględnia roszczenia skarżącej o zwolnienie łaźni od podatku z mocy art. 3 pkt. 3 ustawy z 2-go sierpnia 1926 r. poz. 550 Dz. Ust. z tego powodu, że dochodzenia stwierdziły, iż łaźnia jest prowadzona wyłącznie dla celów zarobkowych.

Skarga podtrzymuje zarzut odwołania, że łaźnia, jako łaźnia rytualna, stanowi instytucję wyznaniową, o jakiej jest mowa w art. 3 pkt. 3 powołanej ustawy, i że wobec tego wmyśl wymienionego przepisu jest ona wolna od podatku od lokali.

W szczególności skarga, przyznając, że za korzystanie z łaźni są „od ludzi zamożniejszych" pobierane opłaty, stoi na stanowisku, że wobec przepisów o organizacji gmin żydowskich te okoliczności nie pozbawiają łaźni charakteru instytucji wyznaniowej, przy czym skarga podkreśla, że budżet łaźni jest deficytowy.

Wedle art. 48 przepisów o organizacji gmin wyznaniowych żydowskich, ogłoszonych rozporządzeniem Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 5 kwietnia 1928 r. poz. 500 Dz. Ust., a objętych załącznikiem do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 14 października 1927, z późniejszymi zmianami, wymienione gminy mogą na pokrycie swych potrzeb pobierać od członków żydowskiego związku religijnego przymusowe składki i opłaty. Z drugiej strony według art. 3 tychże przepisów utrzymywanie kąpieli rytualnych wchodzi w zakres zadań religijnych gminy. Z zestawienia zatem tych przepisów wynika, że istotnie samo pobieranie opłat za używanie kąpieli rytualnych, jako zasadniczo dopuszczone przez ustawę, nie dyskwalifikuje jeszcze łaźni rytualnej jako instytucji wyznaniowej.

Jednakże według wyżej wymienionych przepisów, kąpiele utrzymywane przez gminę żydowską są wtedy instytucją wyznaniową, gdy służą one do zaspokojenia potrzeb religijnych członków gminy (art. 1), przy czym stosownie do zacytowanego wyżej tekstu art. 48 składki i opłaty mogą być pobierane przez gminę wyłącznie od członków żydowskiego związku religijnego t. j. Żydów.

Natomiast zawarte w sprawie dane dochodzenia, na które powołuje się zaskarżone orzeczenie, stwierdzają, że z łaźni, o którą chodzi w sprawie, korzysta całe miasto bez względu na wyznanie za dosyć wysokimi opłatami (1.50 zł.). Taka atoli eksploatacja łaźni organizacyjnie nie odpowiada pojęciu kąpieli rytualnych, jako służącej potrzebom religijnym żydowskiego jedynie wyznania. Jak to zaś Najwyższy Trybunał Administracyjny orzekł już i uzasadnił w wyroku swoim z dnia 7 kwietnia 1930 r. L. Rej. 1779/28 o charakterze kąpieli jako żydowskiej instytucji wyznaniowej decyduje okoliczność, czy mają one charakter „ściśle rytualny". W niniejszej też sprawie Trybunał uznał za słuszne utrzymać to stanowisko. Jeżeli bowiem rozważany przepis art. 3 p. 3 mówi o instytucjach dobroczynnych, wyznaniowych itd. nie określając tych pojęć bliżej, to należy przyjąć, że łączy on je z cechami, które same przez się określają odnośny charakter instytucji w sposób wyraźny i jednolity. Przepis ten nie obejmuje zatem takich instytucji, które równorzędnie z celami wyznaniowymi uprawiają i cele, nie mające nic wspólnego z religią. Pozwana władza słusznie przeto nie zastosowała w danym przypadku zwolnienia podatkowego, przewidzianego dla takich instytucyj w art. 3 p. 3 ustawy z 2 VIII. 1926 o podatku od lokali.

—oo—

Obozy przysposobienia i praktyki wakacyjne dla studentów

Ministerstwo Oświaty opracowało plan przydziału praktyk wakacyjnych dla studentów. W r. b. liczba płatnych praktyk będzie znacznie zwiększona. Tak n. p. Ministerstwo Skarbu przyznało 135 miejsc; Ministerstwo Komunikacji 306. Wprowadzono również praktyki dziennikarskie w instytucjach państwowych w liczbie 20. Akademicy otrzymywać będą wynagrodzenia w wysokości od 100 do 150 zł. Poza tym w br. tworzone będą obozy przysposobienia gospodarczego na Śląsku, w Łodzi i Drohobyczu. Studenci zawiadamiani będą o przyznanych im praktykach do dnia 5 czerwca.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

KRAKÓW 24. 3. Pszenica 80% ziarn. szklist. 28.35 — 28.85, jednolita (dworska) czerw. 26.25 — 26.50. biała 26.25 — 26.50, zbierana (targowa) 26.75 — 26, żyto jednolite (dworskie) 20.50 — 20.75, zbierane (targowe) 19.75 — 20, jęczmień jednolity (dworski) 19.50 — 20, przemiałowy 17.75 — 18, pastewny 17.50 — 17.75, owies jednolity (dworski) 22 — 23, zbierany (targowy) 19.50 — 20, zadeszczony 18.75 — 19, mąka pszenna 0.30% 41.25 — 43.25, 0.50% 40 — 41.25, 0.65% 36.50 — 37.50, razowa 0.95% 29.50 — 30, 30-50% 34.50 — 35.26, 50-65% 29 — 20, pastewna 17.50 — 17.75, mąka żytnia z okr. krakowskiego 0.50% 31.50 — 32, 0.65% 30 — 30.50, razowa 0.95% 24.25 — 24.75, 50-65% 21.50 — 22, mąka żytnia z okr. poznańskiego 0.50% 32.25 — 32.75, 0.65% 30.75 — 31.25.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

POZNAŃ 24 3. Ceny orientacyjne wszystkie bez zmiany. Obroty: pszenica 265 — słaba, żyto 717 — słaba, jęczmień 80 — słaba, owies 105 — słaba.

GIEŁDA WARSZAWSKA

WARSZAWA 24. 3. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 112, Cukier 35½, Lilpop 65½ — 66, Starachowice 37¾ — 37¼ Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: 3% premiowa poż. inwestycyjna I. em. 82½, II. em. 82, 3% premiowa poż. inwestycyjna I. em. 90½, II. em. 89½, 5% pokż. konwersyjna 70½, drobne 71¼, 4% poż. konsolidacyjna grube 66¾ — 67, 4% poż. dolarowa (dolarówka) 41½, 4½% poż. wewnętrzna grobe 65½. Tendencja utrzymana.

Dewizy: Belgia 89.25, Holandia 293.65, Kopenhaga 117.55, Londyn 26.32, Nowy Jork czek 5.30¼, Nowy Jork telegraficzny 5.30½, Oslo 132.25, Paryż 16.35, Praga 18.52, Sztokholm 135.55, Szwajcaria 121.70. Tendencja niejednolita.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

ZURYCH 24. 3. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 13.35, Londyn 21.64 1/8, Nowy Jork 4.36¼, Bruksela 73.37, Medialan 22.95, Amsterdam 241.20, Berlin 174.87½, Wiedeń 62, Sztokholm 111.50, Oslo 108.75, Kopenhaga 16.62½, Praga 15.21. Tendencja niejednolita.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

LONDYN 24. 3. Cynk 14 5/16 — 7/16, 14 5/16 — 7/16, cyna 183½ — 184, 184 — ¼, straits 185¾, ołów 16 1/16 — 3/16, 16 1/8—3/16, miedź 39 5/16 — 7/16 — 39 9/16 — 11/16, elektrolit 43 — 44, złoto 146,1½.

Zeznania pierwszych swiadków w czwartym dniu procesu Dr Drobnera

KRAKÓW, 25 marca.

W procesie dra Bolesława Drobnera, przed krakowskim sądem przysięgłych, zeznawali wczoraj pierwsi świadkowie oskarżenia. Było wezwanych 15 świadków, stawiło się tylko 14, gdyż podinsp. Keszczyński z Poznania usprawiedliwił swą nieobecność świadectwem lekarskim. Wczorajsi świadkowie — to wyłącznie urzędnicy administracji państwowej wzgl. funkcjonariusze policji krakowskiej i prowincjonalnej.

Przed przystąpieniem do przesłuchania świadków, obrona wystąpiła z obszernym wnioskiem odwodowym. Adw. dr Aleksandrowicz przedstawił sądowi listę świadków, którzy byli już raz zawnioskowani, nie zostali jednak dopuszczeni. Obecnie w świetle zeznań oskarżonego, okoliczności na które świadkowie ci zostają powołani nabierają szczególnego znaczenia i dlatego obrona wniosek swój ponawia. Zawnioskowany został prof. dr Stanisław Kot oraz szereg działaczy socjalistycznych i demokratycznych. Niezależnie od tego obrona wnosi o przesłuchanie radnego dra Kwiecińskiego na okoliczność, jakie stanowisko zajął w Radzie Miejskiej radny dr Drobner w sprawie budowy kościoła w Dębnikach.

Dopuszczeniu tych świadków sprzeciwia się prokurator dr Ojrzanowski, natomiast adw. dr Leib Landau polemizuje z oskarżycielem publicznym, popierając wniosek obrony. Trybunał decyzję ogłosi w późniejszym terminie.

Pierwsi świadkowie przed stołem sędziowskim

Sąd przystępuje do przesłuchania świadka kom. Józefa Podbreżnego, obecnie kierownika Komisariatu P. P. w Nowym Sączu. W roku 1936 świadek był komendantem Konmisariatu P. P. w Zakopanem. P. P. S. obchodziło w Zakopanem jubileusz 50-lecia. Na zebraniu było 250 osób, w tym 10 komunistów. Po zagajeniu nastąpiły przemówienia. Jako czwarty przemawiał dr Bolesław Drobner. W pierwszych słowach mówił o walce socjalizmu i rozwoju organizacji robotniczych na terenie trzech zaborów, a szczególnie w b. zaborze rosyjskim. W pewnym miejscu za pośrednictwem przewodniczącego świadek zwrócił uwagę mowcy, aby się trzymał tematu, gdyż w innym wypadku przerwie przemówienie.

W tym miejscu na sali komuniści wzniecili wrzawę. Okrzykiem na cześć proletariatu i socjalizmu zakończył swe przemówienie.

— A co mówił o robotniku sowieckim?

— Mówił, że robotnikom w Rosji Sowieckiej powodzi się lepiej niż w Polsce.

Prok.: Jak przyjęto przemówienie dr Drobnera? Do czasu przemówienia był spokój. Dopiero później było zamieszanie.

Osk.: Czy to była broszurka „Co widziałem w Rosji Sowieckiej?“ — Tak.

— Stwierdzam wobec tego, że ta broszurka wyszła dopiero później, co można stwierdzić w Starostwie.

Świadek Franciszek Puchała, wywiadowca P. P. z Zakopanego zeznaje na identyczne okoliczności co poprzedni.

Z kolei zeznaje Kazimierz Przeździecki, st. post. P. P. W roku 1936 był delegowany na zgromadzenie przy ul. Warszawskiej. Było to 21 marca. Przemawiał m. in. dr Drobner, który oświadczył, że był u wojewody. Wojewoda miał oświadczyć, że zastosuje ostrzejsze środki jeśli nie ustaną strajki. Mówca wyraził się, że nie ma się czego obawiać wojewody, gdyż ci co szli „na ostry kurs, poszli na zieloną trawkę“. Wzywał do strajku generalnego, miwiąc, że za Krakowem pójdzie cała Polska. Mówiąc o Sempericie wyraził się, że policja była specjalnie upita, aby bić czy mordować brzemienne kobiety. Przemówienie to było przerywane okrzykami na cześć Rosji Sowieckiej i Jednolitego Frontu. Po zebraniu utworzył się pochód, który został rozpędzony na Placu Matejki.

Przed sądem staje mgr. Jan Gałaś, referendarz z Nowego Sącza. Dwukrotnie mgr. Gałaś był delegatem władz na zgromadzeniach, gdzie przemawiał dr Drobner. Po raz pierwszy było to w roku 1934, z okazji objęcia rządów przez Hitlera. Ton przemówienia był mocno agresywny, ale treść i forma były tego rodzaju, że dla delegata władzy trudno było uchwycić coś konkretnego. W czasie przemówienia „rozpalił“ salę do tego stopnia, że komuniści poczęli wznosić okrzyki. W czasie przemówienia świadek dwukrotnie zwracał się do przewodniczącego, aby zwrócił uwagę dr Drobnerowi na treść przemówienia.

— A jak w tym momencie zachowywał się oskarżony?

— Łagodził nastroje, wzywał do spokoju. Uważałem to za manewr taktyczny, mający na celu wywoływanie nastroju nie tylko u słuchaczy, ale i u przedstawicieli władzy.

W dalszym ciągu świadek zeznaje, że jeszcze za swych czasów akademickich widywał dr Drobnera w towarzystwie niejakiego Bogusławskiego, który był komunistą.

Obr. dr Aleksandrowicz: Kiedy pan się spotkał z Bogusławskim? — W latach 1926—1928.

— Rozmawiał pan z nim? — Bywały wypadki, że miałem możność z nim rozmawiać.

Uchylone pytanie

Sąd przesłuchuje świadka mgr Kazimierza Wrzoska, referendarza w Nowym Sączu. Świadek był na odczycie dr Drobnera p. t. Co widziałem w Rosji Sowieckiej? Prelegent poruszył szereg spraw, jak kultura, przemysł, handel, wojsko, sądownictwo ,szkolnictwo i t. p. w Rosji Sowieckiej. Odczyt trwał blisko 5 godzin. Odczyt był — zdaniem świadka — gloryfikacją stosunków w Rosji Sowieckiej. Najpierw mówił o stosunkach w Rosji, a potem przeprowadzał porównanie z innymi państwami, starając się stawiać Rosję jako wzór. Słuchacze, składający się „z młodych Izraelitów płci obojga“ wytrwali do końca, natomiast robotnicy katolicy wychodzili przed końcem odczytu.

Osk.: Czy użyłem jakiegoś wyrażenia, któreby pana jako Polaka uraziło? Czy użyłem np. wyrażenia, że u nas pod jakimś względem jest „parszywie“?

Przew.: Uchylam to pytanie.

Świadek Stefan Turowski, st. post. P. P. w Nowym Sączu mówi, podobnie jak poprzedni świadek, o zgromadzeniach z udziałem dr Drobnera w Nowym Sączu.

Przew.: Z kogo składała się publika? — Z robotników miejscowych, członków P. P. S., komunistów i Żydów.

— A czy wychodził ktoś przed końcem odczytu? — Może jedna lub dwie osoby.

Zeznaje następnie świadek Stefan Dutczak, przod. P. P. w Nowym Sączu, na podobne okoliczności co poprzedni dwaj świadkowie.

W Tarnowie i Chrzanowie

Świadek kom. Henryk Dzierzyński, kierownik Wydziału Śledczego w Chrzanowie. W roku 1934 świadek był na zgromadzeniu P. P. S. w Tarnowie, gdzie przemawiał dr Drobner. Mówił o tym, że przyczyną kryzysu światowego jest zachwianie się systemu kapitalistycznego. Przemówienie zakończył okrzykiem: „Niech żyje rewolucja socjalna“. Nastrój był dość spokojny, jakkolwiek padały okrzyki. W rezolucji była mowa o „Froncie Robotniczym“ i „Dyktaturze mas“.

W Chrzanowie spotkał się świadek z informacjami o dr Drobnerze, że 21 III. 1936 wygłosił odczyt „Co widziałem w Rosji Sowieckiej“ w Trzebionce. Partia komunistyczna zastanawiała się, gdzie urządzić odczyt, na terenie polskim czy żydowskim. Zdecydowano odczyt urządzić na terenie polskim. Odczyt odbył się w Domu Robotniczym w Trzebionce. Broszura dr Drobnera była kolportowana przez komunistów. Dowodem tego, że w dwóch wypadkach rewizji u komunistów znaleziono te broszury.

Obr. dr Aleksandrowicz: Czy pan interweniował na tym zgromadzeniu w Tarnowie? — Nie.

— Czy z tej okazji były dochodzenia przeciw dr Drobnerowi? — Nie wiem.

Dr Drobner: Czy na tym zebraniu ja czytałem rezolucję? — Nie. Czytał ją przewodniczący.

— Czy zażądał pan odpisu tej rezolucji? — Nie.

Obr. dr Aleksandrowicz: Czy w czasie rewizji u komunistów, o których pan mówił, nie znaleziono tam oprócz broszury dr Drobnera, także egzemplarzy „Expresu“ lub „I. K. C.“- — Nie.

— Napewno nie? — Może w jednym wypadku.

Obr. dr Landau: Czy złożył pan wniosek o wytoczenie dr Drobnerowi dochodzenia? — Nie.

Odczyt w Trzebini

Przed sądem staje z kolei post. P. P. Bernard Ciechalewski z Trzebini. Podaje szczegóły odczytu dr Drobnera w Trzebionce. Był to odczyt o Rosji Sowieckiej, w którym prelegent mówił, że w Rosji jest dobrze. Więźniowie tam mają dobrze, a tu im jest źle. Robotnikowi jest tam lepiej, jak u nas. Świadek słyszał jednak, że ludzie przysłuchujący się prelegentowi twierdzili, że niemożliwe jest, aby w Rosji było tak dobrze, jak o tym mówił prelegent. Odczyt ten zwoływał komunista Porwid.

Obr. dr Landau: Co to znaczy „zwoływał“ odczyt? — On dostał zezwolenie.

— Więc jakto? Starosta dał komuniście zezwolenie na urządzenie odczytu? — Na zezwoleniu było nazwisko Porwida.

— A może to było zezwolenie dla TUR, na ręce Porwida? Może ten Porwid był w TUR? — Tak.

— A może nawet w zarządzie TUR zasiadał p. Porwid? — Tak.

— Pan powiedział tutaj „komunista Porwid“. Czy ten Porwid był wtedy karany za komunizm? — On był zamykany...

— Mnie nie chodzi o to, czy był zamykany. Pytam się, czy był karany za komunizm? — Nie. Karany nie był.

Na terenie Krakowa

Z kolei zeznaje dr Antoni Breyer, referendarz Urz. Wojew. w Krakowie. Mówi o dwóch zgromadzeniach dr Drobnera w roku 1935 w Krakowie. Było w tych przemówieniach wiele powiedzeń dowcipnych, a nawet zjadliwych pod adresem reżimu i sanacji. Nie stwierdził jednak świadek żadnych momentów podburzających ani wystąpień, które wymagałyby wkroczenia z jego strony wzgl. sporządzenia doniesienia. Były ustępy o Rosji sowieckiej, utrzymane w tonie przychylnym. Nie może świadek stwierdzić, czy ustęp o „barykadach“ powiedziany był serio czy żartem.

Świadek Kazimierz Wernik, st. post. służby śledczej zeznaje o zgromadzeniu P. P. S. w Domu Kolejarzy w dniu 18 sierpnia 1935. Wówczas to dr Drobner chwalił stosunki w Rosji Sowieckiej, twierdząc, że państwa kapitalistyczne odnoszą się wrogo do Rosji Sowieckiej, gdyż tam rządzą robotnicy. Nawoływał do utworzenia „Jednolitego Frontu“ z komunistami.

Następnie świadek był na zgromadzeniu w Domu Górników w dniu 6 marca 1936, gdzie była mowa o końcu rządów kapitalistycznych. Przemówienie było agresywne, a obecni na sali komuniści wznosili okrzyki.

Świadek Edward Wieflingsieder, st. post. służby śledczej mówi o zgromadzeniach z udziałem dr Drobnera, powtarzając znane już z poprzednich zeznań szczegóły.

Świadek Marian Bakalarz, st. post. służby śledczej powołany został na okoliczność przemówień, wygłoszonych przez dr Drobnera w Krakowie. Świadek podaje szczegóły tych zgromadzeń.

Ostatni zeznaje świadek Antoni Amirowicz, st. post. służby śledczej, który — podobnie jak poprzedni świadkowie — mówi o działalności dr Drobnera na terenie Krakowa.

Na zeznaniach tego świadka listę wezwanych na wczoraj osób wyczerpano. Proces został o godz. 3.30 pop. odroczony do dnia dzisiejszego.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody w dniu 25 bm.: Po chłodnym i mglistym ranku w dalszym ciągu pogoda słoneczna i ciepła z przejściowym wzrostem zachmurzenia i skłonnością do przelotnych opadów na północy, a o umiarkowanym zachmurzeniu na pozostałym obszarze. W całym kraju słabe wiatry miejscowe, Widzialność dość dobra, rano osłabiona

KRONIKA

MARZEC **25** PIĄTEK

Wschód słońca 5 g 35 m

Zachód słońca 5 g 55 m

22 Weadar 5698

Jutro popis gimnastyczny Ż. T. G.

Już jutro punktualnie o godz. 7.30 wiecz. odbędzie się we własnej sali Żyd. Domu Gimnastycznego przy ul. Skawińskiej Bocznej 13 doroczna rewia pracy gimnastycznej Ż. T. G. Popisy Żyd. Tow. Gimnastycznego mają za sobą bogatą tradycję i ustaloną renomę. W bieżącym roku przedefilują na specjalnie urządzonym podium w otoczeniu reflektorów przed zgromadzoną publicznością grupy dzieci, które w barwnych kostiumach zademonstrują piękne ewolucje rytmiczno-taneczne. Dalszą atrakcję stanowić będą zespołowe występy rytmiczne dziewcząt, oryginalne w układzie i pięknym wykonaniu. Kursy pań i panów oraz uczenic, uczniów i dzieci wykonają efektowne ćwiczenia wolne i na przyrządach, które jak zawsze stać będą na wysokim poziomie.

Dwugodzinny program popisu zapowiada się więc jako pierwszorzędna atrakcja sportowa. Nieliczne pozostałe bilety w cenie 1 zł. 50 i 1 zł. dla członków są do nabycia od godz. 7—9 wiecz. w sekretariacie Ż. T. G.

28 tysięcy noclegów w Miejskim Domu Wycieczkowym

Onegdaj odbyło się posiedzenie Komitetu M. Domu Wycieczkowego, na którym przyjęto do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie administracyjne zarządcy Domu.

M. Dom Wycieczkowy w r. 1937 udzielił 27.974 noclegów w miejsce 21.904 w roku poprzednim.

Wprowadzony w roku sprawozdawczym zimowy cennik ulgowy, obniżający od 40 do 50% normalne opłaty okazał się b. celowy i Komitet postanowił przedłużyć ważność cennika jeszcze o 1 miesiąc, t. j. do końca kwietnia br. dla umożliwienia wycieczkom młodzieży szkolnej zwłaszcza z bliższych Krakowowi miejscowości pobyt w Krakowie po niższych cenach.

Komitet podkreśla konieczność budowy drugiego skrzydła M. Domu Wycieczkowego.

Targi na zwierzęta na Zabłociu narazie wstrzymane

Z powodu stwierdzenia wypadku pryszczycy wśród zwierząt racicowych w Krzyszkowicach pow. Kraków — Zarząd Miejski celem zapobieżenia zawleczeniu tej choroby na teren miasta zamknął aż do odwołania targi na zwierzęta hodowlane na Zabłociu odbywające się w piątki każdego tygodnia. Równocześnie wydano zarządzenie, że zwierzęta rzeźne na targowicę centralną przy rzeźni miejskiej mogą być dostarczone tylko kolejami, wozami, samochodami i innymi środkami lokomocji. Handel domokrążny zwierzętami racicowymi na terenie miasta jest wzbroniony. Mleko przywożone z Krzyszkowic może być dostarczane tylko w stanie przegotowanym.

Złodziej postrzelony w czasie ucieczki

Onegdaj o północy począł się włamywać do sklepu z przyborami technicznymi firmy Józef Hirschberg przy ul. Zwierzynieckiej 23, jakiś osobnik, który na widok nadchodzącego patrolu policyjnego i strażnika „straży bezpieczeństwa" począł uciekać.

Ścigany ukrył się na ganku domu przy ul. Wygoda 6. Strażnik odnalazł ukrytego osobnika, który w czasie doprowadzenia stawił opór i szamotając się spowodował wystrzał z pistoletu trzymanego w ręce przez strażnika, skutkiem czego kula skaleczyła go lekko obok skroni. Zatrzymanym włamywaczem, wielokrotnie karany, okazał się Antoni Moskaluk (lat 29), zam. przy ul. Zwierzynieckiej 23. Moskaluk po opatrzeniu rany przez lekarza Pogotowia Ratunkowego, zatrzymany został w areszcie policyjnych.

Podrzutek w bramie

W bramie domu przy ul. Straszewskiego 21, podrzucono dziecko płci żeńskiej liczące około 1 mies., które oddano do Żłobka Miejskiego, a za matką wszczęto poszukiwania.

W niedzielę XIX Konferencja Krajowa

XIX Konferencja Krajowa Organizacji Syjonistycznej zach. Małopolski i Śląska odbędzie się w niedzielę dnia 27 marca br. w Krakowie w sali Kahału przy ulicy Krakowskiej 41. Konferencja rozpocznie się o godzinie 10-tej przed południem. Biuro konferencyjne czynne jest od godziny 9-tej rano przy ulicy Krakowskiej 41.

Porządek dzienny Konferencji Krajowej jest następujący:

1) Otwarcie — prezes dr Chaim Hilfstein
2) Wybór Prezydium Konferencji i Komisyj
3) Sprawozdanie Egzekutywy na XIX Konferencję Krajową i aktualne problemy organizacyjne — dr Chaim Hilfstein prezes Egzekutywy
4) Dyskusja nad sprawozdaniem
5) Referat nt. „Obecna sytuacja w syjonizmie i Palestynie — dr Ignacy Schwarzbart
6- Referat nt. „Sytuacja żydostwa polskiego" — dr Kalman Stein
7) Dyskusja nad referatami
8) Wnioski Komisyj
9) Wybór władz organizacji
10) Zamknięcie Konferencji.

EGZEKUTYWA ORG. SYJONISTYCZNEJ
dla zach. Małopolski i Śląska
w Krakowie.

Echa kradzieży mikroskopów uniwersyteckich

W związku z wczorajszą notatką o procesie sprawców kradzieży mikroskopów uniwersyteckich w Krakowie, stwierdzić należy, że osk. Pintner został uniewinniony. Natomiast oskarżeni Gatlej, Proksz i Śliwiński zostali zasądzeni.

Zagadkowa śmierć kobiety została wyjaśniona

Wczoraj pisaliśmy o zagadkowym wypadku na peryferiach Krakowa, gdzie kobieta rzuciła się pod koła lux-torpedy i poniosła śmierć na miejscu.

Stwierdzone zostało, że była to 34-letnia Eugenia Pawłowicz, żona lakiernika, zam. przy ul. Duchackiej 18. Na tle rozstroju nerwowego popełniła ona samobójstwo.

—oo—

UNIWERSYTET LUDOWY ORGANIZACJI SYJONISTYCZNEJ

W sobotę, dnia 26 bm. odbędą się w ramach U. L. w lokalu „Przedświtu" Dietla 31 nast. odczyty: o g. 3 pop. dr Wolf Blatberg n. t. „Jak powstało imperium brytyjskie", o g. 4 pop. dr N. L. Wolf n. t. „Struktura współczesnych partii politycznych".

—oo—

— TEATR CRICOT w Domu Plastyków. Dziś w piątek o godz. 22-ej po raz ostatni „Wyzwolenie" I. i II. część — St. Wyspiańskiego. Poprzednie przedstawienia spotkały się z pełnym uznaniem publiczności.

—oo—

— HATCHIJA. Dziś godz. 8.15 referat tow. mgr E. Rosthala n. t. „Żydzi w Polsce". Goście mile widziani.

—oo—

— TRENINGI SEKCJI PAŃ ŻKS MAKKABI odbywają się na boisku własnym. Następny trening odbędzie się w poniedziałek 28 bm. godz. 15.30. Wzywa się wszystkie zawodniczki do pilnego uczęszczania na treningi.

SPORT

Tarnovia — Makkabi

W niedzielę 27 bm. godz. 15.30 (3.30) rozegrane zostaną na boisku Makkabi zawody piłkarskie o mistrzostwo Ligi Okręgowej Tarnovia—Makkabi. Drużyna Tarnovii, po ostatnich sukcesach, jest niewątpliwie jednym z najpoważniejszych kandydatów na mistrzostwo Ligi Okręgowej. Ponieważ gospodarze w ostatnich zawodach wykazali doskonałą formę i kondycję, przez to zawody tych starych rywali zapowiadają się niezwykle interesująco.

* * *

W sobotę 26 bm. rozegrane zostaną na boisku Makkabi zawody piłkarskie a to: godz. 15-ta Makkabi III — Jutrzenka, godz. 16.30 Makkabi II — Czarni. Ceny wstępu b. niskie.

KRONIKA GOSPODARCZA

Ulgi dla nabywców pojazdów mechanicznych od 1 stycznia b. r.

Do Sejmu wniesiony został projekt Rządowy ustawy o ulgach inwestycyjnych, który w artykule 34 głosi co następuje: 1) „Osobom fizycznym, które w okresie od 1 stycznia 1938 r. do 31 grudnia 1939 r. nabędą na własność nowe pojazdy mechaniczne, lub nowe statki powietrzne, służy ulga w podatku dochodowym i w specjalnym podatku od wynagrodzeń wypłacanych z funduszów publicznych, według zasad określonych w rozdziale niniejszym:

2) Za pojazdy mechaniczne w rozumieniu ust. (1) uważa się samochody, ciągniki i motocykle.

3) Rada Ministrów może w drodze rozporządzenia przedłużyć termin określony w ust. (1)."

Powyższe sformułowanie projektu Rządowego w odniesieniu do sprawy terminu ważności ulg rozwiewa nieuzasadnione zresztą obawy niektórych osób, które wstrzymywały się dotychczas z nabyciem samochodu, przypuszczając, że ulgi dla nabywców samochodów obowiązywać będą dopiero od chwili wejścia w życie ustawy.

Rządowy projekt ustawy przewidując ważność ulg od 1 stycznia 1938 r. całkowicie wyjaśnia tę ważną sprawę zgodnie z życzeniami zarówno nabywców jak też i sprzedawców pojazdów mechanicznych.

—oo—

Możliwości eksportowe do Estonii, Łotwy i Danii

W związku z wejściem w życie układów handlowych polsko-estońskiego z dn. 19 lutego br. i polsko-łotewskiego z dn. 5 bm., powstały możliwości eksportu z ziem północno-wschodnich do Estonii następujących artykułów: odbiorników radiowych i ich części, pluszów bawełnianych, stożków do kapeluszy i kapeluszy filcowych, polewy kaflowej oraz ziół leczniczych. Do Łotwy: koni, tkanin i aksamitów wełnianych i bawełnianych, pluszów wełnianych oraz wyrobów szklanych.

W Danii zaś, wobec przejścia wielu artykułów do wolnego obrotu, są możliwości zbytu: smoły drzewnej, terpentyny, szczeciny, skór surowych, płótna krawieckiego i guzików.

—oo—

W sprawie nowelizacji przepisów o zrzeszeniach przemysł.

(Zagos) Na terenie Izby Przem.-Handlowej w Warszawie są prowadzone prace nad nowelizacją działu V Prawa Przemysłowego, który traktuje o zrzeszeniach przemysłowych.

Izba opracowała projekt, który rozesłała Centralnym organizacjom gospodarczym do przedyskutowania. Zmiany projektowane mają dotyczyć struktury zrzeszeń i ich zadań.

Izba wypowiada się przeciwko przymusowi zrzeszeń ,dotychczasowe bowiem przepisy przewidują możność wprowadzenia zrzeszenia oparte na przymusie, do którego muszą należeć wszystkie przedsiębiorstwa pewnego terenu, czy gałęzi.

Izba wysuwa wniosek, by do zrzeszeń mogli należeć nie tylko samoistni przedsiębiorcy, lecz również kierownicy przedsiębiorstw. Poza tym Izba wypowiada się za rozszerzeniem zadań i zakresu działalności zrzeszeń przemysłowych.

Ustawa o ustroju adwokatury przyjęta przez Senat

Warszawa, 24. 3. (Sin.) Na dzisiejszym posiedzeniu Senatu po krótkiej dyskusji przyjęto projekt ustawy o podatku obrotowym, przy czym do artykułu 3, który mówi o zwolnieniach od podatku w punkcie 10 skreślono pewne wyrazy. Zwolniono od podatku obrotowego drużyny sportowe, turystyczne i krajoznawcze.

Następnie uchwalono projekt ustawy o państwowym podatku dochodowym, ustawę o kartach rejestracyjnych od przedsiębiorstw i zajęć, wreszcie uchwalono ustawę o przesunięciu ulgowego terminu w składkach na ubezpieczenie społeczne, poczem

przystąpiono do projektu ustawy o ustroju adwokatury.

Referował sen. Jeszke. Podaje on statystykę Żydów w adwokaturze, a więc w apelacji poznańskiej jest 6 procent Żydów, w Wilnie 24, W Lublinie 28.5, w Warszawie 53 proc., w Krakowie 54 proc., we Lwowie 73 procent. — Przeciętny przeto udział Żydów w adwokaturze wynosi 53 procent. Wśród aplikantów stosunki wyglądają jeszcze gorzej, gdyż we Lwowie na 1700 aplikantów jest zaledwie kilkudziesięciu Polaków. W adwokaturze poza olbrzymią dysproporcją obok znacznej ilości bardzo wybitnych jednostek mamy niekiedy ośrodki o poziomie niegodnym narodu kulturalnego. W końcu referent oświadcza:

Wierzę, że

będą pewne niesprawiedliwości

na skutek norm tej ustawy. Wierzę jednak, że prawo i moralność nie zawsze się pokrywają. Ten run na banki, jakiego byliśmy świadkami w czasie ostatnich tak ważnych dni, a który sprawił, że 12 ludzi dostało się do Berezy, mieści się w granicach prawa, ale napewno nie pozostaje w zgodzie z moralnością.

Sen. Radziwiłł: Polaków nie było w tych ogonkach (głosy na sali: byli, byli!).

Sen. Decykiewicz występuje w obronie adwokatury. Sen. Trockenheim przyłącza się do wywodów posła Sommersteina, że przy układaniu tej ustrwy nie kierowano się obiektywizmem. Najważniejsze postanowienia zostały sformułowane

pod kątem widzenia odżydzenia adwokatury.

Młodzież żydowska dlatego w większej liczbie garnęła się do adwokatury, bo nie miała dostępu do innych stanowisk. P. referent stwierdził, że na 7000 adwokatów w Polsce mamy 3700 Żydów, jeżeli jednak doliczymy 4.000 sędziów i przeszło 5.000 urzędników prawników, to okaże się, że w Polsce żyje z zawodu prawniczego 16.000 ludzi. Wtedy liczba 3.700 adwokatów żydowskich wyniesie zaledwie 23 procent. Nie rozumiem jaką łączność ma adwokatura z runem na P. K. O. Dnia 19 marca miały miejsce w Warszawie dwa zjawiska: ogonki przed kasami P. K. O. i ekscesy antyżydowskie. O tym p. referent nie wspomniał. Co do runu, nie stwierdzono, czy w ogonkach była większość Żydów. Mnie opowiadano, że na ul. Jasnej na 5 chrześcian widziano jednego Żyda, natomiast mogę przytoczyć fakt, że gmina żydowska, faktyczna przedstawicielka ludności żydowskiej w dniu 18 bm. po wysłaniu ultim-tum Polski do Litwy wpłaciła 10.000 zł do kasy P. K. O.

W ostatnich 2 latach nie przyjmuje się Żydów do apelacji sądowej, a od dawna nie ma ich już na stanowiskach podległych ministerstwu Sk-bu. Mowca domaga się odrzucenia tej ustawy.

Z kolei zabiera głos sen. Róg, oświadczając: Jeżelibyśmy uchwalili artykuł 103 ustawy o ustroju adwokatury bez zmian, popełnilibyśmy wielką niesprawiedliwość. Artykuł ten mówi o wypadkach, kiedy okręgowa Rada Adwokacka ma skreślić z listy aplikantów, zaś w ustępie 11 artykułu punkt e, powiedziane jest, że okręgowa Rada Adwokacka skreśla z listy aplikantów, którzy w ciągu 2 lat od daty złożenia egzaminów adwokackich nie zostali wpisani na listę adwokatów. To jest coś od aplikanta niezależne i wedle ustawy byłby on karany za winy niepopełnione. Dlatego opowiadam się za poprawką sen. Decykiewicza do tego artykułu, a gdyby był on odrzucony, zgłaszam wniosek, aby w artykule 103 skreślić ustęp 1-szy, dając natomiast następujący: Okręgowa Rada Adwokacka może ponadto skreślić z listy aplikanta, który w ciągu 2 lat od daty złożenia egzaminu adwokackiego nie został wpisany na listę adwokatów. Chodzi mi o to, ażeby nie był on skreślony automatycznie na podstawie ustawy, ale by Rada Adwokacka miała możność rozpatrzenia sprawy skreślenia w każdym poszczególnym przypadku.

Ta poprawka sen. Roga została przyjęta, również ustawa została przyjęta.

Następnie wpłynęła interpelacja senatorki Macieszyny, która była osobiście poszkodowana w czasie ostatnich zajść. Poza tym wniosła interpelację do ministra oświaty senatorka Kudelska w sprawie udziału młodzieży szkół średnich i wyższych w awanturach ulicznych w Warszawie, jakie miały miejsce w dniach 18, 19 i 20 marca.

Interpelacja sen. Kudelskiej w sprawie ekscesów antyżydowskich w stolicy

W okresie wielkich manifestacji patriotycznych w dniach 18, 19 i 20 marca zdarzyły się karygodne ekscesy w różnych punktach miasta, polegające na awanturach ulicznych, biciu przechodniów, tłuczeniu szyb i nawet rozbijaniu sklepów. Niestety nie obeszło się bez udziału w tych zajściach młodzieży nie tylko szkół wyższych i średnich, ale podobno nawet i szkół niższych. Zjawisko to, zaobserwowane przez wiele osób, zostało też przez władze urzędowe stwierdzone, przy czym udowodniono, że młodzież występowała nie tylko indywidualnie, ale i w grupach, co świadczy o istnieniu zorganizowanej akcji.

Zjawiska te są wręcz groźne.

W chwilach, gdy całe miasto oddawało się manifestacjom patriotycznym, zdawałoby się, że młodzież, ulegając wpływom wychowawczym zakładów naukowych, winna być tymi manifestacjami przejęta i brać udział w zdrowym nastroju społeczeństwa. Fakt, że młodzież szkolna dała się zauważyć wśród elementów, szerzących zamęt i prowokacje, nasuwa dużą obawę o to, czy młodzież ta jest należycie wychowywana i chroniona od ingerencji demagogicznych czynników partyjnych, które ją jako swe narzędzie używają.

Zapytuję p. ministra, jak ocenia powyższe zjawisko, czy wyciągnięto konsekwencje wobec uczniów, zamieszanych w awanturach i jakie środki zostały i zostaną powzięte, by młodzież szkolną przed rozagitowaniem partyjnym i wciąganiem w awantury uliczne zabezpieczyć.

Na tym posiedzenie Senatu zostało zamknięte.

Zasada jednolitego tytułu inżyniera przyjęta na podkomisji oświatowej Sejmu

Warszawa, 24. 3. PAT. Sejmowa podkomisja oświatowa kontynuowała dzisiaj w dalszym ciągu obrady nad projektem ustawy o tytule inżyniera dyplomowanego i inżyniera.

Na posiedzeniu dzisiejszym podkomisja przyjęła zasadę jednolitego tytułu inżyniera bez projektowanego w projekcie rządowym tytułu inżyniera dyplomowanego. Natomiast podkomisja proponuje rozszerzyć uprawnienia rad wydziałowych odnośnych szkół akademickich do nadawania tytułu inżyniera, przy czym zaznaczyć należy, że dla absolwentów niektórych szkół w myśl propozycji podkomisji projekt ustawy przewidywałby nadanie tytułu inżyniera bez egzaminów.

KRONIKA ŁÓDZKA

Otwarcie targowiska

Łódź, 24. 3. (G) W dniu dzisiejszym nastąpiło otwarcie targowiska na Placu Bernesa. Straganiarze chrześcijańscy sprzedawali wespół z żydowskimi straganiarzami. Nie doszło do żadnych konfliktów mimo dużej agitacji endeków, którzy chcieli doprowadzić do zajść już w pierwszym dniu otwarcia targowiska.

Występy Habimy

Łódź, 24. 3. (G) W dniu wczorajszym rozpoczęły się w Łodzi występy „Habimy". Występy te potrwają około 2 tygodnie. Następnie „Habima" uda się do Lwowa, w Krakowie zaś występować będzie 17 i 18 kwietnia.

Zasądzenie chuliganów endeckich

Łódź, 24. 3. (G) Przed sądem Okręgowym stanęli dzisiaj czterej endecy, oskarżeni o napaści na Żydów na ulicach Łodzi w dniu 22 stycznia. Zeznali oni, że po powrocie z zabawy zabrakło im pieniędzy na dalszą libację, zwrócili się przeto do przechodzących Żydów, by im dali pieniądze, a gdy ci im odmówili, zaczęli ich bić. Sąd Okręgowy skazał dwóch oskarżonych po roku więzienia, dwóch po 6 miesięcy.

Nielegalny wiec endeków

Łódź, 24. 3. (G) W ubiegłą niedzielę endecy zwołali nielegalny wiec pod hasłami: „Kłajpeda winna być portem polskim". Władze zakazały odbycia tego wiecu, mimo to endecy gromadzili się tłumnie przed lokalem, gdzie wiec ten się miał odbyć i tam zostali rozpędzeni przez policję.

Prezes Stronnictwa Narodowego w Łodzi, adw. Schweigler wystosował skargę o pobicie i znęcanie się policji nad przechodniami. We wszystkich lokalach endeckich zbiera się materiał w tej sprawie. Ze strony policji informują, że wśród demonstrantów była wielka ilość pijanych, których policja musiała wówczas zatrzymać.

Aresztowania wśród kupców łódzkich

Łódź, 24. 3. (G) Dokonano rewizji u szeregu kupców łódzkich i znaleziono znaczne zapasy surowców i jedwabiu, pochodzące z przemytu. Kilkanaście osób osadzono w areszcie.

Dzień postu na intencję odwrócenia groźby zakazu uboju rytualnego

Warszawa, 24. 3. (A) Jak już donosiliśmy, zwołany został na niedzielę zjazd gmin żydowskich w Polsce. Jednocześnie odbędzie się w Warszawie ogólno-polski zjazd rabinów i cadyków. W zjeździe tym wezmą również udział przedstawiciele Agudy i Mizrachi oraz stowarzyszeń religijnych. Na zjeździe zostanie opracowany plan akcji przeciwko zakazowi uboju rytualnego. Zjazd rabinów rozpatrzy m. in. projekt uchwalenia wielkiego postu dla żydostwa polskiego.

Jutro w tym samym czasie, kiedy pod obrady Sejmu wejdzie wniosek posła Dudzińskiego o zakazie uboju rytualnego na wezwanie Związku Rabinów odbędą się we wszystkich synagogach i bóżnicach nabożeństwa na intencję odwrócenia niebezpieczeństwa, grożącego żydostwu religijnemu.

W ostatnich dniach poseł Mincberg czynił starania, by premier Składkowski przyjął delegację, złożoną z najwybitniejszych rabinów i cadyków z całej Polski. Do delegacji tej mają wejść: rabin z Góry Kalwarii, z Bełzca, Aleksandrowa, Sochaczewa i inni. Z kancelarii p. premiera zawiadomiono jednak, że p. premier nie będzie mógł w tym tygodniu przyjąć delegacji, gdyż jest bardzo zajęty. Starania delegacji będą w przyszłym tygodniu wznowione.

Expose min. Paula Boncoura o polityce zagranicznej Francji

Paryż, 24. 3. (T). Z niedyskrecji prasowych jakie przenikały z posiedzenia komisji spraw zagranicznych senatu, na którym minister spr. zagr. Paul Boncour wystąpił po raz pierwszy ze swoim programem politycznym, wynika, iż nowy minister spraw zagranicznych rządu p. Bluma spotkał się z zimnym przyjęciem większości członków komisji.

Jak pisze sprawozdawca dyplomatyczny „Le Jour", Paul Boncour nie udzielił żadnych dokładnych odpowiedzi na zasadnicze pytania w sprawie polityki zagranicznej Francji. Jeżeli chodzi o zagadnienie stosunku Francji do Włoch, to minister ograniczyć się miał tylko do stwierdzenia, iż chwila obecna nie jest odpowiednia do mianowania ambasadora francuskiego w Rzymie.

B. premier Laval przeciwstawił się ostro tezie politycznej ministra Paul-Boncoura, uzyskując poparcie prawie, że większości komisji.

Jeśli chodzi o zagadnienie Hiszpanii, minister Paul-Boncour oświadczył tylko, że Francja nie zamierza nawiązać rokowań dyplomatycznych z gen. Franco. Najbardziej ciekawym było oświadczenie Paul Boncoura na temat polityki nieinterwencji, jakkolwiek bowiem zaprzeczał on wiadomości na temat wysyłki dywizji francuskiej do Katalonii, to jednak na zapytanie w sprawie wysyłania przez rząd francuski broni i amunicji do Hiszpanii rządowej odpowiedział, iż sprawa wysyłania broni jest tylko kwestią interpretacji.

O ile chodzi o zagadnienie Czechosłowacji, to, jak zaznacza sprawozdawca „Le Jour", Paul Boncour ujął sprawę pomocy francuskiej dla Czechosłowacji jedynie z punktu widzenia prawnej interpretacji paktów, wiążących Francję z Czechosłowacją.

Utworzenia nowego rządu
domagają się b. prezydenci i premierzy Litwy

Ryga, 24. 3. PAT. Z Kowna donoszą: Byli prezydenci Litwy i byli premierzy wystosowali wspólnie memorandum do prezydenta Smetony, członków rządu i dowódców armii, stwierdzające, że obecna sytuacja wymaga radykalnych zmian w życiu wewnętrznym państwa i żądające utworzenia nowego rządu.

Zarząd związku b. kombatantów litewskich złożył na ręce prezydenta Smetony memorandum, żądając mianowania na stanowisko premiera gen. Razstikisa, dowódcy pierwszej armii. Prezydent Smetona miał oświadczyć na powyższe memorandum, że sam bierze na siebie odpowiedzialność za ostatnie wydarzenia.

Echo expose min. Becka w Kownie

Ryga, 24. 3. (T) Donoszą z Kowna, że deklaracja ministra spraw zagr. Becka, wygłoszona w Senacie oceniana jest w politycznych kołach kowieńskich dodatnio, jako sprzyjająca z powodu swego spokojnego i rzeczowego tonu rozpoczynającym się obecnie rozmowom.

Specjalnie podkreślają ustęp mowy ministra dotyczący polityki litewskiej, twierdząc, ze polityka ta była zawsze niezależna.

* * *

Ryga, 24. 3. (T) Donoszą z Kowna, że dziś przed południem radca Kłopotowski złożył oficjalne wizyty w litewskim MSZ.

Biuro informacyjne dla prasy litewskiej

Ryga, 24. 3. (T) Z Kowna donoszą, że utworzone tam zostało specjalne biuro informacyjne dla prasy, w kompetencji którego znajdują się sprawy całej prasy litewskiej. Kierownikiem biura mianowano dyrektora kancelarii prezydium rady ministrów.

Uchwały Rady Ministrów

Warszawa, 24. 3. PAT. W dniu 24 bm. odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Sławoja Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów, na którym załatwiono szereg spraw bieżących.

M. in. Rada Ministrów przyjęła projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej w sprawie tymczasowego wprowadzenia w życie postanowień porozumienia celnego pomiędzy Polską a Finlandią, uchwaliła rozporządzenie o przeniesieniu siedziby izby rzemieślniczej z Włocławka do Płocka w związku ze zmianą granic województw oraz powzięła uchwałę w sprawie połączenia centralnego biura zakupów, centralnego biura odbiorczego i centralnego laboratorium badawczego P. K. P. w centralne biuro zaopatrzenia materiałowego kolei państwowych.

B. pos. Grynbaum w Warszawie

Warszawa, 24. 3. (A) Dziś o godzinie 1.30 przyleciał samolotem z Pragi członek Egzekutywy Agencji Żydowskiej, Grynbaum. Na lotnisku został on powitany przez przedstawicieli C. K. Organizacji Syjonistycznej i szeregu instytucji syjonistycznych.

W niedzielę odbędzie się plenarne posiedzenie C. K., na którym p. Grynbaum wygłosi referat pt. „Polityczna i gospodarcza sytuacja Palestyny", poczem wystąpi z publicznym referatem na temat sytuacji w Palestynie.

O zwolnienie prezesa związku kombatantów żyd. w Austrii

Warszawa, 24. 3. (A) Związek kombatantów żydowskich w Warszawie zwrócił się do Fidac'u z prośbą o podjęcie interwencji o zwolnienie aresztowanego przez władze hitlerowskie w Wiedniu prezesa związku kombatantów żydowskich na Austrię, Friedmana. Sekretariat Fidac-u w Polsce zwrócił się do centrali Fidac-u w Paryżu z prośbą o interwencję u niemieckiego Fidac-u.

Ks. Michał Radziwiłł skazany na 3 tygodnie aresztu

Poznań, 24. 3. PAT. Przed sądem apelacyjnym w Poznaniu toczyła się dzisiaj sprawa przeciwko ks. Michałowi Radziwiłłowi i jego urzędnikowi Janowi Polskiemu z Antonina, oskarżonym o udaremnienie egzekucji urzędnikowi skarbowemu. Urzędnik ten zamierzał zająć większą ilość ryb z jeziora majętności, czemu ostro przeciwstawił się Polski z polecenia ks. Michała Radziwiłła. Sąd okr. obu oskarżonych uniewinnił, lecz od wyroku tego zaapelował prokurator.

Sąd apelacyjny po rozpatrzeniu sprawy skazał oskarżonych na trzy tygodnie aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata.

Kondolencje dla rodziny poległego żołnierza K. O. P.

Dzikowiec (pow. Kolbuszowa), 24. 3. PAT. W dniu 23 bm. przybył do gminy Dzikowiec, rodzinnego miejsca śp. St. Serafina, żołnierza K. O. P., który zginął na granicy polsko-litewskiej, p. wojewoda lwowski Alfred Biłyk w towarzystwie starosty powiatowego Scherfa. Woj. Biłyk przyjął w urzędzie gminnym rodziców śp. Serafina, którym złożył wyrazy współczucia w imieniu p. premiera gen. Składkowskiego i swoim własnym.

Przed odjazdem wręczono p. wojewodzie rezolucję, proszącą o przeniesienie zwłok śp. Serafina do miejsca rodzinnego. W chwili odjazdu przedstawiciela rządu licznie zebrana ludność wznosiła gorące okrzyki na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, P. Prezydenta R. P. i Marszałka Śmigłego-Rydza.

Morderstwo rabunkowe pod Jasłem

Jasło, 24. 3. (Gr.). Mieszkańcy Jedlicza obok Jasła zostali dziś w godzinach rannych wstrząśnięci ohydnym morderstwem rabunkowym, dokonanym na osobie Józefa Bieszczada, ucznia stolarskiego w Jedliczu. O godz. 7.30 rano na granicy gromad Jedlicze—Jaszczwia—Potok na drodze leśnej znaleziono zmasakrowane zwłoki 16-letniego Bieszczada. Zwłoki tonęły w kałuży krwi, a obok nich znaleziono narzędzie zbrodni — tłuczek do ziemniaków.

Ustalono, że Bieszczad wracając wieczorem na rowerze został w lesie napadnięty, uderzony kilkakrotnie tłuczkiem wskutek czego poniósł śmierć. Po dokonaniu zbrodni, bandyta zdjął Bieszczadowi buty i zrabował rower, poczem zbiegł. O wypadku zawiadomiono natychmiast policję i prokuraturę w Jaśle. Za bandytą wszczęto pościg policyjny. Spodziewane jest również przybycie psów policyjnych.

Wśród ludności panuje wielkie oburzenie na sprawcę morderstwa i dlatego w okolicy wzmocniono posterunki policji, by w razie ujęcia sprawcy nie dopuścić do samosądu.

Jak nam w ostatniej chwili donoszą, silne oddziały policji są już na tropie sprawcy i ujęcia go należy się spodziewać w najbliższych godzinach.

Groźne memento pod adresem Hitlera

Wielkie expose premiera Chamberlaina

Londyn, 24. 3. (T). Premier Chamberlain wygłosił dziś po południu oczekiwane przez wszystkich z napięciem przemówienie, w którym sformułował stanowisko rządu brytyjskiego wobec sytuacji międzynarodowej. Premier rozpoczął od położenia specjalnego nacisku na słowo „stanowisko", podkreślając, że chodzi o stanowisko rządu brytyjskiego wobec sytuacji, a nie o politykę W. Brytanii. Polityka bowiem brytyjska nie uległa żadnej zmianie i pozostaje jak i przed tym wierna wytkniętym celom, którymi są utrzymanie pokoju i przywrócenie powszechnego zaufania. Istnieją jednak pewne żywotne interesy, które narzucić mogą W. Brytanii konieczność podjęcia walki, jak na przykład obrona terytorium imperium brytyjskiego i komunikacji, łączącej poszczególne części tego imperium oraz konieczność wywiązania się z zobowiązań traktatowych. Wiemy doskonale, oświadczył premier, że

na wojnie nikt nie wygra.

Aby utrzymać pokój na świecie, w którym warunki się stale zmieniają, zmuszeni jesteśmy od czasu do czasu zmieniać nasze własne metody, aby uczynić zadość nowej sytuacji. Przez długi czas społeczeństwo brytyjskie wierzyło, iż Liga Narodów wyobraża to narzędzie za pomocą którego można pokój narzucić i utrzymać. Przyznaję, że moja pierwotna wiara w Ligę Nar., jako w instrument zachowania pokoju została poważnie nadwyrężona. Moim zdaniem usiłowaliśmy narzucić Lidze Nar. zadanie,

któreby wkraczało poza jej możliwości.

Premier zacytował artykuł „Daily Heralda", w którym przed paru tygodniami naczelny organ Labour Party zajął podobnie krytyczne stanowisko względem Ligi Narodów.

Zbiorowe bezpieczeństwo

Premier przeszedł następnie do zagadnienia zbiorowego bezpieczeństwa i oświadczył, że z praktycznego punktu widzenia zasada zbiorowego bezpieczeństwa w ramach Ligi jest bardzo ponętna. Oczywiście nie chodzi tu o zbiorowy czyn wszystkich 58 państw, wchodzących w skład Ligi, lecz tylko o współdziałanie tych, którzy razem wyobrażają przeważającą siłę.

Ale podstawowym założeniem tego zbiorowego wysiłku jest wojskowa skuteczność.

Dlatego też o ile W. Brytania miałaby przystąpić do zbiorowej akcji w ramach Ligi, to przede wszystkim musiałaby być dostatecznie silnie uzbrojona. Wyraźnym musiałoby być również, iż zbiorowa akcja byłaby prowadzona na rzecz pokoju.

Wydarzenia w Austrii

Określiwszy w ten sposób zasadnicze stanowisko W. Brytanii wobec ewentualnego udziału w walce prowadzonej w ramach akcji zbiorowej, premier przeszedł następnie do aktualnej sytuacji międzynarodowej. Wydarzenia w Austrii spowodowały poważne zakłócenie międzynarodowego zaufania. W tych warunkach zagadnieniem, jakie stoi przed Europą i któremu zdaniem rządu brytyjskiego należy jak najwięcej uwagi poświęcić, jest znalezienie dróg dla przywrócenia zachwianego zaufania dla zachowania panowania prawa w stosunkach międzynarodowych i dla znalezienia pokojowych rozwiązań zagadnień, które w dalszym ciągu wywołują zaniepokojenie. Wśród tych zagadnień, które najbardziej zajmują umysły w danej chwili, jest

sprawa stosunków między rządem czechosłowackim a niemiecką mniejszością tego kraju.

Rząd Jego Królewskiej Mości poświęcił temu zagadnieniu specjalną uwagę, a zwłaszcza dokładnie rozważał sprawę, czy Zjednoczone Królestwo poza zobowiązaniami, które wiążą je przez pakt Ligi i traktat lokarneński miałoby jako dalszy przyczynek na rzecz zachowania pokoju w Europie przyjąć na siebie obecnie nowe i specyficzne zobowiązania europejskie, a zwłaszcza zobowiązania w odniesieniu do Czechosłowacji.

Pomoc zbrojna dla Czechosłowacji

Czyniąc przegląd istniejących zobowiązań brytyjskich, które mogą spowodować W. Brytanię do użycia broni dla celów innych, aniżeli własna obrona i obrona terytoriów imperium brytyjskiego, premier rozdzielił zobowiązania te na trzy grupy:

1) Zobowiązania obrony Francji i Belgii przeciwko niesprowokowanej agresji zgodnie z istniejącymi zobowiązaniami wypływającymi z traktatu lokarneńskiego, a potwierdzonymi w umowach londyńskich 19 marca 1936 r.,

2) zobowiązania traktatowe rządu Jego Król. Mości wobec Portugalii i Egiptu,

3) poza tymi stanowczymi zobowiązaniami w odniesieniu do poszczególnych krajów, pozostaje jeszcze inny wypadek, w którym W. Brytania może się okazać zmuszona do użycia broni, wypadek, który jak oświadczył premier posiada charakter bardziej ogólny, ale który posiadać może znaczenie nie mniejsze. Wypływałby on z postanowień paktu Ligi i został dokładnie zformułowany w swoim czasie przez Edena, który oświadczył:

„Poza tym oręż nasz może być użyty dla udzielenia pomocy krajowi, który stał się ofiarą agresji w każdym wypadku, kiedy według naszego mniemania byłoby w myśl postanowień paktu rzeczą słuszną tak uczynić".

Tego rodzaju wypadek ***mógłby na przykład dotyczyć Czechosłowacji***

— oświadczył premier.

Cytując dalej ową deklarację Edena premier podkreślił zdania, że „oręż brytyjski może być użyty", co oznacza jednak, że nie istnieją zobowiązania automatyczne dla podjęcia akcji wojskowej, oraz że nie można oczekiwać, aby państwa brały na siebie automatycznie zobowiązania wojskowe, o ile chodzi o obszary, które nie dotyczą ich żywotnych interesów. Rząd Jego Król. Mości pozostaje wierny tym zasadom — oświadczył z naciskiem premier. — Powstaje obecnie sprawa, czy powinniśmy pójść dalej — powiedział Chamberlain — czy powinniśmy bezzwłocznie udzielić Francji zapewnienia, że w razie gdy Francja powołana zostałaby z racji agresji na Czechosłowację do wykonania swoich zobowiązań w ramach traktatu francusko-czechosłowackiego, W. Brytania natychmiast użyje całej siły wojskowej na rzecz Francji, czy też mielibyśmy natychmiast wyrazić naszą gotowość podjęcia akcji wojskowej dla przeciwstawienia się interwencji skierowanej przeciwko niepodległości i integralności Czechosłowacji i czy mielibyśmy zwrócić się do innych państw, aby przyłączyły się do takiego oświadczenia. Z rozważenia tych dwóch alternatyw wynika wyraźnie, że każda z nich doprowadziłaby do tego, iż decyzja W. Brytanii w sprawie wojny zostałaby automatycznie odebrana rządowi J. Król. Mości, a przytoczona powyżej gwarancja obowiązywałaby niezależnie od okoliczności, które doprowadziły do jej zastosowania i nad, którymi rząd JKMości nie miałby żadnej kontroli. Rząd JKMości nie widzi możności przyjęcia takiego stanowiska w odniesieniu do obszaru, gdzie jego żywotne interesy nie wchodzą w grę w tym samym stopniu, jak w stosunku do Francji i Belgii. Stanowisko takie z pewnością nie wynika również z paktu Ligi. Dla tych względów rząd JKMości nie może udzielić powyżej przytoczonych gwarancji. Formułując wyraźnie tę decyzję — oświadczył Chamberlain — pragnąłbym dodać, że gdy w grę wchodzi sprawa pokoju lub wojny, nie tylko zobowiązania prawne powinny być brane w rachubę. Gdyby wojna wybuchła nie byłaby ona ograniczona do tych tylko, którzy posiadają zobowiązania prawne. Nieubłagalny bieg wypadków może się okazać o wiele potężniejszy od formalnych oświadczeń i wówczas byłoby zupełnie prawdopodobnym, że i inne kraje poza stronami zaangażowanymi, we właściwym sporze, zostałyby prawie natychmiast wmieszane do konfliktu. Dotyczy to specjalnie takich krajów, jak W. Brytania i Francja, które posiadają dawne związki przyjaźni, blisko zazębiające się interesy oraz hołdują tym samym ideałom.

Powyższe sformułowanie stanowiska rządu brytyjskiego wobec sytuacji międzynarodowej, stanowiło najważniejszą część deklaracji premiera. Pozostałe ustępy przemówienia były mniej doniosłe i mniej wyraźnie sformułowane. Premier odrzucił propozycję Litwinowa, oświadczając, że zmierza ona do wspólnej akcji przeciwko ewentualności, jaka jeszcze nie istnieje. Propozycja rządu sowieckiego zaostrzyłaby tylko sytuację przez tworzenie eksklużywnych grup państw, co nie sprzyjałoby widokom pokoju w Europie. Zdaniem premiera, spory między narodami powinny być załatwiane na drodze pokojowej, a nie przy zastosowaniu siły. Przy stosowaniu metody pokojowej należy pamiętać o tym, aby uczynić ją trwałą, opierając ją na zasadzie sprawiedliwości.

O ile chodzi o Czechosłowację, wszystkie środki i metody dyplomacji powinny obecnie być użyte dla sprawy pokoju. Rząd brytyjski z zadowoleniem przyjął do wiadomości stanowcze zapewnienia, udzielone przez rząd niemiecki. Z drugiej strony rząd brytyjski z zadowoleniem stwierdza, że rząd czechosłowicki podejmuje praktyczne kroki w ramach konstytucji czechosłowackiej zaspokoić słuszne życzenia niemieckiej mniejszości. Ze swej strony rząd JKMości zawsze gotów będzie udzielić wszelkiej pomocy jaka leży w zakresie możliwości, aby pomóc w rozwiązaniu zagadnień, które mogłyby przyspożyć trudności rządom niemieckiemu i czechosłowackiemu. Tymczasem nie ma żadnej potrzeby przypuszczania, że będzie użyta siła i dlatego zbytecznym jest o tym mówić. Premier ostro potępił tego rodzaju głosy, zdaniem jego, nie tylko nie są pożyteczne, ale są wręcz szkodliwe.

Przechodząc następnie do sprawy sytuacji w Hiszpanii prem. Chamberlain oświadczył, że rząd brytyjski pozostaje przy zasadzie nieinterwencji. Zasada ta stanowi, zdaniem premiera najlepszy środek zapobieżenia rozszerzaniu się konfliktu.

Poruszając sprawę rokowań z Włochami, premier stwierdził, że osiągnięte już rezultaty są bardzo zachęcające. W ciągu ostatnich tygodni, gdyż już wszczęto rozmowy, rząd włoski dotrzymał zobowiązań nie wysyłania do Hiszpanii dalszych posiłków. Obecnie rząd włoski ponownie podkreślił swą gotowość lojalnego współdziałania w wykonaniu brytyjskiego planu wycofania obcych ochotników i ponowił deklarację, że Włochy nie posiadają żadnych celów terytorialnych, politycznych lub ekonomicznych w Hiszpanii i na wyspach Balearskich. Rząd brytyjski ufa, że na podstawie ducha wzajemnego zaufania, którym ożywione są obydwa rządy, przy podjętym obecnie zadaniu możliwym będzie osiągnąć w rezultacie tych rozmów całkowite porozumienie.

Premier zakończył swe przemówienie ponownym podkreśleniem konieczności wzmożenia programu zbrojeń, aby wywiązać się z prawnych i moralnych zobowiązań, ciążących na W. Brytanii..

Młodzież w ogniu krytyki na posiedzeniu Rady Miejskiej m. Krakowa

Kraków, 25 marca

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej, poświęcone dyskusji nad działem oświaty, przemieniło się w szeroką debatę nad stanem moralnym młodzieży. Padły z jednej strony ostre słowa potępienia, z drugiej strony zaś mówcy endeccy stanęli w obronie młodzieży, starając się usprawiedliwić i „zrozumieć“ jej poczynania.

PRZESTĘPCY W SZEREGACH MŁODZIEŻY

Nad wygłoszonym referatem zabierali głos radny ks. Niemczyński, oraz radna Kostrzewska, poczem skolei dłuższe przemówienie wygłosił *radny Bator* (P. P. S.), który podkreślił, iż *z młodzieżą akademicką Str. Narodowego współdziałają elementy przestępcze*. W czasie ostatnich demonstracyj, dzieci z 3-ciej i 4-tej klasy gimnazjalnej kroczyły w szeregach razem z akademikami. Padały wyrażenia rynsztokowe, okrzyki przeciw robotnikom, przeciw Żydom. Ta młodzież zdzierała afisze, donoszące o akademii ku czci śp. Andrzeja Struga. To wszystko napawa obawą o przyszłość narodu.

DŻUNGLA

Radny Ciekiera (P. P. S.) w bardzo mocnych słowach potępia zdziczenie młodzieży, która hula po ulicach Krakowa, niby po dżungli. Zamiast te wybryki potępiać, bierze się jeszcze w obronę tę młodzież, która rozbija głowy nie tylko Żydom, ale i robotnikom.

WNIOSEK O SKREŚLENIE SUBWENCJI DLA SZKOLNICTWA ŻYD.

Radny Ogrodziński (Str. Nar.) występuje z wnioskiem o skreślenie subwencji dla szkolnictwa żydowskiego. Głównym(?!) zagadnieniem w Polsce jest — zdaniem mówcy — kwestia żydowska. R. Ogrodziński cytuje słowa swego poprzednika na fotelu radzieckim, K. H. Rostworowskiego o „gościach i gospodarzach“. Skreślenie subwencji proponuje dlatego, że to przyśpieszy wytępienie „gości“.

W dalszym ciągu występuje przeciwko socjalistom i wnosi o skreślenie subwencji dla T. U. R.-u.

ATAK NA ŻYDÓW

Po przemówieniu radcy *dra Schreibera*, zabiera głos r. *dr Rozmarynowicz* (Ch. D.), który protestuje przeciw „niesłychanym napaściom socjalistów na młodzież“, twierdząc, że są to „niecne zarzuty“.

W dalszym ciągu w sposób gwałtowny atakuje Żydów, zarzucając im działanie na szkodę państwa polskiego(!!) na terenie wewnętrznym i zagranicznym.

R. dr Zimmerman: Nie prawda!

R. dr Rozmarynowicz: Mówię to nie dlatego, jakobym żywił jakąś nienawiść. Ja tylko stwierdzam(?!)

W obronie młodzieży występuje też r. ks. dr. Moliński, który „w imieniu własnego sumienia“ protestuje przeciw zarzutom r. Ciekiery. „Do nas — powiada mówca — sąd nie należy. Niechàj sądzą młodzież rodzice“.

WŁADZA ENDECJI TO UPADEK POLSKI

Dłuższą mowę, pełną politycznych akcentów wygłasza *r. Stańczyk* (P. P. S.). Największą krzywdę wyrządzają młodzieży ci, którzy zamiast ją uczyć, wysyłają ją na ulicę, dając jej w ręce pałki i kastety. Mówca rozprawia się z endecją, wypominając jej służalczość wobec zaborców, w czasach kiedy P. P. S. walczyła o niepodległość Polski. — My widzimy krzywdę i ucisk, a wy chcecie poprzez walkę z Żydami dojść do władzy. Gdyby endecja doszła do władzy, zacząłby się upadek państwa polskiego. Socjaliści twierdzą, że Polska może sobie pozwolić na to, aby mądrą polityką związać nierozerwalnie z państwem mniejszości narodowe.

Przemawia w dalszym ciągu r. Kuśnierz, poczem głos zabiera radny *dr Schwarzbart*, który w mocnych słowach odpiera zarzuty i ataki, jakie skierowane były w stronę społeczeństwa żydowskiego.

Przemówienie r. dra Schwarzbarta

Jeśli zabieram głos w tej chwili — oświadcza dr Schwarzbart — skłaniają mnie do tego 2 przyczyny: wniosek r. Ogrodzińskiego o skreślenie subwencji dla szkolnictwa żydowskiego oraz słowa, jakie padły pod adresem ludności żydowskiej.

Wniosek r. Ogrodzińskiego wprowadza na tę salę formę walki politycznej, do jakiej nie przywykliśmy. Istnieje w Krakowie prywatne szkolnictwo żydowskie, o milionowym budżecie, a stoi ono pod kontrolą władz szkolnych, czyli pod kontrolą państwa. Jest więc chyba sprawiedliwym postulat, aby państwo to szkolnictwo subwencjonowało, skoro na 20.000 dzieci, pobierające naukę w Krakowie, 3.000 uczęszcza do prywatnych szkół żydowskich.

Szkoły te, które w tak dużej mierze odciążają budżet państwowy wzgl. komunalny, mają wedle preliminarza otrzymać subwencję w kwocie 1.063 zł. My nie przychodzimy tu na targ krakowski. Ale jeśli ktoś przychodzi z wnioskiem, aby odebrać nam i ten symboliczny datek, to proszę zrozumieć, że budzi się w człowieku opór przeciw takiemu stanowisku, podyktowanemu ślepą nienawiścią. Wnoszę przeto o podwyższenie subwencji do kwoty 2.000 zł.

P. radnemu Rozmarynowiczowi oświadczam:

Z tą samą siłą fonetyczną i z tą samą siłą przekonania zakładam protest, jakoby społeczeństwo żydowskie w granicach czy też poza granicami państwa polskiego kiedykolwiek uprawiało politykę antypaństwową.

Gdybyśmy nie byli teraz przy dyskusji szczegółowej, mógłbym przytoczyć szereg faktów, że kiedy ustanawiano 14 punktów Wilsona, Żydzi zagraniczni, Żydzi amerykańscy wpływem swoim dopomogli do uwzględnienia słusznych interesów Polski.

Naród żydowski zawsze stał, stoi i stać będzie na zasadzie rozwoju państwowości i rozwoju sił państwa polskiego. Zakładam raz jeszcze protest przeciw tym gołosłownym twierdzeniom, pokutującym wciąż jeszcze w umysłach, na podstawie jednostronnej literatury.

Jestem daleki od potępienia w czambuł ogółu młodzieży i nauczycielstwa polskiego. Ale intencją przemówień radnych socjalistycznych było potępienie tej części młodzieży polskiej, która plami imię kultury.

Proszę wczuć się na chwilę w duszę tej młodzieży żydowskiej, która służy w wojsku polskim, która będzie służyła, a która dziś stać musi w ławkach czy między ławkami, niepewna, czy wychodząc na ulicę, nie zostanie zaatakowana przez tych kolegów, z którymi kiedyś będzie musiała walczyć ramię przy ramieniu.

Przecież i wy macie młodzież! Więc, na Boga, wczujcie się Panowie i w serce naszej młodzieży! W czym jest kultura polska zagrożona przez młodzież żydowską? Gdzież, przy trzeźwej analizie, można znaleźć jakieś niebezpieczeństwo dla polskiej kultury ze strony żydowskiej?

Ale wam chodzi o wtrącenie nas w otchłań. Ta woda jest potrzebna na wasz endecki młyn. Zbyt wielki mam szacunek dla Panów, abym przypuszczał, że antysemityzm jest waszym celem. To jest tylko środek.

Wiem, że cele wasze są dalsze, a atmosfera w Europie sprzyja tym tendencjom. Ale — spauperyzowanie Żydów to środek niezdatny do celu. W nas tkwi głębokie poczucie, że droga wasza jest etycznie zła, etyka jednak nie jest dziś walorem. Ale ta droga jest i politycznie bezcelowa.

Przyjdzie czas, kiedy przekonacie się, że my — to nie wróg państwa. Stwierdzicie, żeście zbłądzili. Wasza droga jest zła moralnie, zła politycznie, zła z punktu widzenia tej wielkiej harmonii, jaka zrodzić się musi, aby te granice mogły być bronione i przez nas, Żydów.

My jesteśmy starym narodem, narodem, który trwa mimo cierpień przez 3.000 lat. A to daje nam siłę, aby nie ugiąć się, aby nie załamać się i aby wierzyć w to, że demokracja zwycięży.

Przemówienie dra Schwarzbarta wywarło silne wrażenie i wywołało duży resonans na sali.

NIE WOLNO DZIELIĆ OBYWATELI NA GOSPODARZY I GOŚCI

Radna Bobrowska protestuje przeciw akcentom nienawiści w przemówieniach Ogrodzińskiego i Rozmarynowicza. *Ci, którzy szerzą nienawiść powinni być odsunięci od wszelkich wpływów na Polskę.* Nie wolno zapominać o nakazach sprawiedliwości i o poszanowaniu dla konstytucji, która zapewnia prawa dla każdego obywatela. Nie wolno dzielić obywateli na gości i gospodarzy.

W dyskusji nad działem kultury i sztuki, po referatach prof. Nowaka, r. Kwiecińskiego i dyr. teatru miejskiego Frycza, zabrał głos m. in. r. Ogrodziński, który postawił wniosek o skreślenie subwencji dla Gminy żydowskiej na cele kulturalne w wysokości 1250 zł. Wniosek ten jak i poprzedni wniosek r. Ogrodzińskiego o skreślenie subwencji dla szkolnictwa żydowskiego, został pod czas glosowania odrzucony.

Po zarządzonej przerwie posiedzenie odroczono do poniedziałku.

* * *

W uzupełnieniu sprawozdania z onegdajszej debaty podajemy, że po przemówieniu r. dr Zimmermanna zabrał głos r. Skopnicki, który zaprzeczył twierdzeniu r. Stańczyka, jakoby czasopismo „Świat Pracy“ było „subwencjonowane z naszych pieniędzy podatkowych“.

Ostatnie notowania giełdowe

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika“)

TOWARY KOLONIALNE

NOWY JORK, 24. 3. Kawa Rio nr. 7. 4 3/4 (4 3/4), Kawa Santos nr. 4. 7 1/4 (7 1/4), marzec 4.19 (4.19), maj 3.99 (4.02), Kakao 5 7/8 (5 7/8), marzec 5.62 (5.52), maj 5.59 (5.55).

BAWEŁNA.

NOWY JORK, 24. 3. 8.67 (8.67), marzec 8.61—8.62 (8.61—8.62), lipiec 8.67—8.67 (8.68—8.69).

KORZENIE

LONDYN, 24. 3. Tapioka Fair marzec-kwiecień 13.25, Pieprz czarny 3, Pieprz Singapore 2.84, Goździki Zanzibar 8.18, Papryka cif 6.8.

DEWIZY.

PARYŻ, 24. 3. Londyn 161.50, Nowy Jork 3255.—, Zurich 746.125, Amsterdam 7801,—, Berlin 1307.—.

LONDYN, 24. 3. Nowy Jork 4.9590, Paryż 161.93, Berlin 12.3725, Amsterdam 8.9706, Zurich 21.6412.

EFEKTY.

NOWY JORK, 24. 3. American Car 80.25 (81.—), American Car et Foundry 17.62 (19.12), Am. Tobacco 63.75 (65.—), Chrysler 46.— (48.—), Douglas Aircraft 38.50 (38.12), Fisk Rubber 5.— (5.75), Eastman Kodak 140.— (144.—), General Electric 34.— (35.—), General Motors 31.25 (31.87), Anaconda 28.37 (29.37), Betlehem Steel 50.25 (53.12), I ntern Nickel 47.25 (47.50), Tennessee Corp. 5.50 (5.50), Shell Union 12.25 (13.12), Standard Oil 44.75 (47,—)

METALE

LONDYN, 24. 3. Platyna 7.50, Wolfram cif 64—68, Srebro 20.37, Złoto 140.1 1/2.

Dyżury lekarzy i aptek

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Berwald L., Słowackiego 41, tel. 134-31; Wolfram Sz., Friedleina 1, tel. 127-88; Fischer J., Michałowskiego 1, tel 174-99; Baranowski W., Kościuszki 52, tel. 187-13.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Szczepańska 1. Mikołajska 4, Stradom 6, Senatorska 5, Krowoderska 74, Kalwaryjska 27, Rakowicka 12, Madalińskiego 7.



Różne

PRACOWNIA krawiecka Loli Eile, Jasna 6. II. p. otwarta. Zagraniczne żurnale. Ceny przystępne. 1786k

WYKWINTNE, smaczne mięsne OBIADY domowe przystawka, pieczywo do woli — 1 zł. wydaje inteligentna rodzina żydowska Brzozowa 12/3. 653k

ZAMIENIAM noszoną garderobę męską na materiały bielskie. Kraków, Landau, Filipa 11. m. 4. Tel. 140-33.

ODWOŁANIE. — Odwołuję zarzuty skierowane przeciwko p. Mojżeszowi Fischbeinowi byłemu kierownikowi f-my Heffner i Berger w Katowicach i bardzo Go przepraszam. Dora Bergerowa, wdowa p. błp. Janie Bergerze. 1829g

PRZYJMUJĘ do szycia, chodzę po domach, wykonuję wszelkie przeróbki. Liser, Sebastiana 31. m. 9. II. p. 5526g

Lokale

SKLEP o dwu ubikacjach z magazynem do wynajęcia. Kraków, Gertrudy 7. 1764k

MIESZKANIE dwupokojowe, kuchnia, pełnokomfortowe — wolne, Al. Słowackiego 43. 1757k

4-POKOJOWE mieszkanie pełnokomfortowe zaraz poszukiwane. Zgłoszenia do Administracji „Nowego Dziennika“ — „Niedaleko śródmieścia“. 1830g

ODSTĄPIĘ pół lokalu na sklep lub zawód. Limanowskiego 16. — narożny sklep z Krakusa. 1835g

POSZUKUJE się większego magazynu w TARNOWIE NA NACZYNIA EMALIOWANE i żelazne dla sprzedaży hurtowej. Zgłoszenia: Wiener, Kraków, Krakowska 51. lub Bossak, Kraków, Kupa 6. 1346g

Kupno

NOSZONA garderobę kupuję, płacę najlepsze ceny, Goldberg, Gazowa 11. Tel. 168-21. 72g

Sprzedaż

WYSPRZEDAŻ PRZEDŚWIĄTECZNA wszelkich wyrobów tapicerskich. — Goldschmiedt, Krzyża trzy.

POŁOWĘ domu Krakowska 18 sprzedam. Wiadomość: Telefon 132-25 od 4—6. 1764k

WIECZNE PIÓRA! Największy wybór, najlepsza jakość, ceny fabryczne. Ignacy Gross i Ska, Kraków, Starowiślna 1. telef. 121-90

MEBLE LAKIEROWANE, kuchenne, przedpokojowe, dziecięce — pierwszorzędnej jakości — NAJTANIEJ — Schor, Bracka 6. 1763k

SAMOCHODOWE części oryginalne CHEVROLET 1928/37 stale na składzie. „Autoruch“, Kraków, Marka, Telefon 116-36. 1406k

PARCELE narożną — doskonale położenie Krakowa — okazyjnie sprzedam. Zgłoszenia: Adwokat Dr. Herbst, Kraków, Podzamcze 2. 1333g

OKAZYJNIE sprzedam maszynę trykotarską 10/80. — Zgłoszenia: Rosenzweig, Bożego Ciała 15. 1827g

POLA FREYLICHOWA zawiadamia, że przeniosła pracownię BIELIZNY, FIRANEK, HAFTÓW — na ul. KARMELICKA 7. II. p. 1765k

INSERATÓW DROBNYCH
nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.
Pocztą ozyfrową odbierać można tylko w ciągu 14 dni od daty okazania się odnośnego inseratu.

Wolne posady

ZDOLNY zastępca z branży spożywczej dobrze zaprowadzony na Kraków poszukiwany od zaraz. Zgłoszenia: Telefon 131-24. 1328g

MAGISTRA(e) farmacji młodego z praktyką, o dobrej prezencji przyjmie apteka w Krakowie. — Zgłoszenia pod „Magister“ do Administracji „Nowego Dziennika“. 1339g

U ZASTĘPCY obejmie posadę inteligentny szybko orientujący się handlowiec-buchalter. Administracja „Nowego Dziennika“ — „AJOT“. 1345g

W HURTOWNI bławatnej lub innej obejmie posadę zdolny sprzedawca. Zgłoszenia: Administracja „Nowego Dziennika“ „Handlowiec“. 1332g

PRZEPISUJĘ na maszynie. Voglówna, Związek, WW Świętych 8. I. p. tel. 109-97. 1210g

PANNA po maturze gimnazjalnej, dobrze prezentująca się, maszynistka polsko-niemiecka, z praktyką biurową, szuka posady. Zgłoszenia: Administracja „Nowego Dziennika“ pod „Świtlo“. 1211g

OSOBA inteligentna, rutynowana, obejmie posadę zarządczyni pensjonatu ewentualnie zajmie się gospodarstwem 1—2 osób kulturalnych. Zgłoszenia do Administracji „Nowego Dziennika“ pod „Kulturalna“. 1227g

CZYTELNIKOM naszym, wyjeżdżającym DO WARSZAWY przypominamy, że

W WARSZAWIE
nabyć można
„NOWY DZIENNIK“

w kioskach „Ruchu“ na dworcu oraz w następujących punktach sprzedaży:

1. Róg Al. Jerozolimskich i ul. Marszałkowskiej
2. Krak. Przedmieście przy Komendzie Miasta
3. Karmelicka przy Mylnej
4. Nalewki przy Nowolipkach
5. Targowa przy Ząbkowskiej.

ŻYDOWSKIE TOWARZYSTWO GIMNASTYCZNE w KRAKOWIE

urządza jutro W SOBOTĘ, DNIA 26-go MARCA b. r. we własnej sali ŻYD. DOMU GIMNASTYCZNEGO, UL. BOCZNA SKAWIŃSKA 13

POPIS GIMNASTYCZNY

W PROGRAMIE: Ćwiczenia pań i panów, uczenic, uczniów i dzieci, wolne i na przyrządach, oraz popis rytmiki uczenic i dzieci.

Początek punktualnie o godzinie 7·30 wiecz. **Pozostałe bilety** w cenie: dla członków Zł 1.—, dla niezłonków Zł 1·50 do nabycia w Sekretariacie Ż. T. G. od godz. 3-ej popoł. do 8-ej wiecz.

DIALOG



— *Czy nie chciałaby pani być mężczyzną?*
— *Nie... a pan?*

Posad poszukują

ENERGICZNY kupiec (kawaler) dobrej prezencji, majętny, poszukuje pracy, zastępstwo, inkaso, magazynieria, komisowa sprzedaż, administracja domów, — skład konsygnacyjny. Zgłoszenia sub „Salek 31“ Administracja „Nowego Dziennika“. 1318g

WYTWÓRNIA szablonów do plisowania i gufrowania poleca formy już od 3 mm i wzwyż po najniższych cenach, Kraków Grodzka 25, m. 4. 1017k

BIELIŹNIARKA, specjalistka koszul męskich szyje po cenach niskich. Ohrenstein, Paulińska 14. 67g

DESTYLATOR fabrykacji wódek i likierów, pierwszorzędna siła, dobry organizator poszukuje posady, — ewentualnie zastępstwa poważnej fabryki likierów. — Zgłoszenia: Administracja „Nowego Dziennika“ pod „ORGANIZATOR“.

POKÓJ frontowy, utrzymanie, łazienka — wolny. Kraków, Kremerowska 10. m. 3. 1384g

SKLEP nadający się na każdy cel do wynajęcia. Kraków, Józefińska 45. 1341g

LEKCJE — TŁUMACZENIA
Z JĘZYKA HISZPAŃSKIEGO —
Zgłoszenia: Zamojskiego 22, m. 4. 6384k

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji
i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: 1. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.